OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 23 Warszawa, dnia 5 czerwca 1938 r. Rok V.

WŁ. DUNIN-WĄSOWICZ

Pod auspicjami Naczelnego Wodza — na nową erę

Po lwowskim Zjeździe oficerów i podchorążych rez.

Oczy całego polskiego świata kombatanckiego zwrócone były w ostatnich dniach na Lwów, gdzie odbywał się trzydniowy zjazd oficerów i podchorążych rezerwy z całej Polski.

Trzy tysiące wydanych kart uczestnictwa przez Zarząd Główny ZOR-u dla delegatów Okręgów i Kół ze stolicy i z prowincji i dwa tysiące uczestników z samego Lwowa — to chyba wystarczająca reprezentacja armii rezerwowej na szczeblu oficerskim, aby to, co na zjeździe lwowskim zostanie uchwalone, miało swój głos donośny i własny ciężar gatunkowy.

A zapadały na tym imponującym zjeździe uchwały-nie uchwały, konstatacje, przypieczętowane falą entuzjazmu, nad którymi się nie głosowało wcale, bo aklamacja aż huczała z 5-ciu tysięcy oficerów i podchorążych i z drugich 5-ciu zebranej tłumnie publiczności lwowskiej. Były górnie wykoncypowane rezolucje, których słowa dźwięczały jak spiż, a ostrze ich było ostrzem miecza i świstem kuli, jako że szablą i karabinem gotowi są zawsze poprzeć swe słowa ci, co te rezolucje z całym poczuciem odpowiedzialności uchwalali.

Zjazd lwowski miał właśnie dlatego wymowę stokroć większą i groźniejszą, że był głosem nietylko tych 5-ciu tysięcy zebranych oficerów i podchorążych rez., ale że stoi za nim cały zwarty korpus oficerski, dziś w zawodach cywilnych służący Polsce i Państwu, jutro przy szabli i rewolwerze gotów na każdy zew Wodza.

I dlatego ten niebywały entuzjazm, z jakim przyjmowano przez cały ten niezapomniany dzień 26 maja we Lwowie każde ukazanie się Naczelnego Wodza, każde wymienienie choćby tylko Jego nazwiska — jest gwarancją niezaprzeczalnej, niezachwianej dyspozycyjności armii rezerwowej.

Fala powszechnego entuzjazmu biła aż pod same niebo, gdy trzeba było stwierdzić jeszcze raz i zaprzysiąc, że ta ziemia jest odwiecznie polską i że „po wiek wieków stanowić będzie to sacro-sanctum Najjaśniejszej Rzeczypospolitej"— jak pięknie powiedział gen. Górecki.

Do ślubowania, które prezes ZOR-u złożył w ów dzień rano przed mogiłami obrońców Lwowa, że spuściznę, którą oni pozostawili, życiem własnym pomnażać będzie nowe pokolenie obrońców Ojczyzny — przybyło w ten sposób nowe, że ziemi tej, krwią polską przez długie wieki obficie skrapianej, armia rezerwowa nie odda, nie rzuci.

Działacze narodowi i społeczni, borykający się na tych zagrożonych kresach dzień w dzień z planową inwazją niepolską w każdy zakątek życia gospodarczego i kulturalnego — zyskali przez tę męską postawę zjazdu lwowskiego poważny sukurs moralny, na który mogą liczyć i na którym mogą się oprzeć, gdyby cokolwiek ich duchem zachwiać miało. Już teraz wiedzą, że za nimi stoi cały wielki świat kombatantów polskich z oficerami rezerwy na czele.

Nie byłoby to jednak wszystko, co taki właśnie zjazd dać ze siebie mógł. Wiemy, że solidarność narodowa nigdy nie zawiedzie, gdy znajdziemy się w niebezpieczeństwie. Ale na codzień, na życie bez groźby wojny, tak trudno o tę solidarność.

I tu znowu oficerowie rezerwy idą przodem przed narodem. Żadne inne hasło — poza obroną polskości tych ziem — nie padło tak silnie i tak ze wszech stron, jak hasło konsolidacji narodowej, któremu podporządkowali się tam nawet ludzie, z innych pochodzący obozów politycznych.

—„Jeśli idzie o szersze zjednoczenie — mówił członek honorowy ZOR-u, mec. Szurlej, bynajmniej nie należący do Piłsudczyków — to nasza rada na coś się przyda. A jeśli rada ta nie będzie wysłuchana, to jest na to jeszcze rozkaz Naczelnego Wodza".

Tak jest — rozkaz! Karne szeregi oficerów i podchorążych rezerwy zrozumiały obecność Marszałka Śmigłego-Rydza na ich obradach za aprobatę wszystkiego, co się w Jego oczach mówiło, a słowa uchwał, tam zapadłych, za rozkaz Wodza, który wykonać się musi i wykona.

Głęboka w swym wywodzie historycznym i w swej treści mowa przedstawiciela rządu, ministra Ulrycha, snuła dalej myśl konsolidacji narodowej, którą wskazał niejednokrotnie w swych mowach Naczelny Wódz, do której nawoływał Prezydent Rzeczypospolitej w uroczystych orędziach radiowych.

— „Już dwa lata w ogniu krytyk i namiętnych debat kształtuje się nowa myśl narodowa, której wykładnikiem jest OZN" — mówił min. Ulrych.— „Lecz trudności są po to, aby je przezwyciężać."

Któż bardziej jest predystynowany do zwalczania piętrzących się trudności, jak nie oficer wojsk polskich, który przeszedł całe piekło wojny i wyszedł z niego zwycięsko?! Któż bardziej, jak nie te

— „orły, co zbrojnym ramieniem wyrębywały granice Rzeczypospolitej".

I Rzeczpospolita nie zawiedzie się na swej armii rezerwowej, która przez usta swych tysięcznych przedstawicieli zajęła tak zdecydowane, tak jednomyślne stanowisko na rzecz idei zjednoczenia narodowego.

Z przeciwnikami tej idei, z wiecznymi malkontentami i z niedowiarkami rozprawią się oni tak, jak niemiłosiernie zdruzgotał wszelką opozycję OZN-u wojewoda lwowski dr Biłyk w swojej pełnej temperamentu i ostrych cięć mowie, wygłoszonej na inauguracji Zjazdu. Z jednej strony bezwzględne potępienie dla wszystkich odprysków o wygórowanych ambicjach osobistych i zachlanności partyjnej — z drugiej zaś wyciągnięta ręka do tych z lewej i tych z prawej, jeśli tylko razem z nami iść zechcą.

Na wielki marsz ten, który wieść musi tylko do zwycięstwa, sposobią się oficerowie rez. nie tylko starodawnym skrzykiwaniem się „ kupą mości-panowie!" — ale przygotowaniem zawczasu ducha narodu, aby na nowe wszedł tory z dotychczasowej, może zbyt chwiejnej drogi.

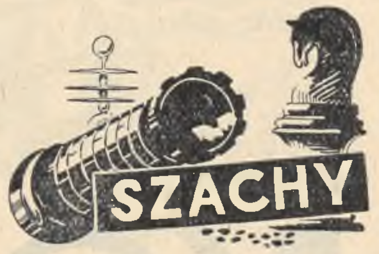
Trzeba przestawić psychikę polską z defenzywnej na ofenzywną — oto jedna z naczelnych myśli, które Zarząd Główny ZOR-u wyniósł na forum Zjazdu i zyskał na nią aplauz powszechny.

Mocne nastawienie psychiczne, wola zwycięstwa, gotowość nie tylko do obrony, ale i do ataku — decydują o wartości siły obronnej, a zatem i o zwycięstwie. Więc przełożyć zwrotnice drogi nowej Polski, Polski żołnierskiej, walczącej, aby się stała zawsze i wszędzie Polską zwycięską!

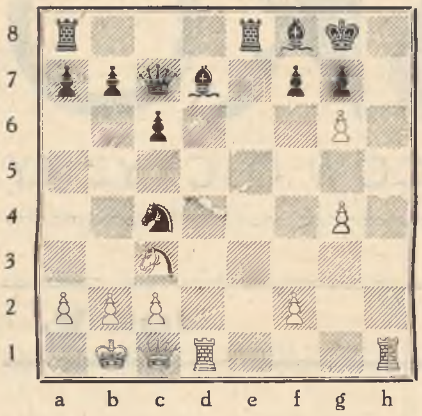
I znowu trzeba powtórzyć, co już się raz powiedziało, że najlepszymi propagatorami tych nowych dróg są oficerowie rezerwy, rozsiani na placówkach swoich zawodowych po całym kraju, sięgający pracą swoją społeczną do najdalszych jego zakątków.

Ich misja kulturalna, z którą idą na wsie i miasteczka z takim poświęceniem swej wiedzy i czasu, pozwoli, aby i to hasło, tak głębokie w swej treści. tak przeorywujące duszę polską do dna, dotarło jak najdalej..

Zjazd lwowski, który w takie zalecenia zaopatrzył swoich uczestników na nowe 15-lecie Związku Oficerów Rezerwy, szczęśliwie, bo „sub auspiciis" Wodza Naczelnego i godnie rozpoczął nową erę w życiu naszej armii rezerwowej.



ZADANIE Nr. 7



(z partii Mannheim—Regensburg 1912)
Białe wygrały natychmiast. Jak?

Rozwiązanie zadania Nr. 5 zamieścimy w przyszłym tygodniu.

PARTIA

A l e c h i n — R u b e n

Kopenhaga 1934

1. e2-e4 e7-e5 2. Sg1-f3 Sb8-c6 3. Gf1-b5 a7-a6 4.Gb5-a4 Sg8-f6 5. 0-0 Sf6xe4 6. d2-d4 b7-b5 7. Ga4-b3 d7-d5 **8. d4xe5 Gc8-e6 9. c2-c3 Wa8-c8?**

Błąd debiutowy. Należało grać Ge7, obecnie białe zdobywają tempo.

10. a2-a4 Wc8-b8? 11. a4xb5 a6xb5. 12. Sf3-d4! Sc6xe5.

Lepsze jest Hd7 mimo, że po f4! miałyby białe szanse ataku pionowego na skrzydle królewskim.

13. Gc1-f4! Se5-g6.

Jeżeli czarne planowały tu Gd6-Ge5? Ge5 Sc6? Gh2+! i Hd6+ oraz H×c6, to przeoczyły inną kombinację, co je obecnie zmusiło do cofnięcia się skoczkiem. Jest nią: Gd6 Se6! feGe5. Ge5 Hh5+ i wygrywa. Kombinacja powtarzająca się w różnych wariantach i debiutach.

14.Sd4-c6 Hd8-f6 15. Sc6×b8?

Ten „zysk" prowadzi do bardzo trudnej pozycji dla... białych. Należało grać Gf4-g3 i po Wc8 Gd5 z wyraźną przewagą.

15. — Sg6×f4 16. Sb8-c6 Gf8-d6!

Rzuca na szale ataku hetmana i 4 lekkie figury. Zawarta w tym posunięciu ponowna ofiara jakości jest bez znaczenia, gdyż dotyczy sił zajętych poza głównym polem akcji.

17. Wa1-a8+ Ke8-d7 18. Wa8×h8 Kd7×c6!

Konieczne, gdyż jeżeli od razu Sh3+ to białe mają wieczny szach po Sb8+ Ke7 Sc6+ Kd7 i t .d.

19. c3-c4.

Znowu niepraktyczne posunięcie. Białe marzą wciąż o własnej inicjatywie. Najlepsze było jeszcze Hf3 śpiesząc z pomocą na zagrożone skrzydło.

19.—Sf4-h3+!! 20. g2×h3 Hf6-g5+! 21. Kg1-h1. Hg5-f4. 22. Hd1×d5+.

Jedyne posunięcie wobec groźby Kg2? Gh3+! Kh3 Sg5+. Po cd+ nastąpiłoby zwyczajnie Kb7!

22. — Ge6×d5 23. c4×d5+ Kc6-b7 24. Kh1-g2.

Białe nie mogą, oczywiście, mieć ratunku. Nawiasem trzeba zaznaczyc, że osiągnięta została... równowaga sił materialnych.

24. — Hf4×h2+ 25. Kg2-f3 Hh2×h3+. 26. Kf3×e4 f7-f5+ 27. Ke4-d4 Hh3×f1 28.Sb1-c3.

Pierwsze w partii pojawienie się tego skoczka - statysty!

28.—Hf1×f2+ 29. Kd4-d3 Hf2×b2 30. Gb3-c2 b5-b4 31. Sc3-a4 Hb2-a3+ 32. Kd3-c4 b4-b3
i białe się poddały.

Pierwsze miejsce ludziom wojennego rzemiosła

Mowa ministra Ulrycha na Zjeździe ZOR'u

W piętnastoletnią rocznicę powołania do życia Zw. Oficerów Rezerwy przypadł mi w udziale zaszczyt powitania w imieniu Rządu walnego zjazdu delegatów tej organizacji, tak popularnej i powszechnej w Polsce, organizacji, która pod mianem Związku Oficerów Rezerwy skupia tysiączne szeregi starszego i młodszego pokolenia wyszkolonych żołnierzy Rzeczypospolitej. Wróciliśmy z cmentarza Obrońców Lwowa, na którym od daliśmy hołd poległym żołnierzom Polski i Francji, z którą nas łączy braterstwo broni, przypieczętowane krwią synów obu naszych sprzymierzonych narodów. Gdy—po zakończonej zwycięsko przez Wielkiego Marszałka wojnie— powstawał Zw. Oficerów Rezerwy, okryte chwałą pułki naszego wojska otaczała cienka ścianka przyjaciół i towarzyszy broni, związanych z pułkami i przywiązanych do pułków. Od tego czasu jakże olbrzymie obserwujemy przemiany. Na dorocznych świętach pułków widzimy nie tylko szeregi żołnierzy stanu czynnego naszej siły zbrojnej, lecz również tysiączne szeregi żołnierzy wielkiej armii rezerwowej, która otacza pułki zwartym murem jednako tętniących serc i jednako gotowych do wojennego czynu ramion. Nie przyszło to łatwo i nie dokonało się bez trudu i ofiar. To tutaj na terenie Lwowa w czerwcu 1908 r. został powołany przez Kazimierza Sosnkowskiego do życia Związek Walki Czynnej, którego komendantem głównym i pierwszym oficerem zostaje Józef Piłsudski. Cały polski czyn zbrojny, wszyscy polscy oficerowie biorą z tej kolebki swój rodowód. Praca nad armią polską jest więc już pracą w drugim pokoleniu. Zapory: niewiara we własne siły i bezgraniczna ufność w niezmierzone siły wroga, na przestrzeni lat, pod naporem nieugiętym woli Józefa Piłsudskiego i żarliwego entuzjazmu jego pierwszych żołnierzy, padły z kretesem.

Jakiż to z perspektywy minionych lat trzydziestu kształtuje się obraz i jakie wysuwają się wnioski? Można by w odpowiedzi stwierdzić, że na skutek działania w rozproszeniu, a często w niekończącej się niezgodzie, nie wszystkie osiągnęliśmy cele i nie wszystkie postawione sobie zadania zrealizowaliśmy. Wiele jeszcze dziedzin życia narodowego czeka na pracę głęboką, sięgającą do dna rzeczy, a stanowiącą o naszej przyszłości. Lecz jeden jest warunek zasadniczy, od którego uzależnić należy osiągnięcie ostatecznych celów, warunkiem tych jest wytworzenie ruchu masowego, ruchu opartego na idei wiernej służby dla narodu i państwa. Świadomość, że w szeregach walczących o lepszą przyszłość stoją miliony zorganizowanych Polaków, gotowych do najwyższych ofiar i otaczających najgłębszą czcią i wiarą autorytet Prezydenta Rzeczypospolitej i autorytet Naczelnego Wodza, daje poczucie siły i odwagę realizacji najtrudniejszych zamierzeń. To dzieło, dzieło zjednoczenia narodowego, stoi przed nami i domaga się wypełnienia treścią istotną.

Kto umie patrzeć w przeszłość, kto umie trzy ostatnie dziesiątki lat naszego życia publicznego, poczynając od początku ruchu niepodległościowego, poddać głębszej analizie, ten twierdzi, że wypełnia je praca olbrzymia Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego i praca oddanych Mu ludzi. Sądzę, że jest to głęboka prawda, jestem również głęboko przeświadczony, że trzeba sobie z tej prawdy zdawać sprawę, albowiem zaczęta praca w służbie Polski nigdy nie ustawała, bez względu na to, czy nasz Wielki Marszałek sprawowal władzę, czy był zdala od władzy. Czy jest ktoś w Polsce, kto na chwilę mógłby sądzić, że praca ta mogłaby ustać, nawet w chwili największego wstrząsu, jaki przeżyła Polska, w dniu zgonu Józefa Piłsudskiego?

Głęboka wiara w niezniszczalne siły naszego narodu po przeżyciu największej żałoby naszych czasów — nakazała podjętą pracę prowadzić dalej. Na jej czele staje żołnierz Legionów, zwycięski Wódz w licznych bitwach Marszałek Śmigły Rydz, odtąd Naczelny Wódz.

Już dwa lata w ogniu krytyk i namiętnych debat kształtuje się nowa myśl polityczna, której wykładnikiem jest Obóz Zjednoczenia Narodowego. Wszyscy zdajemy sobie sprawę wśród jakich trudności i w jakiej atmosferze „gderliwego pieniactwa" dokonuje się formowanie nowego obozu. Lecz trudności są po to, aby je przezwyciężać. Na pewno, gdy lat temu trzydzieści zaczynaliśmy pracę strzelecką, było niepomiernie ciężej. Gdy w roku 1914 wśród powszechnej w Polsce niewiary rozpoczynaliśmy walkę zbrojną o niepodległość, było jeszcze ciężej. A czyż tutaj na ulicach Lwowa w listopadzie 1918 roku, gdy krwawiły się młode orlęta, było łatwo? A czyż w sierpniu 1920 roku, gdy zagony sowieckie stały pod murami Warszawy i zdawało się, że czerwona zaraza zaleje Polskę, nie zdobyliśmy się na największy wysiłek, wywalczając sobie zwycięstwo i zapewniając naszej ojczyźnie niepodległość?

Otóż prawdą jest — prawdą po wsze czasy, że wielkie zamierzenia, że wielkie cele osiąga się tylko wielkimi wysiłkami, a często i wielkimi ofiarami. Ta prawda ma swą wymowę nie tylko w czasie wojny, lecz i w czasie pokoju.

Tylko wytrwałą pracą, żmudnym codziennym wysiłkiem, stałą systematyczną akcją dochodzi się do zamierzonych wyników.

Kto tej akcji ma być strażą przednią? Kto w służbie dla Polski ma się wysunąć przed innych? Otóż, panowie sądzą, że tutaj pierwsze miejsce należy się ludziom wojennego rzemiosła, albowiem zawsze tak w Polsce bywało, że rycerstwo, że wojsko dźwigało największy ciężar służby i największe brzemię odpowiedzialności za Polskę. Orły, które zbrojnym ramieniem rąbały granice Rzeczypospolitej, nie mogą poskąpić swej pracy w czasie pokoju. I zaprawdę, nie skąpią. Piętnastolecie Zw. Oficerów Rezerwy jest tego znakomitym dowodem. Nabyte w szeregach wojska przymioty dyscypliny, spokoju, porządku, zaufania do przełożonych wznieśliście, panowie, do życia społecznego, rozszerzając zasięg wpływów tej Polski, która idzie.

Zaprawdę, radość głęboka napełnia serca, gdy patrzymy jak narastają siły tej wielkiej armii rezerwowej, którą tworzą Związki Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy, Rezerwistów, Strzelców, Sokołów, Hufców Przysposobienia Wojskowego, oddziałów Obrony Narodowej, Harcerzy, dalej Zw. Przysposobienia Wojskowego Kobiet i wszystkie inne, które dwanaście lat temu, gdy powstawał Państwowy Urząd W. F. i P. W. , stanęły ochoczo do pracy na polu przyszposobienia wojskowego.

Ostatnio szeregi naszej armii rezerwowej zostały powiększone o oddziały Legii Akademickich.

Historia powtarza się. O ile mnie pamięć nie myli, to 27 lat temu, jako słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego na wielkim wiecu akademickim, zwołanym w sali Kopernika, tej czcigodnej Alma Matris, miałem zaszczyt z ramienia Zjednoczonych Stowarzyszeń Młodzieży Niepodległościowej referować „uchwałę o powinności polskiego akademika odbycia służby wojskowej w jednej z organizacyj strzeleckich". Wśród nieopisanego entuzjazmu zebrana młodzież akademicka nakładała na siebie przymus moralny o sposobieniu się do wojennego rzemiosła.

Jak widzimy, dzisiejsze młode pokolenie akademickie, wiedzione tym samym nieomylnym instynktem młodych serc, wstępuje w nasze ślady, zapełniając szeregi Legii Akademickich. Tak oto z pokolenia w pokolenie ugruntowywać się będzie potęga Rzeczypospolitej. To też tutaj na terenie Lwowa, na odwiecznej polskiej ziemi, gdzie obok nas zamieszkuje pobratymczy naród ruski, z którym na uczciwych zasadach kształtujemy współżycie, szanując jego odrębność plemienną, lecz zarazem potęgując siły żywotne naszego narodu na tej ziemi — wobec Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, który przy największym poparciu P. Prezydenta Rzeczypospolitej, podjął dzieło Zjednoczenia narodowego, życzę wam w imieniu Rządu polskiego, abyście w służbie narodowej nie ustawali.

A wszyscy — zjednoczeni w sercach i wysiłkach naszych—wytwórzmy pod przewodnictwem Głowy Państwa i Naczelnego Wodza taką siłę moralną i materialną w narodzie polskim, aby się na świecie utwierdziło przekonanie, że nie warto się bić z Polakami, że bić się z Polakami to zły, to najgorszy interes pod słońcem.

Trzy dni Walnego Zjazdu Zw. Oficerów Rez.

26 — 28 maja 1938 r. we Lwowie

Lwów nie potrzebuje lekcji entuzjazmu ulicy. Od wielu wielu lat patriotyzm jego jest nastrojony na tak wysoką nutę, że wystarczy uderzyć tylko w jeden klawisz tego przedziwnego instrumentu, a od razu wybucha żywiołowo entuzjazm ulicy lwowskiej.

Tak było w pierwszy dzień Zjazdu Oficerów Rez., kiedy do tego grodu Lwa ściągnęły ze wszystkich stron kraju lwy i lwięta naszej armii rezerwowej — oficerowie i podchorążowie rezerwy. Każdy z nich, z tych pierwszych, miał przecież za sobą wojnę przebytą, co drugi szczycił się w klapie cywilnego ubrania wstążeczką Krzyża Walecznych, co piąty miał Virtuti Militari, co dziesiąty Krzyż Niepodległości! A lwięta-podchorążowie z zazdrością szlachetną patrzyli na swoich starszych braci z szlifami już oficerskimi, pragnąc im dotrzymać kroku nie tylko w defiladzie paradnej, ale i w sławie bojowej kiedyś, gdy los taki się zdarzy...

Wszystkie nasze formacje ochotnicze z czasu wielkiej wojny złożyły się na ten marsz rezerwy przez ulice Lwowa, dając cały swój kwiat oficerski do tych szeregów, zjednoczonych pod znakiem trzech liter: Z. O. R. — Związek Oficerów Rezerwy. Poszedł parol po wszystkich związkach sfederowanych — z jednej, czy z drugiej strony dawnej linii bojowej legionistów, żołnierzy wszystkich powstań narodowych i oficerów dawnych armii zaborczych wszystkich trzech potęg, dziś już upadłych — poszedł parol, aby na ten dzień 15-lecia ZOR-u stanąć solidarnie pod jego tylko sztandarem i zadokumentować światu siłę tego mózgu rezerwy, jakim jest jej oficer, zwolniony tylko na urlop z armii stałej, ale każdej chwili gotów stanąć do apelu.

Nic też dziwnego nie było w tym Lwowie kochanym, że entuzjazm jego wybuchał raz po raz, w ów dzień na widok drogich sercu jego postaci, a przede wszystkim i nade wszystko na widok Marszałka Śmigłego-Rydza, który przybyciem swoim, nigdzie naprzód nie zapowiedzianym, sprawił społeczeństwu lwowskiemu wielką i serdeczną niespodziankę.

Jeśli każde ukazanie się Naczelnego Wodza na ulicach lwowskich wywoływało spontaniczne wybuchy owacji — to jakimże słowem nazwać ten entuzjazm nieustanny, który nie chciał wygasnąć w zwartych blisko pięciu tysięcznych masach oficerów i podchorążych rezerwy, którzy uważali, że na ten dzień Naczelny Wódz tylko jest dla nich i tylko do nich należy!...

Entuzjazm Lwowa przeniósł się z Wodza na tych, którzy są sercu Jego najbliżsi: na przedstawicieli kilku pokoleń żołnierskich od najstarszego do najmłodszego — od weteranów 1863 r. poprzez wszystkie związki historyczne, rezerwowe aż po podchorążych rez.

Publiczność lwowska, zalegająca licznie mimo ulewnego deszczu chodniki wzdłuż trasy defilady, witała owacyjnie każdy pojawiający się oddział, obsypując kwiatami dwóch sędziwych przedstawicieli roku 63-go, weteranów Wandallego z Warszawy i Süssa ze Lwowa, którzy w asyście prezesa Tow. Przyjaciół Weteranów 1863 r. mjr. Dunin-Wąsowicza jechali w defiladzie otwartą karetą tuż za kompanią honorową wojska i oddziałami PW, występującymi pod bronią, a przed kolumną pocztów sztandarowych związków sfederowanych.

Gdy w pewnym momencie powóz weteranów zatrzymał się, aby dać im możność zobaczenia tych, którzy za nimi maszerują — nastąpiła jakby druga defilada przed tymi żywymi symbolami roku 1863, którym wszyscy oficerowie i podchorążowie rez., maszerujący w kolumnach wedle okręgów ZOR-u, oddawali hołd przez odsłanianie głowy.

W takiej to atmosferze niecodziennego entuzjazmu Lwowa, który rozgrzał serca przybyłych z całej Polski przedstawicieli wielkiej naszej armii rezerwowej i od razu nastroił ich na wysoki diapazon — rozpoczął się ten imponujący siłą swoją i zapałem Zjazd.

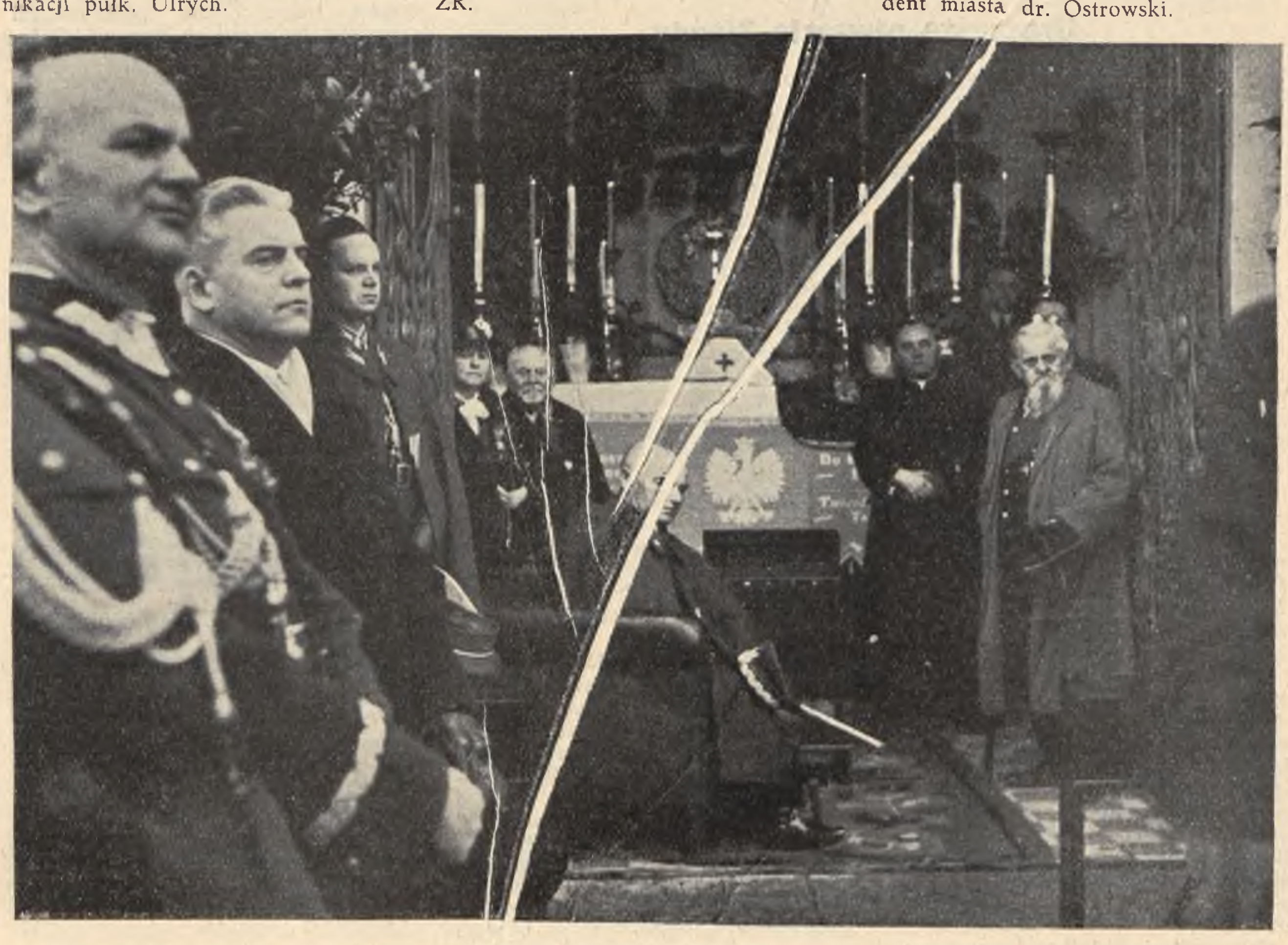
Na zjazd przybyło około 4.000 delegatów ze wszystkich Kół i Okręgów ZOR-u z prezesem Zarządu Głównego gen. dr. Romanem Góreckim na czele.

Rząd reprezentował minister komunikacji płk. Ulrych.

W świcie Naczelnego Wodza znaleźli się generałowie: Langner, dowódca OK Lwów, Wieczorkiewicz, dowódca OK Przemyśl, Jarnuszkiewicz, komendant główny Federacji PZOO i ZR.

W zastępstwie ambasadora Francji przybył attaché wojskowy gen. Musse i kpt. Terisi.

Miejscowe władze cywilne reprezentowali: wojewoda Biłyk i prezydent miasta dr. Ostrowski.



W kaplicy na Cmentarzu Obrońców Lwowa
Od lewej: gen. Górecki, min. Ulrych, rtm. Mańkowski, p. Mazanowska, wet. Süss. — Pan Marszałek (siedzi), wet. Wandalli.

Na cmentarzu Obrońców Lwowa

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, które w kaplicy na Cmentarzu Obrońców Lwowa odprawił ks. prałat Grudzieński.

Po obu stronach kaplicy ustawiły się poczty sztandarowe związków sfederowanych, wśród których zwracał uwagę sztandar francuski, przywieziony na kongres Federacji przez kombatantów francuskich oraz olbrzymi miecz żelazny, trzymany przez jednego z obrońców Lwowa, należącego do pocztu sztandarowego danego Związku, podczas gdy drugi miał zawieszoną na piersiach olbrzymią odznakę tego Związku.

Pan Marszałek odebrawszy raport od dowódcy kompanii honorowej wojska i przeszedłszy przed jej frontem, zasiadł przed ołtarzem, mając po obu swych bokach dwóch weteranów 1863 roku.

Po nabożeństwie, wiceprezes Związku Obrońców Lwowa, mjr. Klimk wygłosił następujące przemówienie ze stopni kaplicy, zwrócony do mogił.

Apel poległych w obronie Lwowa oficerów rez.

Polegli i zmarli Obrońcy Lwowa z listopada 1918!

Na tym historycznym wzgórzu, które Lwów oddał Wam na spoczynek byście wiecznie czuwali nad miastem, zebrał się dzisiaj liczny hufiec rycerski oficerów i podchorążych rezerwy z całej Rzeczypospolitej, by w dwudziestolecie Waszego Czynu pokłonić się Waszym mogiłkom, które ich tak licznie i zewsząd otaczają, Wam — wiernym żołnierzom Polski i dobrym synom Lwowa — złożyć hołd, mieć Was odtąd za swych Patronów, bo pragną być godnymi miana Waszych towarzyszy broni, przy Waszych mogiłkach zaczerpnąć mocy do dalszej ofiarnej służby Państwu Polskiemu na wyznaczonych posterunkach.

Żywo i gorąco biją ich serca żołnierskie, bo oto za chwilę ślubować będą, że z równym Wam entuzjazmem i poświęceniem oni pracować będą niezmordowanie o zrealizowanie tych ideałów, za które Wy złożyliście Wasze życia.

Mnie, jako jednemu z Waszych Kolegów i towarzyszy broni, przypadło w udziale podkreślić rolę oficerów i podchorążych rezerwy w Listopadowej Obronie Lwowa w r. 1918.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy organizowali pierwsze punkty oporu, tworzyli reduty, szkolili gorączkowo obrońców miasta, dowodzili odcinkami i placówkami, trwali nieustannie z najwyższym poświęceniem na swych placówkach o chłodzie i głodzie, sprawnie organizowali i kierowali działalnością służb, zawsze czujni i gotowi — wiedli z płomiennym zapałem nieletnią młodzież, kobiety, starców — do zwycięstwa, pierwsi też najliczniej i najofiarniej padali w boju.

Toteż ziemia tego świętego wzgórza kryje w tak znacznej liczbie ich doczesne szczątki.

Zwycięstwo i trwałe złączenie Lwowa z Macierzą — to ich czyn i zasługa.

Do uroczystego apelu stają oficerowie rezerwy:

Mączyński Czesław, naczelny komendant Obrony Lwowa,

Niski-Łapiński Stanisław, szef sztabu Naczelnej Komendy Obrony Lwowa,

Tatar-Trześniowski Zdzisław, dowódca I Załogi Obrony Lwowa w Szkole Sienkiewicza,

Bogucki Kazimierz, Dubiel Franciszek, Głuiński Lech, Grodyński Jerzy, Hornung Mirosław, Kalinowski Karol, dr. Kamieński Wiktor, Kulakowski Wojciech, Kurdyban Józef, Maznowski Józef Marian, Olechowski Jan, Olechowski Marian, Sapieha Stanisław, Skałkowski Iwo, Sochocki Zdzisław, Starck Wilhelm, Szameit Stefa, Wolak Stanisław, Zajączkowski Bolesław, Zborzyl-Mirecki Aleksander,

podchorążowie rezerwy: Ciszka Tadeusz, Fiala Stanisław, Gettman Władysław, Głogowski Aleksander, Horak Marian, Jakubowski Piotr, Wójtowicz Mikołaj, Żymirski Władysław

i wielu, wielu innych śpiących pod chłodną darnią cmentarzyka Orląt Lwowskich.

Oni przyjmą Wasze żołnierskie ślubowanie i oni patronować Wam będą.

Ślubowanie

Po tym apelu prezes ZOR-u gen. Górecki, również zwrócony w stronę mogił, donośnym głosem wygłosił następujące słowa:

„Składamy dziś uroczyste ślubowanie, że spuściznę, którą Wyście pozostawili swoją bohaterską śmiercią, my życiem naszym pomnażać będziemy".

Na tym zakończyła się pierwsza część uroczystości.

Marszałek Śmigły-Rydz wraz z towarzyszącymi mu osobami wziął następnie udział w odsłonięciu pomnika ku czci Francuzów, poległych w obronie Polski, po czym skierował się w stronę mogiły, z której w r. 1924-ym wzięto szczątki Nieznanego Żołnierza, aby przewieźć je do Warszawy, i tam w skupieniu i ciszy odał hołd bohaterskim obrońcom Lwowa.

Defilada

Po dłuższej przerwie zaczęły się formować oddziały i grupy do defilady, którą na placu Halickim przyjął Naczelny Wódz w towarzystwie min. Ulrycha, woj. Biłyka, gen. Langnera i gen. Musse.

Defiladę prowadził komendant główny Federacji i Z. R. gen. Jarnuszkiewicz, mając za sobą w następnym szeregu swój sztab: płk. Pieniążka, ppłk. Jagielskiego i kpt. Szeranca.

Za kompanią honorową piechoty ze sztandarem i orkiestrą maszerowały kompanie Zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego — za nimi powóz z weteranami 1863 r., dalej poczty sztandarowe związków sfederowanych, zamknięte pocztami „Sokoła" i harcerzy.

Drugą część defilady prowadzi ppłk. Szczurydłowski, p. o. komendanta Okręgu Federacji i Z. R. Najpierw

maszerują oficerowie rez. i podchorążowie rez., którzy na ten swój dzień uroczysty przywdziali mundur wojskowy. Za tą jednolicie wyglądającą grupą idą inne, w cywilnych ubraniach sformowane wedle okręgów ZOR-u z Okręgiem Warszawskim na czele. Ostatni kroczy Okręg Ziem Południowo - wschodnich.

Cały ten pochód przeszedłszy pod Teatr Wielki, ustawił się szeregami frontem do gmachu, z którego balkonu miał niebawem przemówić przedstawiciel rządu min. Ulrych. Fronton Teatru przystrojony zielenią i flagami miał olbrzymią odznakę ZOR-u, na której bocznych wstęgach widniały słowa: „Służba dla Polski".

Z chwilą, gdy na balkonie ukazał się Marszałek Śmigły-Rydz wybuchły entuzjastyczne okrzyki i oklaski, orkiestra zagrała hymn narodowy, którego dźwięki podjęły tłumy i odśpiewały pierwszą zwrotkę.

Z kolei min. Ulrych wygłosił mowę, którą podaliśmy powyżej.

Uroczyste otwarcie Zjazdu

Po przemówieniu min. Ulrycha Pan Marszałek ze swym otoczeniem, oraz wszyscy przybyli na Zjazd delegaci udali się do wnętrza gmachu, gdzie odbyła się uroczysta inauguracja zjazdu.

Naczelny Wódz, witany u wejścia do gmachu przez delegację Rady Miejskiej, przybraną w staropolskie kontusze, zajął miejsce w loży. Na scenie po obu stronach popiersia Wielkiego Marszałka ustawiły się poczty sztandarowe, a za stołem prezydialnym zasiedli przedstawiciele Zarządu Głównego ZOR-u z prezesem gen. Góreckim na czele, dwaj weterani 1863 r., oraz generałowie Musse i Langner.

Zjazd otworzył gen. Górecki słowami:

Tradycją uświęconym zwyczajem rozpoczniemy Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy od oddania hołdu Hetmanom!

W tym miejscu najstarszy z wiceprezesów ZOR mjr. Krynicki odczytuje znany powszechnie w naszych sferach „Hołd Hetmanom", którego cała sala wysłuchała powstawszy z miejsc. Następnie chór śpiewa staropolską rycerską pieśń „Bogurodzica").

Po tej uroczystej inauguracji gen. Górecki wygłosił następującą mowę:

Mowa gen. Góreckiego

Dostojny Panie Marszałku, Wodzu nasz Naczelny! Panie Ministrze, Panie Generale przedstawicielu Ambasadora Republiki Francuskiej, Panowie Generałowie — Panie i Panowie — kochani Koledzy!

Gdy w 15-ą rocznicę naszego istnienia zebraliśmy się tutaj w prastarej stolicy Ziemi Czerwieńskiej, skierujmy serca nasze i nasze myśli ku Temu, który za losy Polski wobec Boga i historii, wobec dzisiejszych i przyszłych pokoleń wielką ponosi odpowiedzialność i wznieśmy okrzyk, który cała Polska, jak długa i szeroka wraz z nami podejmie: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Profesor Ignacy Mościcki, niech żyje!

(Długotrwałe okrzyki „Niech żyje!" — uczestnicy zjazdu powstają z miejsc — orkiestra gra Hymn Narodowy).

Czcigodny Panie Marszałku! To już po raz drugi spotyka nas to wielkie szczęście, że ten wielki zaszczyt, że bierzesz udział w naszym Walnym Zjeździe Delegatów!

Witając Cię na ostatnim naszym Zjeździe w Warszawie, w pół roku po śmierci Komendanta, powiedziałem, że mniej osieroconymi się czujemy, widząc Ciebie wśród nas! Dziś, gdy Cię ponownie wśród nas widzimy, pierwsza myśl, która z serc naszych i mózgów ku Tobie się kieruje — to ten głęboki sentyment żołnierskiego oddania, bezwzględnego posłuchu i przywiązania!

Panie Marszałku, który tej Ziemi Czerwieńskiej Synem jesteś — przez samą Twoją tutaj wśród nas obecność dajesz tej wielkiej prawdzie świadectwo, że ziemia ta krwią naszą i potem w ciągu długich wieków obficie skrapiana — stanowi i po wiek wieków stanowić będzie to „sacro sanctum" Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! (Żywiołowe oklaski, wszyscy wstają z miejsc).

Przybyliśmy tutaj ze wszystkich stron Polski: od Gdyni i Katowic, Krakowa i Wilna! Przybyliśmy bez uczucia nienawiści do nikogo — gotowi do zgodnej i braterskiej współpracy i współżycia ze wszystkimi tej ziemi mieszkańcami — ale z jednym zastrzeżeniem: czujemy się tutaj w sercu Polski — tak samo, jak się czujemy w Warszawie, Wilnie, Gdyni, Toruniu, Poznaniu, Katowicach i Krakowie! (Długotrwałe oklaski).

Koledzy! Wznieśmy okrzyk:

Marszałek Polski, nasz Wódz Naczelny — Brzeżańczyk: Edward Śmigły - Rydz — Niech nam żyje!!

(Orkiestra gra hymn narodowy, wszyscy wstają z miejsc i wznoszą niemilknące okrzyki: Niech żyje! wśród formalnej burzy oklasków).

Witam Pana Ministra Ulrycha i składam Mu serdeczne podziękowanie za Jego do nas skierowane gorące, żołnierskie słowa (Oklaski).

*

Panie Generale, reprezentancie Ambasadora Republiki Francuskiej! Nie jest to przypadkowym zbiegiem okoliczności, że nasz Walny Zjazd Delegatów rozpoczęliśmy poświęceniem pomnika bohaterskich francuskich towarzyszy broni, który tutaj, na Ziemi Czerwieńskiej krwią swoją pieczętowali przyjaźń i braterstwo francusko-polskie! Na przestrzeni dziejów narodów naszych spotykamy bardzo wiele wspólnie prowadzonych walk — gdzie krew polska i krew francuska obficie płynęła na wszystkich pobojowiskach Europy! Przed miesiącem, w czasie uroczystego Zjazdu Federacji P. Z. O. O. przywieźli nam nasi francuscy towarzysze broni swój sztandar trójkolorowy, ten oto sztandar, który oddałem pod opiekę Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej we Francji, której żołnierze walczyli na ziemi francuskiej. Te uroczystości symbolizują nierozerwalne węzły przyjaźni i przymierza, jakie łączą nasze kraje.

Patrząc na pomnik żołnierzy francuskich poległych w Polsce i na błękitne mundury armii polskiej, która biła się na ziemi francuskiej, pojmujemy całą głębię doniosłości słów Marszałka Józefa Piłsudskiego, który, dekorując w dn. 11 października 1920 r. orderem „Virtuti Militari" oficerów francuskich powiedział:" ...można umierać za Francję, broniąc Polski, można pracować dla rozrostu Francji, zabezpieczając szczęście Polski".

Koledzy! Wznieśmy okrzyk:

Niech żyje przyjaźń polsko - francuska! Niech żyje Francja!! (Okrzyk ten powtórzono dwukrotnie wśród oklasków, powstawszy z miejsc—orkiestra gra Marsyliankę).

*

Dzisiejsze uroczystości zjazdowe rozpoczęliśmy na cmentarzu obrońców Lwowa. Takiego cmentarza, jak we Lwowie — nie ma nigdzie na świecie! Bo cóż to za „obrońcy" tam spoczywają?

Spoczywają tam kobiety, które z bronią w ręku ginęły w obronie Lwowa!

Spoczywają tam Orlęta, chłopaki kochane, co w swoje drobne dłonie chwycili broń, by walczyć o Lwów!

By sobie jasno uświadomić, czym był i jest Lwów — dla Polski Odrodzonej — przypomnijmy sobie, co powiedział Marszałek Józef Piłsudski o Lwowie, bawiąc tutaj 23 listopada 1920 roku.

Oto słowa Komendanta:

„Lwów! — któreż polskie serce nie drgnie na to miano. Za dawnych czasów Lwów był takim miastem, jakich dawna Rzeczpospolita Polska miała wiele: miał swoje dni sławy i klęski, lecz niezapomniana jego w historii rola zaczyna się w noc najczarniejszej niewoli.

Po r. 1863 Lwów był miastem najmniej ugodowym. Wówczas to wszędzie wszechwładnie panowała ugoda, wszędzie hasłem była t. zw. rozwaga, tak często równoznaczna z tchórzostwem, wszędzie panował t. zw. rozsądek, który, jakże często — był tylko bojaźnią. Lwów był zawsze najbardziej bez trwogi. Tu serca Polski biły najśmielej. Kto pragnął odetchnąć uczuciem wolności i nawiązać nić tradycyj, ną myśli, czy walki o niepodległość Polski, musiał oprzeć pracę o Lwów, gdzie biły serca goręcej rwące się do wolności.

Na tarczy waszej herbowej wypisane są słowa „Zawsze wierny!" — i dlatego iluż tu wiernych szukało ucieczki! Ilu wiernych złożyło tu głowy, by swym duchem otoczyć opieką to, co tu w sercach najgoręcej żyło — wiarę, że jeszcze nie zginęła! Niech mi będzie wolno, jako temu, który tu, we Lwowie, o ruchu zbrojnym marzył i w czyn realizować się starał, złożyć osobistą podziękę miastu, które mnie i moich uczniów chowało, gorącym swym uczuciem grzało.

W chwili, kiedy zginęła zmora naszej niewoli, wam przypadł honor pierwszej walki przy waszych murach i domach. Tak, jakby na zakończenie marszu pogrzebowego, który grano nad Polską, u was zabrzmiał ostatni akord — nie pogrzebu, lecz tryumfu!

Pozwólcie panowie, że przypomnę, w jakich warunkach była Polska wówczas — przed dwoma laty. Nie była to Polska dzisiejsza, która rozporządza setkami tysięcy dłoni, zdolnych pochwycić żelazne bagnety i setkami paszcz armatnich, które jej bronić są w stanie. Polska sprzed dwudziestu lat, powołując synów do broni, nie miała bagnetów, któreby w ręce żołnierza włożyć mogła; gdy miała broń, nie miała odzienia; gdy miała odzienie, nie miała naboi. Taką była wtedy Polska, gdy w łachmany wojenne ubrane zastępy szły pod Lwów, by go od najazdu bronić.

Bój był prowadzony o miasto oblężone. To nie jest zwykły bój, proszę panów. Miasto wywiera wpływ na żołnierza niesłychanie silny. Każda trwoga, każdy niepokój, każde drgnięcie serca miasta niewidzialnymi nerwami bieży tam, gdzie na krańcach jego bój się toczy, do najdalej wysuniętej placówki żołnierskiej. Żołnierz staje się obywatelem miasta, miasto staje się żołnierzem. Miasto i żołnierz żyją wspólnym życiem. Trwoga i lęk, czy ufność i wiara mieszkańców, to potęgi ciemne lub jasne, które dają klęskę lub zwycięstwo. Żołnierz staje się zależny od siły lub słabości tych, których broni, tak, że nie wiadomo nieraz, co ważniejsze — czy żołnierz, czy duch miasta, którego żołnierz ten broni.

Lwów w dniach dla niego ciężkich stał się zbiorowym żołnierzem. Od jego pewności i jego wiary zależało, czy każdy żołnierz stać będzie spokojnie na placówce. A miasto jest w cięższych warunkach, niż żołnierz na froncie. Miasto nie widzi nieprzyjaciela, nie widzi bezpośrednio rezultatów strzałów, nie zna podniecenia, jakie daje walka oko w oko. Miastu przypadają w udziale tylko same męki i trwogi. Dzieciom zagraża nędza, rodziców chwyta śmiertelna obawa. Miasto musi brać udział w zbiorowym wysiłku, musi opanować swój lęk, trzymać na wodzy swą niepewność, by strachem nie zrazić tych, którzy stoją na jego straży.

Tych kilkadziesiąt dni walki uczyniły ze Lwowa dzielnego żołnierza.

Dlatego ja, jako Naczelny Wódz, który ma za zadanie odznaczać najdzielniejszych wśród dzielnych, najwaleczniejszych wśród walecznych, z całą sumiennością, a zarazem z uczuciem szczęścia rozstrzygnąłem, że mogę dać zbiorowemu żołnierzowi — miastu waszemu — najwyższą odznakę wojskową.

Jako najstarszy kawaler orderu „Virtuti Militari", wznoszę toast: Miasto Lwów, kawaler orderu „Virtuti Mili-



Defilada przed Naczelnym Wodzem
Maszeruje Okręg Ziem Południowo-Wschodnich ZOR.

tari" niech żyje!" (oklaski długotrwałe).

*

Mamy dziś w naszym gronie Prezesa Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 63-go roku p. por. Wandallego. Federacja P. Z. O. O. dumna jest, że długą listę historycznych związków ideowych otwierają ci najstarsi żołnierze walki o niepodległość. Widzimy w nich te żywe, tak przez cały naród ukochane symbole upartej, beznadziejnej zdawało się walki o Wolność Narodu!

Panie Poruczniku Wandalli! Związek Oficerów Rezerwy Rzeczpospolitej Polskiej w 75 rocznicę Powstania styczniowego, w 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości i w 15-tą rocznicę swego istnienia, postanowił nadać wszystkim żyjącym jeszcze uczestnikom powstania 63-go roku godność członków honorowych naszego Związku.

Chcemy tym aktem oddać Wam należny hołd, chcemy w ten sposób zespolić w naszych oficerskich szeregach kilka generacji, chcemy, by nasi najmłodsi koledzy podchorążowie, widząc Was w naszych szeregach, głęboko sobie uświadomili tą silną spójnię, jaka istnieje między Waszym pokoleniem 63-go roku, między pokoleniem, które pod rozkazami Wielkiego Marszałka Niepodległość Polski wywalczyło i tymi pokoleniami, którym z czasem przekażemy nasze sławą okryte sztandary, by nadal o wielkość Polski i Jej mocarstwowe stanowisko w świecie pracowały i walczyły.

Weterani 63-go roku niech żyją!

(Cały ten ustęp mowy był parokrotnie przerywany oklaskami, które długo nie ustawały, gdy gen. Górecki zbliżył się do wet. Wandallego, siedzącego za stołem prezydialnym, i wręczył mu ozdobnie wykonany dyplom.)

*

Nasza dzisiejsza uroczystość jest poświęcona piętnastoleciu istnienia pracy Związku Oficerów Rezerwy. Możemy być dumni z tego, że w momencie gdy cala Polska obchodzić będzie dwudziestą rocznicę swego niepodległościowego bytu, Związek nasz może wykazać się swą pracą na przestrzeni ¾ tego okresu.

Walny Zjazd Delegatów, szczególnie w 15-tą rocznicę istnienia Związku jest tym momentem w którym należy najpierw zdać rachunek z prac już dokonanych, a następnie zarysować program na okres następny.

Zasadniczą podstawą każdej pracy społecznej jest jej podkład ideologiczny. To też po pierwszych paru latach prac organizacyjnych ZOR. ustalił swój program w deklaracji z dnia 9 grudnia 1926 r., której główne zasady:

1) podporządkowują bezwzględnie interes jednostki interesowi Państwa,

2) podkreślają znaczenie charakteru narodowego w działalności społecznej,

3) wysuwają zasadę, że rządzenie Państwem powinno być w rękach elity umysłowej, rozumianej jako elity obywateli najlepszych i najofiarniejszych.

Możemy zatem poszczycić się, że jesteśmy organizacją, która w okresie przełomu 1926 r., w tych jasnych i twardych zasadach ujęła swój program ideowy, oparty na zasadzie pierwszeństwa dla obowiązku wobec Państwa, oraz utworzenia silnej, świadomej swych celów i zadań władzy wykonawczej.

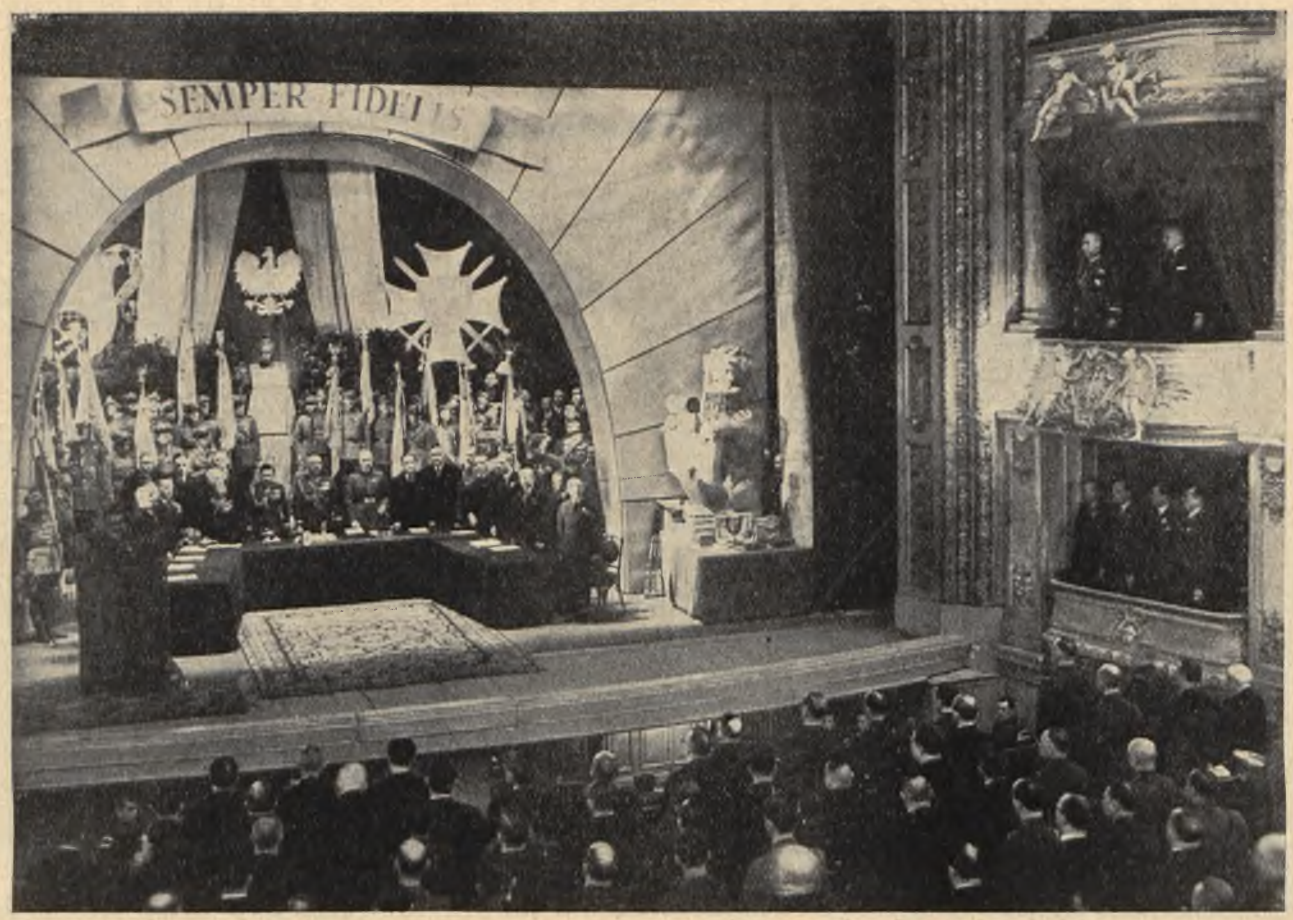
Następny rok, tj. 1927 przynosi nam przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego, wygłoszone na Walnym Zjeździe Delegatów w Krakowie przez radio.

Józef Piłsudski daje nam do wypełnienia konkretne zadanie pogodzenia i zespolenia społeczeństwa cywilnego z armią czynną.

Zadanie to wypełnialiśmy odtąd konsekwentnie, uważając przemówienie Marszałka Józefa Piłsudskiego za dany nam do wykonania rozkaz.

Dokładnie sprecyzowane zadania pracy oficera rezerwy mamy od Ciebie Czcigodny Panie Marszałku, kiedy to jako Inspektor Armii w Wilnie, w wydawnictwie naszym „Na Szlaku Batorego" skonkretyzowałeś zadania, rolę i pracę oficera rezerwy. Oto co nam wówczas powiedziałeś:

„Ogólnie wiadome jest, jak ważną część składową armii walczącej stanowi oficer rezerwy.



Prezydium Walnego Zjazdu na scenie Teatru Wielkiego. W loży I piętra Marszałek Śmigły-Rydz z wojew. Biłykiem.

Przy małej ilości kadr oficerskich stanowi on olbrzymi procent korpusu oficerskiego. A więc wpływa w sposób wybitny na jakość korpusu oficerskiego pod względem technicznym i moralnym. Tę rolę oficera rezerwy tak dobitnie scharakteryzowali Wodzowi ubiegłej Wielkiej Wojny przy najrozmaitszych sposobnościach. Jakością oficera rezerwy tłumaczą oni zjawiska, decydujące często o wynikach wielkich spraw wojennych. Wszak korpus oficerski to magna pars zwycięstwa lub klęski.

Jeśli oficer rezerwy odgrywa tak wybitną rolę w czasie wojny, to należy się z tym liczyć w czasie pokoju. To znaczy, należy dołożyć starań, aby on wyszedł na wojnę najlepiej przygotowany pod względem technicznym i moralnym".

*

„Każde większe ćwiczenia garnizonu powinny wydobyć z murów miejskich zastępy oficerów rezerwowych, którzy w tych wypadkach powinni być zwalniani od swych zajęć zawodowych".

„Oficer rezerwy, zdobywszy umiejętności wojskowe, musi stać się nauczycielem tych umiejętności i ich krzewicielem w środowisku, w którym spełnia swe codzienne obowiązki zawodowe. W ten sposób pomoże on kadrze zawodowej w jej obowiązku przygotowania Narodu do wojny, bez jego pomocy kadra tego obowiązku nie spełni.

Czekamy na tą pomoc".

„Oficer rezerwy, pomny doniosłości obrony narodowej dla przyszłości Państwa, biorąc czynny udział w życiu politycznym, może uchronić wojsko od skutków walk politycznych. Może jednak jeszcze więcej zrobić. Może, wprowadzając zagadnienie wojska jako realny czynnik codziennego życia, stworzyć platformę zgody, może złagodzić tarcia i walki polityki wewnętrznej przez skupienie społeczeństwa pod sztandarem doniosłości, nienaruszalności i powagi tak wielkich zagadnień państwowych, jak Obrona Narodowa. Reasumuję zadania oficera rezerwowego:

doskonalenie się techniczne i rozszerzanie sprawności wojskowych w społeczeństwie,

propaganda idei i potrzeb obrony narodowej,

wyzyskanie wielkości i powagi zagadnienia obrony narodowej dla skoncentrowania społeczeństwa na platformie państwowej.

Wszystkie te zadania wymagają zorganizowania wysiłku oficerów rezerwy w ramach organizacji i utrzymania stałego, szczerego współżycia z kadrą zawodową".

*

Jak bardzo aktualne i jak zawsze żywe są Twoje wskazania Panie Marszałku, które staramy się realizować w codziennej naszej pracy.

Widzimy więc Związek Oficerów Rezerwy, jak we wszystkich ośrodkach na terenie całej Rzeczypospolitej realizuje wśród społeczeństwa pogotowie wojenne, ćwiczy się sam i ćwiczy innych, tworzy oddziały rezerwowe i przedpoborowe, uczy się słuchać i uczy się dowodzić, zbliża się do szerokich rzesz swoich przyszłych podkomendnych, wytwarza wszędzie żywe ośrodki zorganizowanego przysposobienia wojskowego, obejmuje swoją pracą całość pogotowia wojennego Polski od najmłodszych orląt strzeleckich i wilczków harcerskich aż do najstarszych rezerwistów. Uważając zasadę dyscypliny wojskowej za podstawowy warunek dla należytej organizacji przysposobienia wojskowego, poddaliśmy się rozkazodawstwu Komendanta Głównego Federacji i Z. R. mianowanemu przez Pana Ministra Spraw Wojskowych i w tym kierunku zmieniliśmy nasz statut na Walnym Zjeździe Delegatów w roku 1935. Komendantów tych wprowadziliśmy do naszych zarządów i zespoliliśmy ich pracę wojskową z naszą pracą organizacyjną, regulując i stwarzając tymsamym najlepsze warunki dla jak najściślejszej współpracy Związków rezerwowych, tworzone stopniowo we wszystkich ośrodkach, oraz rozkazodawstwo komendantów, to środki stopniowego i ścisłego zespolenia Związków rezerwowych we wspólnych Oddziałach armii rezerwowej, której stale organizowanie i szybkie powiększanie uważamy za nasz cel zasadniczy.

W tej masie prac komendanckich wybitną rolę odgrywają nasi najmłodsi koledzy, podporucznicy i podchorążowie rezerwy. Należy bowiem zaznaczyć, że uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów z r. 1935 przyjęliśmy do naszego Związku podchorążych rezerwy. Stąd też z ich środowiska rekrutują się szerokie rzesze naszych nowych członków, najlepszych instruktorów i komendantów. Tu dochodzimy do zagadnienia młodych, którzy stanowią już dziś połowę naszego Związku. Toteż odmładzanie Związku i stały proces narastania młodych kadr podchorążych, to najlepsza gwarancja wieczności naszej pracy, jej stałej świeżości, trwałej i wiecznie żywej aktualności, będącej wynikiem potrzeby istnienia i działalności ZOR-u, stanowiącego źródło niewyczerpane moralnie zdrowego i fachowo przygotowanego materiału istruktorskiego i komendanckiego.

Muszę tu stwierdzić, w pełnym poczuciu odpowiedzialności, że z wyników pracy naszych młodych kolegów możemy być zupełnie zadowoleni. Pokładane zatem w nich nadzieje nie zawiodły, a uchwała z roku 1935 przyjmująca ich do Związku, dziś w trzecim roku jej wykonania całkowicie usprawiedliwiła nasze ówczesne motywy i to w takich rozmiarach, jakie przewidywaliśmy.

Trwałe zespolenie młodszych i starszych w realizacji programu wojskowego jest dowodem, że nie ma różnic wieku przy koncentracji wysiłków zbiorowych w dziedzinie tak ważnej, jaką jest Obrona Narodowa.

Wspomnieć tu jeszcze muszę o naszych pracach gospodarczych, prowadzonych we wszystkich ośrodkach naszego Związku. Chodzi przy tym przede wszystkim o takie prace gospodarcze, które mogą przyczynić się do podniesienia potencjału wojennego Państwa. I tu wyniki należy uznać za dobre.

Pragnę w końcu przeprowadzić ostateczną analizę naszej pracy związkowej odpowiedzią na pytanie:

Jak w świetle wszystkich tych wyników przedstawia się nasza praca i jakie są jej zamierzenia na przyszłość?

Wyniki dotychczasowe należy uznać za dobre i całkowicie pozytywne.

A na przyszłość przedstawiamy sobie nasz program w ten sposób, że świadomi poczucia odpowiedzialności na nas ciążącej pragniemy:

podwoić naszą dotychczasową pracę,

podwoić szeregi własne,

podwoić szeregi armii rezerwowej.

Dlatego zagajając nasz Zjazd jubileuszowy, meldujemy Ci Panie Marszałku naszą dalszą stałą gotowość do prac wojskowych, powtarzając słowa naszej deklaracji, złożonej w dniu 21 lutego 1937 na Twoje ręce Panie Marszałku, w której to deklaracji stwierdziliśmy wyraźnie, że zawsze uważamy za konieczne wytworzenie jednolitej woli i koncentracji społecznej, a to przez skupienie przy Sztandarze Wojska, będącego w Twoich czcigodnych, mocnych i wytrawnych rękach fundamentem naszej wiecznej Niepodległości Państwowej i potężnej Siły Mocarstwowej! (Długotrwałe oklaski).

Przemówienia powitalne

Następnie wygłaszają kolejno przemówienia powitalne: wojewoda Biłyk, gen. Langner w imieniu ministra spraw wojsk., gen. Musse w imieniu ambasadora Francji, prezydent m. Lwowa dr. Ostrowski, prezes Okręgu Ziem Połudn. - wschodnich Federacji sen. Gołuchowski, prezes Związku Sokolstwa Polskiego płk. Arciszewski, oraz członek honorowy ZOR-u mec. Szurlej, który przez 5 lat w pierwszym okresie istnienia tej organizacji był jej prezesem.

Na zakończenie uroczystości Marszałek Śmigły - Rydz dokonał symbolicznej dekoracji wszystkich działaczy ZOR-u, którzy z okazji 15-lecia odznaczeni zostali Krzyżami Zasługi. Z rąk Naczelnego Wodza odznaczenia te otrzymali pp. dr. Kowalewski, mgr. Maurer i Szulman.

Wśród mieszczaństwa lwowskiego

Po zamknięciu oficjalnej części zjazdu Marszałek Śmigły-Rydz i czołowi przedstawiciele ZOR-u zostali zaproszeni przez Towarzystwo Strzeleckie do starożytnej siedziby tej organizacji na t. zw. Strzelnicę przy ul. Kurkowej, gdzie zgromadzili się liczni reprezentanci mieszczaństwa lwowskiego w swoich staropolskich kontuszach i przy karabelach. Prezes Towarzystwa i Król Kurkowy mieli na złotych łańcuchach zawieszone tradycyjne kury, emblematy swej władzy, marszałkowie zaś jego dworu wystąpili z laskami marszałkowskimi.

Naczelnego Wodza powitał prezes Towarzystwa Strzeleckiego ławnik Sudhoff pięknym przemówieniem. Pan Marszałek w odpowiedzi swej podkreślił patriotyczną rycerską przeszłość mieszczaństwa lwowskiego, które potrafiło zachować niezłomność ducha, gdy inne duchy się gięły i upadały.

Odwiecznym zwyczajem Bractwa Kurkowego wszyscy dostojni goście Strzelnicy oddawali strzały honorowe do tarczy, którą następnie zawieszono w sali, gdzie jest takich tarcz już kilkaset, sięgających swoim pochodzeniem kilka wieków wstecz. Na prośbę Towarzystwa Marszałek Śmigły-Rydz oddał z odległości 100 m. trzy strzały, z których dwa padły w sam środek tarczy, trzeci zaś obok, wywołując powszechny entuzjazm z powodu swej celności.

Tarczę tę pokazywano następnie uczestnikom śniadania, podczas którego prezes Sudhoft wzniósł toast na cześć Dostojnego Gościa.

Jak każe tradycja nasza federacyjna rozbrzmiewały następnie piosenki legionowe i żołnierskie, które intonował gen. Górecki.

Wieczorem odbył się raut u wojewody Biłyka, przy udziale Naczelnego Wodza i zaproszonych gości.

Obrady zjazdowe

W drugim dniu walnego zjazdu delegatów Związku Oficerów Rezerwy, rozpoczęto plenarne obrady.

Gen. Górecki, z upoważnienia Marszałka Śmigłego - Rydza, wręczył ponad 100 oficerom i podchorążym rez. Krzyże Zasługi, nadto pamiątkowe puchary, dyplomy i odznaki, zdobyte przez członków ZOR. w zawodach strzeleckich.

Następnie generalny sekretarz ZOR por. rez. Berger, złożył sprawozdanie za rok ubiegły, po czym wywiązała się dyskusja nad złożonymi sprawozdaniami.

Po udzieleniu absolutorium powołano pięć komisji: opieki społecznej, organizacyjną, wyszkoleniową, propagandową i finansową.

Sprawozdania z tych obrad podano do wiadomości na plenum zjazdu, w sobotę 28 maja, w którym to dniu nastąpiło zakończenie Zjazdu.

Wynik Zjazdu jest bardzo obfity, gdyż przyniósł on dużą ilość zasadniczych zmian w formie szeregu uchwał i rezolucji, dotyczących organizacji i pracy Związku.

To też przy zamknięciu Zjazdu dał temu wyraz w swoim przemówieniu płk. rez. prof. dr. Teofil Zalewski, który zcharakteryzował głęboki podkład ideologiczny pracy Związku.

Bardzo charakterystyczny był przebieg obrad dnia ostatniego. Dyskusja bowiem szczególnie na tematy o ogólno - państwowym znaczeniu prowadzona była z ogromnym napięciem i zainteresowaniem.

NOWE WŁADZE

Sposób dokonania wyboru nowych władz przez aklamację i to wśród niemilknących oklasków świadczył o wysokim poziomie spoistości organizacyjnej. Do nowych władz weszli:

Prezes Rady Związkowej — wicepremier ppor. rez. inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

Prezes Zarządu Głównego — gen. bryg. dr. Roman Górecki.

Wiceprezesi: wiceminister płk. rez. dr. Bronisław Nakoniecznikow - Klukowski (Warszawa), mjr. rez. Włodzimierz Krynicki (Lwów), mjr. rez. Jan Ludyga - Laskowski (Warszawa), kpt. rez. Dr. Dominik Bogocz (Toruń), kpt. rez. Krzysztof Eydziatowicz (Warszawa), rtm. rez. Adam Romer (Warszawa), por. rez. Józef Jeziorski (Katowice).

Członkowie Zarządu: ppor. rez. Janusz Roman (Warszawa), por. rez. Maksymilian Berger (Warszawa), ppor. rez. Ireneusz Zawadzki (Warszawa), mjr. rez. dr. Szczepan Pilecki (Gdańsk), mjr. rez. dr. Wacław Drożdż (Lublin), ppor. rez. Mikołaj Narbutowicz (Warszawa), kpt. rez. dr. Bronisław Burghardt (Warszawa), płk. s. s. Antoni Szuszkiewicz (Warszawa), por. rez. Wacław Parniewski (Warszawa), por. rez. Dr. Marian Kamieński (Lwów), por. rez. Konrad Kowalewski (Lwów), por. rez. Michał Dobrzyński (Warszawa), ppor. rez. Zenon Burski (Warszawa), mjr. rez. Modest Słoniowski (Łódź). kpt. dypl. rez. Piotr Dunin - Borkowski (Wilno), płk. rez. Tadeusz Bełdowski (Łódź), kpt. rez. Józef Głowacki (Poznań), płk. rez. dr. Tadeusz Piotrowski (Kraków).

Zastępcy Członków Zarz. Gł.: kpt. rez. Józef Jęczkowiak (Gdynia), kpt. rez. Michał Czarnocki (Brześć n.B.), por. rez. Antoni Bryński (Warszawa), por. rez. Lech Smólski (Częstochowa), ppor. rez. Juliusz Grodzicki (Kielce), ppor. rez. Oskar Focht, Warszawa), por. rez. Jan Stawski (Katowice).

SĄD KOLEŻEŃSKI

Prezes Sądu: kpt. rez. Jerzy Wroncki.

Członkowie: kpt. rez. Szpakowicz, por. rez. J. Jasiński, kpt. rez. Eug. Fiala, ppor. rez. Marian Grabski, ppor. rez. Sobański Wacław, ppor. rez. Ludwik Kwiatkowski, ppor. rez. Leszek Sokołowski, ppor. rez. Mieczysław Bilek, por. rez. Władysław Tomaszewski, por. rez. dr. Marian Rudkowski, ppor. rez. Zbigniew Maurer (Lwów), kpt. rez. Roman Wajnikonis

KOMISJA REWIZYJNA

Członkowie: por. rez. Mieczysław Grzybowski (Warszawa), mjr. rez. dr. Juliusz Haraschin (Toruń), kpt. rez. Gustaw Zygadłowicz (Katowice), por. rez. Witold Bobiński (Katowice), kpt. rez. dr. Bronisław Taszyński (Poznań), por. rez. Gustaw Rożałowski (Warszawa), por. rez. Roman Szubert (Warszawa), por. rez. Mieczysław Duszkiewicz

REZOLUCJE

Wśród całego szeregu przyjętych rezolucji wybijają się na pierwszy plan rezolucje z zakresu spraw propagandowo - ideowych w szczególności w sprawie kolonij i emigracji. Brzmią one jak następuje:

„Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. uchwala:

Dla postawienia na należytym poziomie stanu obronności Państwa Polskiego uważamy za konieczne bezpośredni dostęp do surowców.

Walny Zjazd Delegatów Z. O. R. Rz. P. wypowiada się przeto za kategorycznym żądaniem kolonii dla Polski za czym przemawiają także względy natury prawnej (prawo sukcesji b. kolonii niemieckich). Zgodnie z powyższą tezą Koła Z. O. R. Rz. P. wejdą w kontakt z Ligą Morską i Kolonialną i zajmą się bezzwłocznie tworzeniem sekcji pionierów kolonialnych".

„Walny Zjazd Delegatów Z. O. R. Rz. P. stwierdza:

O wartości siły obronnej Państwa, a zatem o ostatecznym zwycięstwie decyduje w równej mierze obok przygotowania wojennego i gospodarczego mocne nastawienie psychiczne, wola zwycięstwa, gotowość nie tylko do obrony, lecz do ataku, poczucie własnej siły a także odpowiednia propaganda tej siły w kraju i zagranicą.

Walny Zjazd Delegatów ZOR. R. P. stwierdza zatem, że we wszystkich dziedzinach życia polskiego konieczne jest przestawienie psychiki polskiej z dotychczasowej obronnej na ofensywną i to w drodze odpowiedniej polityki i propagandy, która przejęta zdecydowanie mocnym nastawieniem, szerzyłaby w sposób jak najbardziej dobitny tak w kraju jak zagranicą poczucie wartości kultury polskiej oraz siły i potęgi Państwa Polskiego".

„Biorąc pod uwagę fakt, że poza granicami Państwa Polskiego żyje 8 milionów Polaków, Walny Zjazd Delegatów uchwala:

1) utrwalić zasadę, że Państwo Polskie jest państwem wszystkich Polaków także zamieszkałych poza granicami Państwa,

2) bronić praw mniejszości polskich zagranicą oraz na terenie Wolnego Miasta Gdańska,

3) tworzyć w ośrodkach zagranicznych Koła, wzgl. delegatury ZOR. Rz. P.,

4) przyjąć zasadę, że ośrodki polskie zagranicą powinny być placówkami dyspozycyjności polskiej ekspansji gospodarczej i politycznej.

5) ze względu na ogromną wagę, którą przywiązujemy do wymienionych zagadnień, dążyć do utworzenia urzędu dla spraw Polaków zagranicznych, ewent. łącznie z zagadnieniem kolonii".

Całość Zjazdu tak z powodu udziału w części oficjalnej Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, jak z powodu bogatej treści obrad stała na bardzo wysokim poziomie i stworzyła dalsze jak najlepsze warunki do kontynuowania działalności Związku Oficerów Rezerwy R. P., który Zjazdem swoim zadokumentował równocześnie wysoki poziom swojej organizacji.

ROK 63-ci — ARMII REZERWOWEJ

Obecny na uroczystościach lwowskich przedstawiciel weteranów 1863 r. p. Mamert Wandalli, który z powodu chwilowej niedyspozycji musiał wcześniej wyjechać ze Lwowa, nie miał sposobności wygłosić przemówienia w odpowiedzi na złożony na jego ręce dyplom nadania honorowego obywatelstwa Związku wszystkim żyjącym weteranom 1863 r. Mowę tę więc podajemy obecnie w całej jej rozciągłości.

*

Dwudziestolecie bohaterskiego czynu Orląt lwowskich zbiega się z piętnastoma latami pożytecznej i płodnej pracy Związku Oficerów Rezerwy, przed którą głowę pochylić i uznanie mnie weteranowi r 1863-go w imieniu nikłej już garści weteranów tego roku oddać należy.

W zdarzeniu tym upatruję cząstkę wielkiego jubileuszu, doczekania którego życzę — pracy ideowo wychowawczej.

Starzec, na progu śmierci, dorzucam słów kilka do tak bardzo pięknej manifestacji, będącej wyrazem hołdu dla bohaterów pacholąt, jak i wyrazem uznania dla szczytnych celów Związku, jako organizacji, obejmującej całokształt wskazań na odcinkach najbardziej zagrożonych, najbardziej naprzód wysuniętych, największego nakładu poświęcenia i pracy wymagających.

Zaszczytnymi i wzniosłymi są cele ideowo wychowawcze Związku. Patrząc na nie okiem ostrowidza, chciałoby się powiedzieć, że w nich to leży rdzeń przyszłości obronnej Państwa i życzyć, aby Bóg pracy błogosławił i wspierał, duch wolę ku wytrwaniu mocą swoją zasilał i powodzeniem uwieńczał.

Czas, wielki rzeźbiarz, wychowanie i przysposobienie wojskowe w odpowiednie, upatrzone, godne tego powierzył ręce. A o potrzebie tego wychowania mówią nam duchy Orląt lwowskich, ich poświęcenia z krwi i życia dla świętej sprawy Ojczyzny, kiedy to rzucały się w jej obronie w bój, wiedzione instynktem, a nie przygotowaniem w myśl sztuki walczenia, sztuki obronności własnej i sztuki pokonania wroga — mówią: — „O gdybyśmy to umieli!... rzucały się przenikając wewnętrznie obowiązek, który im to nakazywał, rzucały się z wiarą w swe pacholęcą siłę i mocą przekonywały, dając z siebie przykład następnym.

A ci następni, to żołnierze przyszłości, a żołnierka to wyszkolenie w szkole umiejętności dyscypliny i karności, hart co ducha wykuwa i podnosi i bezbojaźliwym czyni, to przyszli obrońcy Ojczyzny i o nich to Związkowi chodzi najwięcej, jako o zadanie naczelne w myśl realizacji haseł narodowych, wiążących się z obronnością narodu i państwa, powstałych z haseł, rzuconych narodowi jako ziarno w rolę, przygotowaną przez Marszałka Piłsudskiego. On to ziarno siał pierwszy, zleciwszy testamentem swym siew następnym czynnikom z siewu tamtego wyrosłym, na których opiera się fundament Narodu i Państwa, opierają się filary, na których spoczywa, rośnie i rozszerza się budowa Państwa, jego siła i potęga, a każda cegiełka, zcementowana wolą i poświęceniem budowę tę spaja i trwałą czyni.

Wzruszyła mnie jeszcze i uroczystość poświęcenia pomnika bohaterom Francuskim, walczącym w armii polskiej zarazem i przypomniała braterstwo broni z nami w r. 1863 Rochebruna, Calliera i Lafouchex i wielu innych. Zaiste rzewny to był widok kiedy opadła zasłona i ukazał się oczom symbol tych co przynieśli na ofiarę Polsce swe serce, krew i życie i zwycięskie z nami pierś w pierś, ramię w ramię boje swego wielkiego cesarza.

Jakże się cieszę, że mnie, weteranowi roku 1863-go jak i wielu innym, którzy końca swego czekają, Bóg Wszechmocny dozwolił doczekać Polski wolnej i niepodległej, jej teraźniejszością, potęgą i chwałą się cieszyć, że udzielił mi wielkiego szczęścia i dał możność napawania się widokiem żołnierza polskiego, możność uczestniczenia w tym tu zjeździe w miejscu wielu pamiątek narodowych, przez długie lata zaledwie myślą, a nie okiem obejmowanych, że mam możność powitania was p. p. delegaci Związku i podziękowania za nadanie nam weteranom członkowstwa honorowego Związku, jako dowodu pamięci i uznania rycerskości naszej, będącej jakoby potwierdzeniem tego co powiedział o nas niezapomniany, nieodżałowany Marszałek Piłsudski, nadając nam mundury, że jesteśmy ojcami żołnierza polskiego.

Dziękując wam serdecznie, życzę w imieniu towarzyszów moich zbożnej i owocnej przez długie lata pracy i wznoszę okrzyk:

Niezwyciężona armia polska i jej rezerwa: Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej niech żyje!

Naczelny Wódz Kochany nasz Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje!

Pamięci Francuzów poległych za Polskę

Odsłonięcie pomnika na cmentarzu Obrońców Lwowa



Naczelny Wódz salutuje pomnik ku czci bohaterskich Francuzów
Obok stoją w kierunku na prawo: wojew. Bilyk, gen. Musse, gen. Górecki, min. Ulrych, gen. Langner.

W ramach Zjazdu Oficerów Rez. odbyła się inna uroczystość, nie wchodząca wprawdzie w skład jego programu, związana jednak z tym miejscem świętym, na którym rozpoczęły się uroczystości zjazdowe.

Oto korzystając z przybycia do Lwowa Marszałka Śmigłego - Rydza, przedstawicieli władz państwowych, generalicji i tak licznych rzesz oficerów i podchorążych rez., Straż Mogił Polskich Bohaterów, pod której opieką pozostaje Cmentarz Obrońców Lwowa, urządziła uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy armii francuskich, poległych i zmarłych w obronie Polski w latach 1919 — 1920.

W centralnym punkcie Cmentarza Obrońców Lwowa po obu stronach schodów, wiodących w górę ku kaplicy i w dół ku szeregom mogił, wznosi się honorowa ściana katakumb, kryjących w sobie kilkadziesiąt trumien z szczątkami bohaterów, których nazwiska wyryte są na pamiątkowych tabliczkach, zamykających nisze katakumb.

Po lewej stronie tej ściany wzniesiono już dawniej pomnik ku czci lotników amerykańskich, którzy zginęli w obronie Lwowa. Prawą stronę zajął obecnie pomnik francuski.

Tworzy go rzeźba prof. Różyckiego, wyobrażająca żołnierza francuskiego ze spuszczoną na dół głową w hełmie, opartego prawą ręką na lufie karabinu, na który spada gałązka wawrzynu, trzymana lewą ręką żołnierza. Postać jest naturalnej wysokości i wywołuje silne wrażenie.

Po obu jej bokach na dwóch tablicach wyryto nazwiska 16-tu Francuzów, których zwłoki spoczywały na tym cmentarzu, zostały jednak ekshumowane i przewiezione do ojczyzny. Byli to: 1 major, 2 kapitanów, 2 poruczników, 2 podporuczników, 2 adiutantów, 2 kaprali i 5 szeregowców armii francuskiej.

Jednego tylko żołnierza francuskiego zwłoki pozostały w ziemi polskiej i one to zostały przeniesione pod ten pomnik i nakryte płytą grobową. Nazwisko jego wyryte na specjalnej tablicy u stóp kamiennego żołnierza, brzmi:

> Szeregowiec 57 pułku piechoty
> JEAN LAROQUET
> ur. w Sigabens - Gironde
> 1899 r. † 14 stycznia 1920 r.

Na płycie grobowej umieszczono napis:

BOHATERSKIM FRANCUZOM
poległym i zmarłym w obronie
Rzeczypospolitej Polskiej

Te same słowa w języku francuskim wyryto po drugiej stronie herbu państwowego Francji.

Pod płytą tą złożona została urna z ziemią z pobojowisk francuskich Notre Dame, Verdun, Le Targette, Debois. Ziemię tę na polecenie prezesa Federacji gen. Góreckiego zebrały specjalne delegacje kombatantów polskich we Francji przy udziale b. ministra G. Rivoletta, sekretarza generalnego francuskiej Konfederacji Narodowej b. kombatantów i ofiar wojny.

Uroczystość odsłonięcia pomnika francuskiego rozpoczęła się od odegrania hymnu „Boże coś Polskę" po czym przewodnicząca Straży Mogił p. Mazanowska, matka poległego w obronie Lwowa oficera, przedstawiwszy w języku polskim i francuskim historię powstania pomnika oddała go w opiekę miasta.

Po przemówieniu prezydenta miasta i prezesa Związku Obrońców Lwowa dr. Ostrowskiego i przewodniczącego Tow. Przyjaciół Francji dr. Dembowskiego — przedstawiciel ambasadora Francji ,attachè wojskowy gen. Musse wygłosił mowę w języku francuskim, rozpoczynając ją słowami:

„Moim pierwszym słowem będzie oddanie hołdu bohaterom polskim, którzy śpią swym ostatnim snem w tej świętej ziemi, którą zachowali dla Ojczyzny. Niech ich sławna pamięć przyjmie pozdrowienia armii francuskiej".

W tym miejscu gen. Musse i towarzyszący kpt. Teresi z ambasady francuskiej, zwróciwszy się w stronę mogił, salutowali je ukłonem wojskowym.

Następnie gen. Musse, złożywszy podziękowanie inicjatorom i ofiarodawcom pomnika, zakończył swą mowę słowami:

„A sporo obecność tutaj tak licznych przedstawicieli armii polskiej nadaje do pewnego stopnia uroczystości tej charakter wojskowej mobilizacji, nie zdziwicie się szanowni Państwo, jeśli poproszę Pas o pozwolenie o apel tych Francuzów, którzy przybywszy ze wszystkich stron naszego kraju dali swoje życie, aby wypełnić swój obowiązek w czasie owej bohaterskiej walki, którą prowadziliście dla odzyskania swych granic i swej niepodległości. Oby ten apel zmarłych w tym zakątku Polski, gdzie płynęła ich krew, był hołdem ich pamięci, pocieszenie ich dalekich rodzin i najwyższym wyrazem wdzięczności dla troskliwych rąk, które wzniosły ten wspaniały pomnik przeszłości".

Po tym przemówieniu nastąpiło składanie wieńców na płycie pomnika.

ODZNACZENIA OFICEROW REZERWY

Z okazji 15-lecia Związku Oficerów Rezerwy wybitni działacze tego Związku odznaczeni zostali Krzyżami Zasługi za swą działalność społeczną. Otrzymali:

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

dr **Ludwik Baar,** adwokat w Krakowie, **Kazimierz Balcerski,** adwokat w Wąbrzeźnie; **Tadeusz Bełdowski,** przemysłowiec w Łodzi; dr **Karol Berke,** em. radca Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie; inż. **Tadeusz Bielski,** kierownik kopalń nafty w Czarnej; dr **Henryk Bogdański,** adwokat w Poznaniu, **Edward Czerny,** podpułk. w st. sp. we Lwowie; **Kazimierz Czerwiński,** przemysłowiec w Starogardzie, **Jan Derecki,** starosta w Płońsku; **Bronisław Domański,** płk. w st. sp. w Wilnie; **Mieczysław Duszkiewicz,** kupiec w Łodzi; **Krzysztof Eydziatowicz,** szef Biura Studiów Polskiego Radia w Warszawie; **Cezary Eymontt,** naczelnik Wydziału Kuratorium Okręgu Szkolnego w Równem; **Franciszek Faralisz,** notariusz w Rawiczu; **Zygmunt Folt,** zast. naczelnika wydziału Zarządu Miejskiego w Łodzi; **Karol Jan Frelich,** kierownik kancelarii notarialnej w Katowicach; dr **Eugeniusz Halski,** prezes Sądu Okręg. w Chojnicach; **Jakub Hostyński,** nadkomisarz Policji Woj. Śląskiego w Katowicach; **Wiktor Jancewicz,** sędzia grodzki w Głębokiem; dr **Józef Jedliczka,** wiceprokurator Sądu Okręg. w Rzeszowie; **Kazimierz Jelewski,** wiceprokurator Sądu Apel. we Lwowie; **Seweryn Kałamajski,** sędzia Sądu Apel. w Poznaniu; dr **Alfred Kamieński,** adwokat w Wadowicach; dr **Marian Kamieński,** profesor Politechniki Lwowskiej; **Marian Kilian,** kapitan w st. sp. w Katowicach; **Konrad Kowalewski,** kierownik Biura Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego we Lwowie; **Stefan Kuczkowski,** wiceprokurator Sądu Okręg. w Katowicach; **Witold Kurowski,** notariusz w Grudziądzu; dr **Michał Kwasik,** adwokat w Przemyślu; dr **Jan Lubaczewski,** adwokat we Lwowie; dr **Rajmund Makowki,** powiat. lekarz weterynarii w Kutnie; dr **Stefan Manitius,** lekarz w Pabianicach; **Edmund Marszałek,** adwokat w Grudziądzu; dr **Stefan Mękarski,** kustosz Biblioteki Uniwersytetu we Lwowie, **Stefan Mieszkowski,** w Warszawie, **Antoni Minkiewicz,** podreferendarz Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie; dr **Iwo Moraczewski,** rolnik w Różance Pacowskiej; **Józef Nazarewicz,** urzędnik w Woj. Komendzie Policji Państw. w Lublinie; **Michał Obiezierski,** rolnik w Wilnie; dr. **Stefan Opieliński,** adwokat w Poznaniu; **Stefan Orzechowski,** kierownik fabryki w Sochaczewie; inż. **Franciszek Pacześniak,** przedsiębiorca budowlany w Rzeczycy; dr **Stanisław Panieński,** lekarz w Poznaniu; **Bronisław Perzyński,** dyr. Komunalnej Kasy Oszczędności w Płocku; **Hieronim Prauziński,** sędzia Sądu Okręg. w Katowicach; **Stefan Proszkowski** w Gdyni; **Julian Ptak,** sędzia grodzki w Zatorze; dr **Seweryn Rakowski, lekarz** powiat. w Śremie; **Stanisław Rączka,** dyr. gimnazjum w Busku Zdroju; **Adam Romer,** publicysta w Warszawie; inż. **Aleksander Rożankowski,** naczelnik wydziału przy Radzie Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku; dr **Eugeniusz Ryttel,** lekarz w Ostrowiu Maz.; **Tadeusz Smulkowski,** radca Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku; **Kazimierz Suchowiak,** sędzia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu; **Edward Szczerbicki,** inspektor szkolny w Nieświeżu; **Marcin Śpikowski,** wiceprezydent m. Bydgoszczy; dr **Jan Taszau,** zast. dyrektora Wytwórni Prochu w Pionkach; **Piotr Tomanek,** naczelnik gminy, Orzegów; **Józef Tomaszewski,** lekarz dentysta w Kościanie; **Józef Tomczyk,** adwokat w Tczewie; **Adam Tyczyński,** kierownik oddziału w Urzędzie Wojew. Poleskim; **Sergiusz Urban,** sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Lublinie; **Bronisław Wardzyński,** wicestarosta w Aleksandrowie Kujawskim; **Kazimierz Wdzięczkowski,** zast. dyrektora Kom. Kasy Oszczędności w Gdyni; **Aleksander Wierzbowski,** notariusz w Mińsku Maz.; **Kazimierz Zajączkowski,** wiceprokurator Sądu Okręg. w Toruniu; **Karol Ziubrynowicz,** sędzia Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie.

Złoty Krzyż Zasługi po raz drugi: **Stefan Grzebalski,** wiceprokurator Sądu Apel. w Warszawie; dr **Tadeusz Piotrowski,** dyrektor oddziału Banku Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta" w Krakowie; **Antoni Szuszkiewicz** pułk. w st. sp. w Warszawie; **Rudolf Wizimirski,** sekretarz Wydziału Pow. w Brodach; **Kazimierz Wróblewski,** major w st. sp. w Stanisławowie.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Zygmunt Adessman, kierownik rachuby w Zarządzie Miejskim w Warszawie; **Leonard Antoszkiewicz**, kupiec w Krotoszynie; **Kazimierz Bartkiewicz**, nauczyciel Szkoły Roln. w Dobroszycach; **Władysław Bartosik**, urzędnik skarbowy w Chorzowie; **Michał Baworowski**, nauczyciel państw. gimnazjum w Kaliszu; **Walenty Bełtek**, podreferendarz Urzędu Skarb. w Chorzowie; **Dyonizy Bilobram**, kasjer Wydziału Pow. w Sarnach; **Kazimierz Bogucki**, handlowiec w Lublinie; **Włodzimierz Borecki**, st. asesor Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. w Krakowie; **Zenon Borski**, urzędnik Zakładu Ubezpieczeń Społ. w Warszawie; **Antoni Bryński**, urzędnik Banku Gosp. Kraj. w Radomiu; dr **Jacek Bzowski**, urzędnik Tow. Ubezpieczeń Florianka w Krakowie; **Mieczysław Chłapowski**, adwokat rolnik w Chudzicach; **Czesław Chyżyński**, komisarz ziemski w Białej Podlaskiej, **Idzi Ciachla**, kupiec w Toruniu; **Witold Cieszkowski**, urzędnik Tow. Kredyt. Ziemskiego w Warszawie; **Stanisław Dąbrowski**, urzędnik Banku Gospod. Kraj. we Lwowie; **Adam Dobrowolski**, nauczyciel w Żyrardowie; **Marian Doskowski**, aptekarz w Orzegowie; **Zenon Druzgała** w Krakowie; **Jerzy Dudziński**, urzędnik w Myszkowie; **Czesław Gadkowski**, handlowiec we Włocławku; **Jan Gajewski**, adwokat w Łodzi; **Adolf Galant**, naczelnik Straży Pożarnej w Tarnopolu; **Kazimierz Gawrycki**, kontr. rejestrator Urzędu Skarbowego w Bielsku Podlaskim; **Juliusz Łada-Grodzicki**, referendarz Urzędu Wojew. w Kielcach; **Piotr Gulewicz**, urzędnik Ubezpieczalni Społ. w Wilnie; **Kazimierz Hajdula**, kierownik ajencji celnej II kl. w Dyrekcji Okręg. Kolei Państw. w Wilnie; **Wilhelm Handl**, por. w st. sp., we Lwowie; **Bolesław Hans**, dyrektor Kom. Kasy Oszczędności w Pabianicach; **Alfons Jancelewicz**, pracownik Dyrekcji Okręg. Kolei Państw. w Toruniu; **Stanisław Jangas**, sekretarz adm. Starostwa Pow. w Wieluniu; **Aleksander Janicki**, urzędnik Ubezpieczalni Społ. w Grodnie; **Antoni Janiszewski**, w Warszawie; **Stanisław Jaworski**, inspektor Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie; dr **Marian Jazienicki**, referendarz Oddziału Prokuratorii Gener. w Katowicach; **Jan Jędrzejowski**, urzędnik Zakładu Ubezp. Społ. w Warszawie; **Józef Kasprzyk** w Lublinie; **Edward Kiszakiewicz**, urzędnik Miejskich Zakładów Wodociągowych we Lwowie; **Henryk Klemsport**, urzędnik Rady Portu w Gdańsku; **Tadeusz Kmieć**, nauczyciel szkoły powsz. w Łodzi; **Bronisław Knebloch**, nauczyciel państw. gimnazjum w Krakowie; **Alfred Kober**, kupiec w Rzeszowie; **Jan Kobyliński**, przemysłowiec w Warszawie; **Hipolit Kończak**, publicysta w Bydgoszczy; **Kazimierz Konczak**, kupiec w Katowicach; **Andrzej Kordek**, sekretarz adm. Izby Skarbowej w Grudziądzu; **Zdzisław Korpanty**, urzędnik Starostwa w Siedlcach; **Władysław Kotlęga**, zast. dyrektora Kom. Kasy Oszczędności w Świeciu; **Józef Kowalski**, podreferendarz Urzędu Wojew. w Kielcach; **Czesław Kozielski**, urzędnik Zarządu Miejskiego w Warszawie; **Alojzy Kufel**, zawiadowca odcinka drogowego I kl. Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. w Katowicach; **Edward Liczbański**, kierownik szkoły powsz. w Zbąszyniu; **Adam Linkowski**, pracownik Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. w Toruniu; **Adam Lorenowicz**, nauczyciel państw. gimnazjum w Mysłowicach; **Dyonizy Lubczyński**, lekarz dentysta w Częstochowie; **Władysław Łotuszka**, nauczyciel szkoły powsz. w Dębicy; **Stanisław Łypaczewski**, przemysłowiec w Warszawie; **Edmund Maćkowiak** w Poznaniu; inż. **Juliusz Poray Madeyski**, nauczyciel Szkoły Techn. w Katowicach; **Tadeusz Malinowski**, urzędnik Okręg. Izby Kontroli we Lwowie; **Stefan Martyński**, naczelnik urzędu Skarbowego w Czarnkowie; **Zbigniew Maurer**, urzędnik Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie; **Tadeusz Michniewicz**, inspektor Powsz. Zakładu Ubezp. Wzajemn. w Pińsku; **Stefan Mizera**, zast. naczelnika Urzędu Telegr. w Bielsku; **Albin Myczko** w Miechowie; **Kazimierz Niemiec**, urzędnik Banku Gosp. Kraj. w Warszawie; **Franciszek Nowak**, dyrektor Miejskiej Kasy Oszczędn. w Starogardzie; **Kazimierz Nowak**, handlowiec w Warszawie; **Tadeusz Oskarbski**, kontr. sekretarz adm. Urzędu Skarbowego w Białej; **Wilhelm Otecki**, kierownik rachuby Sądu Okręg. w Tarnopolu; **Zygmunt Otmianowski**, kierownik wydziału w Pomorskiej Izbie Roln. w Toruniu; **Witold Pajewski** w Warszawie; **Wacław Pawlik**, urzędnik Łódzkiego Oddziału Banku Handl. w Warszawie; **Leon Paźniewski**, wicestarosta w Baranowiczach; **Marian Pisarik**, urzędnik Okręg. Izby Kontroli we Lwowie; **Paweł Popławski**, urzędnik Oddziału Banku Polskiego w Radomiu; **Michał Popłonyk**, nauczyciel szkoły powsz. w Międzychodzie; **Józef Posieł**, zast. notariusza w Płocku; **Kazimierz Pożaryski**, urzędnik Oddziału Banku Gosp. Kraj. w Wilnie; **Karol Przesmycki**, nauczyciel szkoły powsz. w Łodzi; **Kazimierz Remiszewski**, urzędnik Oddziału Banku Gosp. Kraj. w Gdyni; **Jan Rutke**, urzędnik Państw. Monopolu Tytoniowego w Warszawie; **Paweł Rzymełka**, referendarz Oddziału Prokuratorii Gen. w Katowicach; **Jan Sikora**, nauczyciel szkoły powszechnej w Cieszynie; **Jan Słomka**, urzędnik Urzędu Wojew. Poleskiego; **Włodzimierz Sobol**, urzędnik Państw. Fabryki Olejów Miner. „Polmin" w Drohobyczu; inż. **Tadeusz Sozański**, komisarz ochrony lasów w Stryju; **Mieczysław Franciszek Strychalski**, nauczyciel państw. gimnazjum w Piotrkowie Tryb.; **Mieczysław Szafrański**, urzędnik Zarządu Miejskiego w Krakowe; **Czesław Szaniawski**, nauczyciel państw. gimnazjum kupieckiego w Łodzi; **Bronisław Szczygłowski**, nauczyciel Państw. Szkoły Budown. w Lesznie; **Roman Szubert**, kontr. buchalter Izby Grodzkiej w Warszawie; **Władysław Szulman**, sekr. techn. Urzędu Wojew. we Lwowie; inż. **Edmund Szumiłowski**, dyrektor Fabryki „Zakłady Chemiczne" w Grodzisku Mazowieckim; **Józef Świątkowski**, dyr. gimn. w Grójcu; **Ignacy Tatarski**, przemysłowiec w Gnieźnie; **Bronisław Thiele**, urzędnik w Firmie Scheibler i Grohman w Łodzi; **Franciszek Tresenberg**, adiunkt Dyrekcji Okręg. Kolei Państw. w Wilnie; **Eugeniusz Wal**, kontr. sekretarz rachunk. Urzędu Skarb. w Warszawie; **Wacław Walczykowski**, asesor Dyrekcji Okręg. Kolei Państw. w Wilnie; **Stanisław Wawrzyniak**, nauczyciel państw. seminarium w Tucholi; **Leopold Wesołowski**, w Warszawie; **Jan Wiltowski**, w Postawach; **Franciszek Wygnaniec**, księgowy Łódzkiej fabryki nici we Lwowie; **Władysław Zabłocki**, urzędnik Firmy Przemysłu Chemicznego „Boruta" w Zgierzu; inż. **Bronisław Zaczek**, kierownik oddziału koncernu naftowego „Małopolska" w Borysławiu; **Stanisław Zajdowicz**, kontroler ruchu Dyrekcji Okręg. Kolei Państw. w Poznaniu; **Ryszard Zapałowski**, w Katowicach; **Zygmunt Zawadzki**, urzędnik starostwa w Kamieniu Koszyrskim.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI po raz drugi: Józef Branicki, asesor Dyrekcji Okręg. Kolei Państw. w Wilnie; **Józef Ciupiński**, sekretarz Wydziału Powiat. w Mołodecznie; **Mieczysław Goltz**, urzędnik Zarządu Miejskiego w Warszawie; **Marian Grabski**, urzędnik PKO. w Warszawie; **Władysław Maćkowski**, nauczyciel państw. Gimnazjum we Wrześni; dr **Kazimierz Monikowski** w Wilnie; **Stanisław Pokorski**, urzędnik Komendy Wojew. Policji Państw. w Toruniu; **Mieczysław Seifert**, kontr. buchalter Izby Skarb. w Krakowie; **Witold Szary**, komisarz Policji Wojew. Śląskiego w Pszczynie; **Leon Zawadzki**, urzędnik DOK. Nr. III w Grodnie.

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

Jan Wejrzanowski w Warszawie.

——o——

WYKŁADY W OKRĘGU STOŁECZNYM Z. O. R.

Zarząd Okręgu Stołecznego Z.O.R. podaje do wiadomości, że w cyklu wyszkolenia wojskowego na miesiąc czerwiec b. r. odbędą się wykłady.

W piątek 10 b. m. godz. 19-ta wykład w lokalu Z. O. R. na temat „OPL. bierna i czynna wnętrza kraju".

W niedzielę 12. b. m. — godz. 9.30 wykład p. t. „Broń ręczna i maszynowa i amunicja do niej". Wykład ten odbędzie się w Centrum Badań Balistycznych w Zielonce.

KRONIKA FIDAC'U

19-TY KONGRES FIDAC'U W BUKARESZCIE

Z polecenia prezesa Fidac'u gen. dr Romana Góreckiego, europejska prasa kombatancka została zawiadomiona, że na zaproszenie rządu rumuńskiego, tegoroczny, 19-ty z kolei kongres Fidac'u odbędzie się w Bukareszcie w dniach od 28 — 31 sierpnia 1938 r.

Termin ten został ustalony ze specjalnym uwzględnieniem prośby Amerykańskiego Legionu, który pragnąc wziąć, jak każdego roku, liczny udział w kongresie, chce jeszcze zdążyć na kongres własnej organizacji, który w roku bieżącym odbędzie się w Los Angelos (Kalifornia) w dniu 19 września.

Kongres Fidac'u już raz był urządzany w Rumunii w r. 1928.

Zgodnie z dotychczasowym zwyczajem doroczny kongres Fidac'u Pomocniczego odbędzie się w tym samym miejscu i terminie, co Fidac Główny.

„DZIEŃ PAMIĘCI" W AMERYCE I EUROPIE

Dzień 29 maja, jako „Dzień Pamięci" poświęcony był uroczystościom na amerykańskich cmentarzach wojennych w Europie, na których ponad 30.000 mogił żołnierskich zostało uwieńczonych kwiatami. Francja posiada 6 takich cmentarzy, Wielka Brytania i Belgia po jednym.

Uroczystości te zorganizowane zostały przez kombatantów amerykańskich przy współpracy ich towarzyszy w odnosnych krajach.

Właściwa data „Dnia Pamięci" przypada na dzień 30 maja każdego roku. Dosyć jednak już dawno w Anglii i Balgii przyjął się zwyczaj przenoszenia tych uroczystości na najbliższą niedzielę. W roku bieżącym do tego zwyczaju zastosowała się i Francja, aby ułatwić ludziom pracy wzięcie jak najliczniejszego udziału. Co roku urządzane jest solenne nabożeństwo żałobne w Katedrze Amerykańskiej w Paryżu, poczym ambasador Stanów Zjednoczonych we Francji składa w godzinach południowych wieniec u stóp grobu francuskiego Żołnierza Nieznanego.

Ameryka we wszystkich swych stanach obchodzi „Dzień Upamiętnienia" ściśle 30 maja. Najważniejsze uroczystości odbywają się co roku na cmentarzu wojennym w Arlington (pod Waszyngtonem), miejscu, w którym wzniesiono grób amerykańskiego Żołnierza Nieznanego. W uroczystościach biorą udział najwyżsi dostojnicy państwa z prezydentem St. Zjedn. na czele. W tegorocznej uroczystości wziął również udział przebywający obecnie w Ameryce na rekonwalescencji generał J. J. Pershing.

PAMIĘCI ŻOŁNIERZA-POETY

Sekcja Francuska Fidac'u uczci w dn. 26 czerwca r. b. pamięć Alana Seeger'a jako 50-tą rocznicę jego urodzin.

Amerykański ten poeta o wielkim talencie twórczym zaciągnął się do Francuskiej Legii Cudzoziemskiej tuż po rozpoczęciu wojny światowej. Zabity został w Beloy-en-Santerre, pod Peronną, 4 lipca 1916 r. w czasie ataku na linie niemieckie. Pochowano go na froncie w prowizorycznym grobie, lecz w kilka dni później grób ten został rozniesiony w czasie kontrataku wskutek bombardowania.

Sekcja Fidac'u powołała specjalną komisję dla zorganizowania uroczystości uczczenia Alana Seeger'a, z których jedna odbędzie się prawdopodobnie w Belloy, gdzie nazwisko poety wyryte zostało na grobie żołnierzy wojennych i gdzie dzwon, odlany przez rodziców zmarłego ku jego pamięci, wydzwania codziennie wieczorny Anioł Pański. Druga ceremonia odbędzie się przed pomnikiem Ochotników Amerykańskich w Paryżu na placu Stanów Zjednoczonych. Na pomniku tym wznosi się figura, wyobrażająca samego Seeger'a.

Ale największym uczczeniem pamięci zmarłego, najbardziej może dla niego drogim, będzie to, jakie złoży francuska młodzież szkolna. W ciągu czerwca tysiące uczniów i uczennic będzie się uczyło na pamięć jego nieśmiertelnego poematu p. t. „Mam spotkanie ze śmiercią", którego oryginalny tytuł brzmi „I have rendez-vous with death". Młodzież ta zostanie jednocześnie pouczona o życiu młodego i bohaterskiego poety amerykańskiego,, który poświęcił rokującą najlepsze nadzieje karierę dla sprawy, uznanej przez siebie za świętą.

DAR KOMBATANTÓW ANGIELSKICH

Zgodnie z zapowiedzią odbyła się dnia 21 maja uroczystość ofiarowania daru b. kombatantów angielskich dla katedry w Ypres w obecności króla Belgii Leopolda III, brata królowej-wdowy angielskiej Lorda Athlone ze strony kombatantów angielskich, oraz 5-ciu przedstawicieli z Królewskiej Inniskilling Gwardii Dragonów, w którym zmarły król Albert Belgijski był szefem honorowym.

Darem tym jest artystycznie wykonany witraż. W obramowaniu ogólnej kompozycji umieszczone zostały wizerunki medali i odznaczeń wojennych, jakimi byli dekorowani żołnierze brytysiący (walczący pod Ypres) oraz order Królewskiej Korony Belgijskiej.

Miasto Ypres żyje niewygasłą pamięcią o poległych. Pewną część ludności to ogrodnicy, którzy utrzymują porządek na cmentarzach. Szkoła brytyjska wzniesiona została ku czci 342 b. wychowanków szkoły w Eton, poległych w czasie wielkiej wojny. Każdego wieczoru u bramy de Menin „Ostatnia Straż" jest wykonywana przez trębaczy brytyjskich. W holu wyryte są nazwiska 58.600 żołnierzy brytyiskich, spoczywających w „nieznanych mogiłach". W odległości zaś od 2 do 3 kilometrów od Ypres znajdują się 42 cmentarze brytyjskie, z których Tyne-Cot znany jest z tego, że spoczywa na nim 11.871 „Tommies" (Tomaszków). Nic przeto dziwnego, że Ypres ma dla Anglii podobne znaczenie, jakie ma Verdun dla Francji.

MEDAL SZKOLNY FIDAC'U

Medal Szkolny Fidac'u na 1937 r. przyznany został 2 szkołom brytyjskim: Wyższej szkole dla dziewcząt w Croydon i Wyższej Szkole w Glaskow.

GAZETY KOMBATANCKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Podajemy tu kilka cyfr, które najlepiej unaoczniają znaczenie, jakie przywiązują b. wojskowi amerykańscy do prasy kombatanckiej. W styczniu r. b. nakład Amerykańskiego Legionu osiągnął liczbę 555.736 egzemplarzy, z czego 65.650 rozeszło się na okręgi, 118.702 zaś na koła i podsekcje Legionu.

Najpoważniejszym z amerykańskich czasopism kombatanckich jest „Kalifornijski Legionista", którego nakład wynosi 69.000, następnie idą „Nowiny Legionu-Ohio" 50,000, dalej Hoosier-Legionista — 37,000.

Istnieją także czasopisma kombatanckie, niezależnie od Amerykańskiego Legionu ani też od żadnych innych ugrupowań organizacyjnych. Są tu Narodowa Trybuna (Waszyngton — nakład 150.000), Weteran i Nowiny Służbowe (San Diego, Kalifornia — 5.000) oraz „North-West Weteran Seattle" (Waszyngton — 4.500).

Rola kobiet w pogotowiu obronnym państwa

Nie w okopach z karabinem w ręku jest ich miejsce. Jednak tak na obszarze wojennym, jak też poza terenem objętym bezpośrednimi działaniami wojennymi całe życie cywilnej ludności podlega także ciężkim prawom wojny — nie mniej ciężkim, niż te, którym podlega armia walcząca. A ta cywilna ludność, to będą w większości kobiety i dzieci.

Na kobiety spadnie w razie wojny szereg doniosłych obowiązków, którym muszą sprostać, by obronność państwa wzmóc, a nie osłabiać. Wśród tych obowiązków dominuje czynnik moralnego pogotowia, dzielności, mężnego serca, ofiarności najwyższej w trudzie codziennego dnia na każdej placówce życia rodzinnego, pracy społecznej czy państwowej — jako składnik podstawowy siły obronnej Ojczyzny, wiary i zdolności zwycięstwa — utrzymania i wzmocnienia zbiorowej siły moralnej kraju i wsparcia nią walczących.

Do tej akcji kobiety winny być przygotowane powszechnie przez szkołę i stowarzyszenia społeczne; praca przygotowawcza powinna objąć ogół kobiet i młodzieży żeńskiej i przysposobić je wychowawczo, oraz do samoobrony, — przez o. p.: gaz, ratownictwo przeciwpożarowe, walkę z dywersją i szpiegostwem nieprzyjacielskim.

Następnie — wrazie wojny konieczne będzie zatrudnienie kobiet w znacznie większej ilości, niż to ma miejsce w czasie pokoju w działach składających się na sprawnie funkcjonujący aparat państwowy, administracyjny i gospodarczy, oraz na jego kulturę, a więc:

w szkolnictwie: zastąpienie powołanych do wojska nauczycieli,

w zakładach przemysłowych, gospodarczych, fabrycznych, laboratoriach, aptekach,

w handlu, spółdzielniach,

w cywilnej służbie zdrowia — doktorki, dentystki, pielęgniarki itd.,

w służbie pocztowej i telegraficznej,

w służbie administracyjnej — we wszelkiego rodzaju urzędach administracji państwowej i samorządowej, w zakładach użyteczności publicznej,

w gospodarstwach rolnych — pracownice na roli.

Do tej pracy kobiety i młodzież żeńska winny być nastawione po przez uświadomienie obywatelskie i właściwe przysposobienie do współdziałania w obronie kraju w czasie wojny w swoim zawodzie pokojowym, np. nauczycielki — w szkolnictwie, kobiety wiejskie — na roli, inż. chem. — przemyśle itp.

W czasie wojny część kobiet będzie też powołana na zasadzie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym do wojskowej służby pomocniczej.

Powołanie kobiet do pomocniczej służby wojskowej na zasadzie artykułu 5 ustawy Minister Spraw Wojskowych przewiduje głównie w następujących rodzajach służby wojskowej: służbie zdrowia, administracyjnej, oświatowo - propagandowej, transportowej, łączności, przeciwgazowej, przeciwlotniczej, przeciwpożarowej, oraz technicznej.

*

Obecny projekt ustawy zachowuje zasadę ochotniczości w odniesieniu do służby kobiet, jeżeli chodzi o zgłaszanie ich do służby.

Art. 8 (2) i 102 (2) mówią, że kobiety w wieku od 19 — 45 lat podlegają powszechnemu obowiązkowi wojskowemu „w razie przyjęcia tego obowiązku ochotniczego", — natomiast z chwilą złożenia przez kobietę-ochotnika oświadczenia woli o dobrowolnym poddaniu się temu obowiązkowi i przeszkolenia się w myśl art. 104 — podlega ona nadal obowiązkowi wojskowemu na równi z mężczyzną, powołanym do tej służby z mocy ustawy.

Na zasadzie uchwały Rady Ministrów powziętej na wniosek Ministra Spraw Wojskowych w razie potrzeby, jeżeli ilość ochotniczej dla danego rodzaju służby będzie niewystarczająca, pewna ilość kobiet z potrzebnym wykształceniem będzie przymusowo przeszkolona, a zatem powołana do przeszkolenia w razie wojny do służby.

Wyjątek ten jest formalnie konieczny, by zapewnić władzom wojskowym możność dysponowania bezwzględnie pewnymi cyframi sił przygotowanych, a odnosi się tylko do kobiet z cenzusem szkoły średniej i wyższej, by zapewnić dopływ sił na stanowiska kierownicze lub instruktorskie w jednostkach organizacyjnych pomocniczej służby wojskowej kobiet; ponadto do szeregu służb (jak technicznej, biurowej itd.) przygotowanie tych kobiet będzie łatwiejsze, to też więcej ich będzie potrzeba.

Naturalnie z uwagi na konstytucję fizyczną kobiet jak też ich zadania rodzinne i społeczne nie wszystkie kobiety nawet przeszkolone i obowiązane do odbycia służby czy to na skutek ochotniczego zgłoszenia się, czy przymusowego powołania, będą mogły ten obowiązek spełnić. To też ustawa przewiduje w art. 104 możność zwolnienia kobiet zobowiązanych do służby w czasie wojny — od stawienia się do służby — jeżeli istnieją okoliczności, uznane przez Ministra Spraw Wojskowych za wystarczające, a mianowicie — uzyskać zwolnienie na podstawie udokumentowanych próśb będą mogły:

a) kobiety obłożnie chore,

b) kobiety w ciąży i do 6 tygodni po odbyciu połogu,

c) kobiety karmiące,

d) matki wychowujące dzieci w wieku do ukończonych 13 lat,

e) jedyne żywicielki rodziny,

f) jedyne opiekunki starych i niedołężnych rodziców,

g) kobiety zastępujące jedynych żywicieli rodzin w czasie odbywania przez nich służby wojskowej,

h) kobiety, których stan zdrowia pogorszył się w taki sposób, że będą zwolnione przez komisję poborową w drodze superrewizji,

i) we wszystkich innych wypadkach analogicznych do tych, które mają zastosowanie do mężczyzn obowiązanych do pomocniczej służby wojskowej (np. na studia),

j) w wypadkach istotnej szkody dla interesu publicznego, a ponadto w innych ważnych przypadkach, określonych każdorazowo w zarządzeniach Ministra Spraw Wojskowych o powołaniu do pomocniczej służby wojskowej.

*

Ustawa w art. 103 przewiduje odbywanie przeszkolenia wojskowego ochotniczek celem przysposobienia do pomocniczej służby wojskowej, nakładając jednocześnie w art. 104 na przeszkolone kobiety ustawowy obowiązek odbywania służby, co daje gwarancję, że nakład pracy i kosztów państwowych związanych ze szkoleniem kobiet będzie miał właściwą rekompensatę.

Przygotowanie to w oparciu o właściwe ujęcie ideowo-wychowawcze przysposobienia ogólno-wojskowego, po wyszkoleniu w danym dziale fachowym (np. sanitarnym, gospodarczym itd.) powinno w dalszym etapie dbać o utrzymanie nabytego już przez uczestniczki przygotowania na właściwym poziomie umiejętności czy to przez okresowe doszkalanie, czy przez dłuższą praktykę w danym dziale, odbywanie której daje się pogodzić z pracą zawodową przeszkolonych kobiet.

Przeszkolenie wojskowe będzie przeprowadzać organizacja kobieca podlegająca Ministrowi Spraw Wojskowych przez P. U. W. F. i P. W. co zapewni pracy kwalifikowane kierownictwo kobiece i właściwe nastawienie wychowawcze. Wojskowa struktura organizacyjna i zasady wojskowej karności w zespołach odbywających przeszkolenie wojskowe zapewnią uczestnikom nabycie istotnego przygotowania wojskowego do odbywania służby w warunkach, jakie je czekają w wojsku.

Ochotniczki, które przed zgłoszeniem się do pomocniczej służby wojskowej nabyły wymagane przygotowanie w potrzebnym zakresie w jednostkach p. w. k., lub częściowe w innych zespołach przysposobienia do obrony kraju, będą miały to przygotowanie zaliczone i będą nadal obowiązane tylko do doszkolenia w miarę potrzeby.

*

Z chwilą wejścia ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym w życie — Pan Minister Spraw Wojskowych będzie zarządzał ochotniczy czy przymusowy zaciąg kobiet do pomocniczej służby wojskowej w drodze specjalnych rozporządzeń, w których ustali do jakich rodzajów służby ma się odbyć zaciąg, oraz w jakim terminie należy zgłaszać podania, do kogo te podania mają być kierowane i jaką drogą służbową.

Z uwagi na to, że pomocnicza służba jest służbą wojskową każdą kandydatkę musi przyjąć specjalna komisja poborowa, która określi jej zdolność do odbycia służby pomocniczej.

W skład komisji poborowej dla kobiet poza przedstawicielami wojska i władz administracyjnych wejdą lekarki tylko kobiety, oraz przedstawicielka kobiecej organizacji szkolącej desygnowana przez Dowódcę Okręgu Korpusu jako organ opiniujący kwalifikacje kandydatek w zakres przysposobienia i rodzaju służby, do której mają być skierowane.

*

Warunki zaciągu do pomocniczej służby wojskowej są następujące:

a) ukończone 19 lat,

b) stan zdrowia wymagany specjalną instrukcją, a stwierdzony przez komisję poborową,

c) podpisanie przepisowej deklaracji o znajomości obowiązków wynikających z chwilą przyjęcia do pomocniczej służby wojskowej,

d) złożenie dowodów: obywatelstwa polskiego, wieku, cenzusu wykształcenia, niekaralności,

e) pozwolenie rodziców, lub opiekunów dla osób niepełnoletnich.

Poza tym Minister Spraw Wojskowych w każdorazowych zarządzeniach o zaciągu ustala warunki specjalne odnośnie przysposobienia i wykształcenia, w zależności od tego, do jakiego rodzaju służby zarządzony jest zaciąg. Ochotniczki mają prawo wyboru jednego z rodzajów służby pomocniczej odpowiednio do posiadanych kwalifikacji, oraz w ramach zapotrzebowania wojska.

Jak z powyższych informacji wynika — ujęcie organizacyjne udziału kobiet w wojskowej służbie pomocniczej przewidziane jest w zakresie najzupełniej dla nich możliwym, a dla całokształtu obrony państwa najbardziej celowym, gwarantując jednocześnie władzom wojskowym sankcje prawne, niezbędne dla celów mobilizacyjnych.

Wspólnota serc społeczeństwa z armią

Dnia 29 maja br. odbyły się w Płocku wielkie uroczystości zespolenia społeczeństwa z armią, uświetnione obecnością Naczelnego Wodza.

Pan Marszałek wręczając dowódcy pułku strzelców konnych ziemi łęczyckiej sztandar, ufundowany przez społeczeństwo, powiedział te słowa:

„Sztandar ten, który od dzisiejszego dnia uroczystego na zawsze już pozostanie w 4 pułku Strzelców Konnych, jaśnieje pięknymi i głębokiego znaczenia symbolami, które wiążą się z państwem, z losem i przeznaczeniem żołnierza i z religią.

Poza tym sztandar ten niesie z sobą szacowną i wielką wartość uczuć społeczeństwa, które ten sztandar pułkowi ofiaruje, a które umie być dumne ze swego wojska i umie je kochać.

Oddając w ręce pańskie, Panie Pułkowniku, ten sztandar, życzę z całego serca, aby jego blasku i honoru nie przyćmiła nigdy najmniejsza plamka, aby stale był świadkiem twardego, rzetelnego żołnierskiego trudu i wiernej służby pułku w czasie pokoju, a w czasie wojny żeby stale był otoczony promieniami żołnierskiej chwały i kawaleryjskiej świetności".

*

Tego samego dnia odbyło się uroczyste wręczenie Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi dyplomu honorowego obywatela m. Płocka.

Pan Marszałek, dziękując za to, sparafrazował wypowiedziane do Niego słowa jednego z mówców o miłości społeczeństwa do wojska, nastawiając ją na jeszcze szersze ramy. Parafraza ta brzmiała:

„Kochamy całym sercem naszym wielką przeszłość, wspaniałą historię naszych grodów,

kochamy wspomnienie majestatu purpury królewskiej, którą niejednokrotnie te grody oglądały,

kochamy triumfy naszej wielkiej, wspaniałej ojczyzny,

kochamy i z dumą wspominamy nawet chwile tragicznych przejść, w których jednak okazaliśmy się godnymi Polakami, umiejącymi pamiętać o honorze narodowym.

Lecz mimo umiłowania naszej przeszłości, zachowujemy dość dużo miejsca w sercach naszych, aby kochać gorąco armię polską — gdyż ofiarowaną mi godność obywatela honorowego waszych grodów uważam przede wszystkim za wynik tego, że kochacie armię polską, że kochacie żołnierza polskiego.

Pomijając moją osobistą przyjemność, osobistą radość oraz osobiste przeżycia, muszę radować się tym objawem waszej łączności i wspólnoty serca z armią i żołnierzem. Daje to poczucie siły obywatelowi i tym, którzy muszą myśleć o przyszłości narodu".

Dzień Oszczędności w Łodzi

Federacyjny „Dzień Oszczędności", mający na celu propagandę oszczędności długoterminowej, urządzono ostatnio w Łodzi dnia 29 maja br.

Uroczystości te mają już swoją tradycję wśród szerokich rzesz robotniczych, które manifestują wprost żywiołowo zrozumienie i potrzebę oszczędności.

Uroczystości w Łodzi rozpoczęła tym razem Widzewska Manufaktura, łącząc je z dziesięcioleciem swego Klubu Sportowego „Wima" (o czym napiszemy osobno).

O godz. 9-ej w miejscowym kościele na Widzewie odprawiona została msza św. a o godz. 10.30 pracownicy wszelkich kategorii ze swoimi organizacjami społecznymi, wojskowymi i sportowymi zajęli stadion „Wima" w oczekiwaniu na przyjazd prezesa Federacji PZOO gen. Góreckiego.

Zebrało się przeszło 5 tysięcy ludzi, dużo młodzieży, pracownicy sąsiednich firm, które równocześnie u siebie przeprowadzają akcję oszczędnościowo-ubezpieczeniową, a więc pracownicy Fabryki Maszyn Müller i Seidel S. A., oraz Fabryki Weigt S. A. i Teodor Finster S. A. z własnymi transparentami.

Wśród gości i zaproszonych przedstawicieli władz był także poseł Estonii i poseł Iranu, którzy z największym zainteresowaniem badali istotę naszej akcji, dotychczas im nieznanej.

Gen. Góreckiego powitały u wstępu dzieci, dziewczynki wręczyły mu kwiaty, po czym prezes Zarządu Widzewskiej Manufaktury S. A. konsul Kon wygłosił powitalne przemówienie w którym m. in. powiedział:

Wiele celów skupia się dokoła zasady oszczędności, która umacniając byt i przyszłość jednostki, wnosi zarazem pozytywne wartości do gospodarki ogólnej i uzdrawia strukturę społeczną Państwa. Jest więc idea oszczędności jedną z tych wytycznych rozwoju socjalnego i gospodarczego, których tak bardzo potrzebują dzisiejsze czasy, — ideą, w której jednoczy się harmonijnie dobro jednostki i potrzeba ogółu, sprzęga się interes pracownika z celami gospodarki ogólnej.

Jest szczerym dążeniem naszym, aby tej idei zapewnić jak najszersze powodzenie wśród pracowników naszego warsztatu gospodarczego. Pewne wyniki przedsięwziętej akcji, które pozostawiamy ocenie Pańskiej, Panie Generale, pozwalają przede wszystkim stwierdzić, że myśl jest żywotna i inicjatywa szczęśliwa, że więc spodziewać się można, iż akcja ta obejmować będzie coraz szersze kręgi pracowniczc oraz odegra niepoślednią rolę w poprawie bytu świata pracowniczego i w procesie kapitalizacji społecznej.

Racz Pan, Panie Generale, przyjąć z naszej strony zapewnienie, że szczerze i z oddaniem kontynuować będziemy pracę nad krzewieniem idei oszczędności pracowniczej, że ma Pan w nas idei tej szermierzy wierzących i do czynu gotowych".

Następnie w imieniu świata pracy powitała p. Generała pracownica b. posłanka p. Rybicka, wyrażając wdzięczność za zainteresowanie jego dolą, za pouczanie i nawoływanie pracowników do oszczędności, która nie tylko jest im niezbędna ze względów osobistych, ale społecznie odgrywa bardzo poważną rolę. Świat pracy wysoko sobie ceni pracę p. Generała około rozwoju powszechnych ubezpieczeń ludowych, gdyż z tej akcji skorzystało już wiele rodzin.

Gen. Górecki zabrawszy głos mówił o znaczeniu oszczędności dla świata pracy. Jest to zagadnienie zarówno społeczne jak i państwowe, jeśli się zważy że dotychczasowy stan rzeczy na tle prowadzonej akcji oszczędnościowo-ubezpieczeniowej przez Federację, daje nam następujące cyfry:

Złożyliśmy w P. K. O. drobnymi trzy-złotowymi składkami po dzień 1



Dzieci z Widzewa witają gen. Góreckiego.

maja br. zł. 10.046.476.—. Pieniądze te poszły w życie gospodarcze, pracowały, pomnażały nie tylko kapitał narodowy, ale dawały ludziom pracę.

W tym samym czasie zmarło 1.318 uczestników akcji, a rodziny ich otrzymały na skutek ubezpieczenia kwotę zł. 1.194.688.—.

A więc nie tylko powiększyliśmy zapas kapitałów polskich, dołożyliśmy dużą kwotę na powiększenie kapita-



Gen. Górecki przed frontem robotników „Widzewskiej Manufaktury".

łów długoterminowego kredytu, ale także w momentach najkrytyczniejszych dla rodzin uczestników akcji, przyszła pomoc w kwocie bardzo wysokiej, bo wynoszącej okrągło milion dwieście tysięcy złotych. To jest to najważniejsze znaczenie akcji oszczędnościowo - ubezpieczeniowej dla świata pracy, który pracując oszczędza, zabezpiecza sobie przyszłość i przezornie zabezpiecza los swoich najbliższych na czas najgorszy.

Następnie p. General rozdał złote krzyże federacyjne zasłużonym około akcji oszczędnościowo-ubezpieczeniowej następującym osobom: konsul Kon Maks, dyr. Groser, kier. Sztranc, Demel Marian, Słomkowski Wacław, Pawłowski Tomasz, mjr. Lityński, Lewkowicz Józef, Górecki Michał, Bielobradek Tadeusz, dyr. Lubowiecki Edmund, Samsonowicz Dawid, Rutkowski Władysław, Rybicka Apolonia Świderska Pelagia, Tericht Otton, Hinc Erwin, Kładas Edward, Pogoda Zygmunt, Lewitin Jakub, Kwietniak Władysław, Benedyczak St., Podolski Zdzisław, Luterek St., dyr. Jungnickel, dyr. Seidel Kurt, inż. Woźny Marian, Koźmiński Wacław, Książek Marian, Kortylewicz Jan, Kaiser Erwin, Mrozowski Stefan, Sobolewski Michał, prezes Finster Teodor, Krzeczewski Zygmunt, inż. Weigt Wacław, prezes Weigt Jan.

W dalszym ciągu wręczył p. Generał federacyjne książeczki oszczędności licznym pracownikom Widzewskiej Manufaktury za wytrwanie w akcji.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada prowadzona przez kompanię Zw. Rezerwistów z pocztami sztandarowymi, oddziały Straży Ogniowej, oddziały P. C. K., poszczególnych sekcji Klubu Sportowego „Wima" oraz robotników z transparentami.

*

Druga uroczystość odbyła się na terenie Zjednoczonych Zakładów Scheibler i Grohman.

Miała ona inny charakter. P. Generał dokonał tu przeglądu działalności Bratnej Pomocy ubezpieczonych. Zebranie zagaił prezes Zjednoczonych Zakładów gen. Maciszewski, sprawozdanie Zarządu Bratniej Pomocy złożył dyr. Wilkoński, wykazując iż Bratnia Pomoc objęła swoją opieką ubezpieczonych i ich rodziny, że „gwiazdka" dla dzieci członków Br. Pomocy objęła 263 dzieci, które otrzymały odpowiednie i dostatnie upominki, że za członków czasowo pozostałych bez pracy Br. Pomoc zapłaciła składki do wysokości blisko 2000 zł., że wreszcie, obrót w pożyczkach bezprocentowych wynosił 48.000 zł.

Gen. Górecki w przemówieniu swoim podkreślił pożyteczną i wydajną pracę Zarządu Bratniej Pomocy i zebranym członkom przedstawił te piękne rezultaty, których nie byłoby, gdyby w swoim czasie pracownicy Zakładów nie byli przystąpili do akcji federacyjnej. A przecież ta akcja zapewniła 28 rodzinom zmarłych pracowników zł. 27.000., podczas gdy oni wpłacili tylko zł. 2.118 składek.

*

W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie zorganizowane przez Wojewódzką Federację i objęło wszystkie związki sfederowane. Na zebraniu tym wygłosił wspaniałe przemówienie gen. Górecki, oraz prezes woj. Federacji dr. Fichna. Szczegóły z przebiegu tego zebrania i uchwalone rezolucje podamy osobno.

Na zakończenie tego bardzo pracowitego, zwłaszcza dla p. Generała dnia federacyjnej propagandy oszczędności, odbyło się otwarcie Świetlicy Federacyjnej w Łodzi przy ul. Sienkiewicza. W uroczystości tej wziął także udział p. wojewoda Józewski, oraz prezydent miasta Godlewski.

Otwarcie Świetlicy Federacyjnej w Łodzi, było bardzo aktualną potrzebą. Świetlica jest obecnie w pełnym ruchu. Posiada piękne wewnętrzne urządzenie, które cechuje tylko p. płk. Zagórskiej właściwa umiejętność urządzania wnętrz, przy pomocy najskromniejszych środków. Łódzka Świetlica zarówno pod względem urządzenia wnętrza, jako też zastosowania dekoracji świetlnych i kwiatowych jest jedną z najpiękniejszych Świetlic Federacyjnych.

Zaznaczyć należy, że świetlica wydaje dziennie 100 obiadów dla bezrobotnych po symbolicznej cenie 5 gr.

Program Zjazdu Zw. Podoficerów Rez.

W dniach 5-go i 6 czerwca b. r. odbędzie się — jak to już donosiliśmy — w Wilnie XII krajowy zjazd delegatów Kół Og. Związku Podoficerów Rezerwy z następującym programem:

Niedziela, 5 czerwca.

godz. 7.30 — zbiórka całości przy Placu Marszałka Piłsudskiego (Łukiszki), godz. 8.00 — odebranie raportu przez komendanta głównego OZPR, a następnie przez prezesa Zarządu Głównego OZPR; godz. 8.30 — odmarsz na mszę św. (Ostra Brama); godz. 8.50 — przyjęcie raportu przez władze wojskowe; godz. 9.00 — msza św. i kazanie; godz. 10.00 — odmarsz oddziałów do defilady i złożenie hołdu Sercu Marszałka na Rossie i wieńców Marszałkowi Piłsudskiemu i ks. biskupowi Bandurskiemu; godz. 11.00 — defilada u wylotu ul. Śniadeckich;

godz. 12.00 — Uroczyste otwarcie zjazdu w Sali Teatru Wielkiego na Pohulance.

Uczestnicy pragnący zwiedzić okolice Wilna, korzystają w godzinach wolnych po zamknięciu oficjalnej części zjazdu, ze zniżek autobusowych do Trok i statkiem do Werek.

Poniedziałek, 6 czerwca.

Obrady delegatów o godz. 8 m. 30 w gmachu Uniwersytetu.

Porządek obrad: 1) odczytanie protokółu XI-go krajowego zjazdu, 2) sprawozdanie Zarządu Głównego, 3) sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej, 4) dyskusja nad sprawozdaniem, 5) udzielenie absolutorium, 6) sprawozdanie poszczególnych Komisyj, 7) uchwalenie wniosków poszczególnych komisyj, 8) wolne wnioski, 9) zamknięcie zjazdu.

Dla delegatów zostały zarezerwowane bezpłatne kwatery w koszarach wojskowych, oraz płatne w pociągach w cenie od 50 gr. do 1.20 zł. od osoby, z których to kwater mogą również korzystać rodziny członków.

Niezależnie od powyższych, zarezerwowano kwatery w hotelach wileńskich w cenie od 3 do 5 zł.

Obóz Morski Z.R. w Redłowie

Zarząd Główny Z. R. organizuje wzorem lat ubiegłych w Redłowie pod Gdynią od 1.VII do 31.VIII morski obóz w. p. i wych. obyw. dla członków Z. R., członkiń R. R., a w wypadku posiadania wolnych miejsc i dla członków bratnich organizacyj.

I turnus będzie trwał od 1 lipca do 14 lipca b. r.,

II turnus będzie trwał od 15 lipca do 31 lipca b. r.,

III turnus będzie trwał od 1 sierpnia do 14 sierpnia b. r.,

IV turnus będzie trwał od 15 sierpnia do 31 sierpnia b. r.

Całkowity koszt dwutygodniowego pobytu w obozie wyniesie 35 zł., która to suma musi być wpłacona całkowicie na rachunek Komisji Obozowej Z. R. konto P. K. O. Nr. 16.789.

Przejazdy do obozu według zniżki 75 proc. pokrywają uczestnicy bezpośrednio ze swej stacji wyjazdowej do Gdyni i z Gdyni do tej samej stacji docelowej.

Zgłoszenia na obóz muszą być nadesłane co najmniej na 10 dni przed terminem turnusu do Biura Obozowego w Warszawie.

*

Warunki obozu redłowskiego są następujące:

Pobyt pod namiotami. W obozie jest światło elektryczne i wodociąg oraz telefon. Na terenie obozu jest czynna kantyna obozowa, fryzjer i świetlica o powierzchni 360 m. kw. Świetlica jest zaopatrzona w radio, patefon, bibliotekę, bilard automatyczny, gry towarzyskie.

W obozie jest stale lekarz i obozowa apteczka. Obóz leży na polanie wysoko nad morzem położonej, okolonej z trzech stron lasem i jarami, z czwartej zaś strony leży wzgórze, na którym są koszary wojskowe.

Do Gdyni z obozu jest 2 km., do szosy i autobusu 1 km., do Orłowa 2 km. Adres pocztowy: Obóz Związku Rezerwistów w Redłowie, p-ta Orłowo. Plaża leży w odległości 3 min. drogi.

Wyjeżdżający na obóz winni posiadać kostium kąpielowy, bieliznę na zmianę, prześcieradło, koc, poduszeczkę, przybory do mycia, naczynia do jedzenia. Pożądane: instrumenty muzyczne, aparat fotograficzny, rower, kajak, mundur Z. R.

Z obozu odbywać się będą wycieczki: a) autami do portu lądem (port handlowy i wojenny), b) po porcie motorówką, c) do Zoppot i Gdańska (wyjazd parowcem, powrót koleją), d) na Hel względnie Jastarnię — parowcem, e) autami do Żarnowca przez Puck, Władysławowo, — autostradę nadmorską, Krokowo — Żarnowiec — Wejherowo — Gdynia. Koszt wszystkich wycieczek nie przekroczy 6 zł. Wycieczki są nieobowiązujące.

X

W obozie redłowskim weźmie udział łącznie we wszystkich turnusach blisko tysiąc uczestników. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Obozowe w Warszawie za pośrednictwem Zarządów i Rad Powiatowych Z. R. i R. R.

Biuro Obozowe mieści się w lokalu Zarządu Głównego Z. R. ul. Wiejska nr. 19 m. 8, III piętro, tel. 7-03-12. Godziny urzędowania: 8 — 15 i 18 — 20, w soboty tylko od 8-ej do 15-ej godz.

Z Koła Nr 2 R. R. w Krakowie

Kółko amatorskie R. R. Koła II w Krakowie odegrało cztery przedstawienia pt. „Tajemnice Mszy Świętej" i „Obywatelka z Krowodrzy", w lokalu Czytelni Katolickiej przy ul. Zamojskiego 50.

R. R. Koła II brała czynny udział w zbiórce na „Dar Wielkanocny" dla dzieci bezrobotnych.

Staraniem przewodniczącej p. Pilchowej w dniu 15 kwietnia zostało obdarowanych darami świątecznymi 25 rodzin bezrobotnych członków Koła, oraz 100 dzieci jajecznikami, które otrzymano z Opieki Społecznej.

W dniu 19 kwietnia br. urządzono loterię fantową na Krzemionkach w Podgórzu podczas obchodu Rękawki — w tradycyjnym dniu już trzeci rok z rzędu R. R. Koła II urządza loterie fantowe, z których dochód przeznacza się na cele dzieci bezrobotnych członków Koła.

Z okazji dn. 3 maja urządzono dla dzieci członków Koła podwieczorek połączony z zabawą. Dzięki uprzejmości Tow. Mand. „Espana" orkiestra odegrała szereg krakowiaków i innych utworów. Przewodnicząca R. R. Koła II wygłosiła przemówienie o znaczeniu uroczystości dnia 3 maja, Ineczka Jeziorańska powiedziała wierszyk o Konstytucji, po czym wszyscy zebrani odśpiewali „Witaj Majowa Jutrzenko". Dzieci w liczbie 100 były podejmowane podwieczorkiem.



Uczestnicy amatorskiego przedstawienia w Kole II w Krakowie

Rocznice majowe w Rajczy

Tradycyjną zwyczajem przybrała Rajcza odświętną szatę w dniu Wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja.

Przed godz. 9-tą działwa szkolna na czele z miejscowym nauczycielstwem, organizacje społeczne, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych zebrały się przed gmachem Szkoły Powszechnej, skąd następnie wyruszyły do miejscowego kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. kan. Michał Grudziński. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. katech. Galas.

Po nabożeństwie odbyła się w Domu Strzeleckim uroczysta akademia, w czasie której wręczony został ks. kan. Grudzińskiemu dyplom obywatela honorowego gminy Rajcza za położone zasługi na polu organizacyjno-gospodarczo-społecznym w ciągu 30 letniej służby duszpasterskiej na terenie parafii Rajcza.

Akademię zagaił prezes Zw. b. Och. W. P. p. Muszyński Kazimierz.

Z kolei, wręczając dyplom obywatelstwa honorowego ks. kanonikowi, wójt gminy p. Karp Wilhelm w dłuższym przemówieniu wyłuszczył zasługi Dostojnego Jubilata. Po przemówieniach delegata Sodalicji Mariańskiej K. S. M. i wręczeniu wiązanki kwiatów przez Halinkę M., ks. kan. Michał Grudziński w serdecznych słowach podziękował gminie.

Następnie dzieci szkolne wykonały obrazek sceniczny o Konstytucji, przeplatany śpiewami i tańcami ludowymi. Zebrani obdarzyli naszych milusińskich niemilknącymi oklaskami. Trud nad przygotowaniem obrazka i tańców położyli: p. Krywuld Helena, p. Milewska Stanisława i p. Paszko Roman — miejscowe nauczycielstwo.

Trzeba zaznaczyć, że techniczne urządzenie akademii spoczywało w rękach p. Muszyńskiego Kazimierza, kierownika Szkoły Powszechnej w Rajczy przy wydatnej współpracy p. Karpa Wilhelma, wójta gminy i kol. Jachulskiego Bogumiła, prezesa miejscowego Koła Związku Rezerwistów.

Uroczystości żałobne trzeciej rocznicy śmierci Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego rozpoczęły się o godz. 9-ej rano odprawieniem uroczystego nabożeństwa w miejscowym kościele parafialnym.

Wieczorem Związek Rezerwistów w Rajczy urządził nad Sołą ognisko przy specjalnie zainstalowanym aparacie radiowym. Symboliczne ognisko rozpalił wójt gminy. Po wysłuchaniu nadanego przez radio historycznego rozkazu Józefa Piłsudskiego z dn. 11 listopada 1918 r., prezes Koła Z. R. kol. Jachulski odczytał licznie zebranej ludności i organizacjom społecznym „Wyjątki z pisma Józefa Piłsudskiego".

Zw. Rezerwistów w Oszmianie

W dniu Święta Narodowego w Oszmianie odbyła się doniosła uroczystość wręczenia przez społeczeństwo oszmiańskie 2 ciężkich i 2 ręcznych karabinów maszynowych. Uroczystość poprzedzona była dekoracją 10 obywateli powiatu Krzyżami Zasługi, po czym odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań przy udziale przedstawicieli wojska, władz i urzędów, du Głównego kpt. Pawlika oraz przedstawicieli z Podokręgu Wileńskiego.

Na zjeździe, poza złożeniem sprawozdań z działalności oraz uchwalenie preliminarza budżetowego, były omawiane sprawy szkolenia członków Związku oraz pracy na polu społecznym. Ponadto dokonano wyboru nowych władz Związku. Do Zarządu Powiatowego weszli: mjr. Piwakowski



Kompania rezerwistów oszmiańskich w defiladzie

skoncentrowanych oddziałów Związku Rezerwistów i Związku Strzeleckiego, oddziałów wchodzących w skład Federacji P. Z. O. O., organizacyj społecznych oraz 8 tysięcznej rzeszy publiczności.

Po defiladzie przed starostą powiatu i przedstawicielami wojska odbył się uroczysty akt wręczenia dla Armii daru Oszmiańszczyzny, którego dokonał w imieniu społeczeństwa starosta Chrzanowski na ręce Dowódcy Wileńskiego Pułku Strzelców oraz Dowódcy Nowowilejskiego Pułku Ułanów Wileńskich.

Poświęcenia dokonał ksiądz dziekan Walery Holak.

Należy podkreślić, że Związek Rezerwistów przyczynił się wybitnie do zgromadzenia ofiar na dar dla Armii w formie czynnego wzięcia udziału w zgromadzeniu funduszów na ten cel oraz, jako armia rezerwowa, wystawił uzbrojoną kompanię w defiladzie.

W dniu 8 maja odbył się zjazd powiatowy delegatów kół Związku Rezerwistów z terenu pow. oszmiańskiego przy udziale przedstawiciela Zarzą-

Gustaw, Saplis Leopold, Narkiewicz Józef, Stankiewicz Jan, Kamoda Roman, Kołaczkowski Czesław, Masłowski Stefan i Porański Michał. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Bielski Zygmunt, Kuczyński Józef i Złotogórski Józef.

Należy dodać, że Związek Rezerwistów posiada na terenie powiatu 7 ogniw organizacyjnych, liczących 509 członków.

Ognisko na szczycie Beskidu w dniu 12 maja



Rezerwiści, strzelcy, „Orlęta", gajowi, nauczycielstwo i Straż Graniczna z Cichej urządzili w trzecią rocznicę zgonu I Marszałka ognisko na szczycie Beskidu, góry granicznej z Czechosłowacją.

Zjazd najlepszego naszego Okręgu

Dnia 22 maja odbył się w Katowicach, w sali wojewódzkiego Domu Oświatowego VI Zwyczajny Okręgowy Zjazd Delegatów Zarządu Śl. Związku Rezerwistów i Rady Okręgowej Rodziny Rezerwistów, poprzedzony uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym.

Zjazd zgromadził delegatów i delegatki z całego okręgu, oraz reprezentantów władz, wojska i bratnich organizacyj. Przybyli: w zastępstwie woj. Grażyńskiego — naczelnik dr Robel, dowódca Dywizji Śląskiej płk. Sadowski w towarzystwie płk. Własaka i wyższych oficerów, w imieniu starosty pow. katowickiego dyr. Policji dr Kutner, prezydent Katowic dr Kocur dalej, senator Pawelec, prezes Długiewicz, rotm. Kurowski, płk. Kuta, inspektor Jeziorski, jako delegat Z. O. R. i wielu innych.

Zarząd Główny reprezentowali goście z Warszawy — dyr. Zagrodzki, skarbnik Zarz. Gł., i mjr. Śliwowski. Rodzinę Rezerwistów insp. Jeziorska, mec. Tyrkowa i inne panie. Władze Okręgu Śląskiego Z. R. stawiły się w komplecie.

Zjazd zagaił i przywitał gości prezes dr Mazurkiewicz, oraz odczytał nadesłane na Zjazd życzenia. Z kolei zebrani oddali hołd Wodzom Narodu. Przewodniczącym Zjazdu wybrano dyr. Zagrodzkiego.

Po przemówieniach powitalnych i życzeniach delegatów i gości przystąpiono do sprawozdań.

Warto zaznaczyć, że w Zjeździe po raz pierwszy wzięli udział delegaci kilku powiatów Województwa Kieleckiego (Będziński, Olkuski i Zawierciański) i Wojew. Krakowskiego (Bialski, Chrzanowski i Żywiecki), które w r. 1937 przyłączone zostały pod względem organizacyjnym Zw. Rezerwistów pod Zarząd i Komendę Okręgu Śląskiego.

Obecny stan liczebny Okręgu Śląskiego Z. R.: a) Zw. Rezerwistów: Kół 334—członków 26.286, b) Rodzina Rezerwistów: Kół 70 — członków 5,308. Razem Kół 404 — członków 31,694.

Jest to więc największa organizacja przysposobienia wojskowego na Śląsku.

Rok sprawozdawczy, to rok pozytywnego, bardzo wydatnego podniesienia wszystkich głównych działów pracy Związku Rezerwistów w Okręgu Śląskim, szczególnie zaś działu Wychowania Obywatelskiego, będącego, wraz z działem wojskowym, zasadniczą częścią pracy Związku Rezerwistów w ogóle.

Miniony okres działalności okręgu śląskiego cechuje wybitny rozmach prac Związku Rezerwistów w terenie, ułożenie prac organizacyjnych na zasadach trwałych, niezależnych od płynnych składów osobowych w Zarządzie — zabezpieczenie dla prac organizacji wydatnych, o stałym charakterze wpływów pieniężnych. Okres ten cechuje też żywy kontakt władz okręgowych nie tylko z władzami powiatowymi lecz też z Kołami we wszystkich powiatach.

Ogólny stan organizacyjny Związk Rezerwistów na terenie całego Okręgu Śląskiego, — który został w roku sprawozdawczym rozszerzony o kilka powiatów małopolskich i kieleckich — jest z natury rzeczy w poszczególnych powiatach i kołach niejednolity, na ogół jednak zadowalniająco sprawny i czynny. Znaczenie organizacji wśród innych stowarzyszeń społecznych ciągle wzmacnia się.

Wytyczne pracy pozostają nadal te które ustalone zostały na zeszłorocznym Okręgowym Zjeździe Delegatów, który wybrał nowy skład osobowy władz okręgowych na dwuletni okres kadencjonalny. Po wydatnym rozwinięciu prac wych. obyw. — po wyraźnych wynikach starań o rozwój spółdzielczości wśród rezerwistów, Okręg zwróci uwagę na wydatniejszy rozwój sportu.

Rok sprawozdawczy wykazał rosnącą życzliwość władz cywilnych i wojskowych oraz społeczeństwa dla prac Związku Rezerwistów. Tak jeśli chodzi o czynniki urzędowe, cywilne i wojskowe spotkał się Związek Rezerwistów niejednokrotnie z żywym współdziałaniem i pomocą. Dowodem tego jest po raz pierwszy zjawiająca się w budżecie Sejmu Śląskiego pozycja dotacji dla Związku Rezerwistów — tak dzięki poparciu Pana Wojewody Śląskiego jak też i zrozumieniu Sejmu Śląskiego, dalej podwyższenie dotacji w budżecie Wojewódzkiego Komitetu WF. i PW., następnie stałe współdziałanie we wszystkich ćwiczeniach, kursach i imprezach.

Na zakończenie Zjazd uchwalił szereg rezolucyj.

*

W ramach niedzielnego święta rezerwistów, odbyły się w Katowicach konkursy orkiestr Okręgu Śląskiego Z. R.

Zespoły dęte dały koncerty nie tylko w marszu przez miasto, ale na specjalnie zorganizowanej audycji konkursowej pod parkiem Kościuszki w Katowicach. Koncert ten zgromadził liczną publiczność, gorąco oklaskującą produkcje rezerwistów.



Komisja sędziowska konkursu orkiestr Okręgu Śląskiego Z. R.

Sąd Konkursowy tworzyli: mjr. Schreyer, prof. Reicher, kpt. Tymosławski i kpt. Baranowski.

Po odegraniu utworów konkursowych orkiestry przemaszerowały przed zespołem sędziowskim, który ocenił ich sprawność marszową. Przed teatrem im. St. Wyspiańskiego przewodniczący Sądu Konkursowego mjr. Schreyer ogłosił wynik konkursu, na mocy którego przypadło:

I. miejsce orkiestrze Koło ZR.	Sosnowiec-Sielec	pkt.	246
II „ „ „ „	Bieruń Stary „Lignoza"	„	227
III. „ „ „ „	Murcki	„	224
IV. „ „ „ „	Katowice-Dąb	„	195
V. „ „ „ „	Siemianowice	„	191
VI. „ „ „ „	Dziedzice-Walcownia	„	187
VII. „ „ „ „	Tarnowskie Góry	„	137

Delegat Zarządu Głównego Z. R. dyr. Zagrodzki wręczył zespołowi mistrzowskiemu nagrodę przechodnią Zarz. Gł. Z. R. w postaci pucharu. Jako dalsze nagrody przypadła kwota pieniężna po zł. 50,— dla orkiestr, które zdobyły miejsca 2—5. Za dobrą grę w marszu została wyróżniona orkiestra Koła Z. R. Dziedzice-Walcownia Metali.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Łódzkiego

W niedzielę dnia 29 maja r. b. w przybranym barwami narodowymi i barwami Związku, lokalu VI Koła Z. R. odbył się Walny Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów Okręgu Łódzkiego w którym wzięli udział prezesi, wiceprezesi i komendanci poszczególnych powiatów, oraz zaproszeni przedstawiciele organizacji, władz wojskowych, administracyjnych i samorządowych.

Zjazd zagaił prezes Okręgu dyr. Dobosz Stanisław witając przybyłych przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów Romana Tomczaka i mjr. Śliwowskiego, płk. Kurka Karola, jako przedstawiciela Dowódcy O. K. IV, starostę Denysa Franciszka, wicestarostę Giełczyńskiego Ludwika, nadkomisarza Sożańskiego, przedstawiciela Komendy Wojewódzkiej P. P., nacz. Rutkowskiego, przedstawiciela Zarządu Miejskiego, kpt. Doborskiego, przedstawiciela P. U. WF. i PW, prezesa Zarządu Wojewódzkiej Federacji PZOO. mec. Fichnę Bolesława, dr. Chomicza, przedstawiciela Z. O. R., Jabkiewicza Juliana, przedstawiciela Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków, inż. Domańską i dyr. Kozubowską jako przedstawicielki Rodziny Rezerwistów.



Prezydium zjazdu łódzkiego
Od lewej: mgr. Fratczak, inż. Zdrojewski, mjr. Sokolski, dyr. Dobosz, Roman Tomczak, mec. Bogobowicz i mjr. Śliwowski.

Przedstawiciele władz i związków w imieniu reprezentowanych urzędów i organizacji składali zjazdowi życzenia pomyślnych obrad i dalszego rozwoju Związku Rezerwistów.

Po oddaniu Hołdu Wodzom Narodu, jaki na dorocznych zjazdach i uroczystościach postanowiono odczytywać, Zjazd uchwalił wysłać depesze do Pana Prezydenta R. P., Wodza Naczelnego, prezesa Rady Ministrów i prezesa Z. R.

Na zakończenie części oficjalnej Zjazdu prezes Okręgu wręczył zawodnikom nagrody uzyskane na zawodach okręgowych strzeleckich z broni wojskowej i sportowej, które odbyły się po raz pierwszy w dniu 10.X. 1937.

Następnie odczytano protokół z poprzedniego walnego zjazdu, po czym przystąpiono do składania sprawozdań.

Ogólne sprawozdanie z działalności złożył prezes Okręgu dyr. Dobosz. Mówił, iż ostatnie dwa lata to nowy etap w życiu Z. R., gdyż w tym okresie czasu trzeba było poświęcić wiele energii na wewnętrzne wzmocnienie organizacji, trzeba było wyrzec się rozbudowy, a niejednokrotnie zwężać ramy organizacyjne, aby usprawnić działalność, wzmocnić karność i dyscyplinę w organizacji.

Sprawozdania z działalności Komendy Okręgu złożył mjr. Sokolski, który w treściwym przemówieniu scharakteryzował pracę z dziedziny wyszkolenia wojskowego i omówił sprawy osobowe i materiałowe poszczególnych komend powiatowych.

Dalsze sprawozdania składali: sekretarz, skarbnik, referent organizacyjny, ref. propagandy i prasy, ref. opieki społecznej, z których wyraźnie stwierdzić było można, iż Związek Rezerwistów jest najsilniejszą liczebnie organizacją na terenie O. K. IV. Nastawia swoje prace na wyszkolenie wojskowe i wychowanie obywatelskie żołnierza rezerwisty i przestrzega należycie swoich założeń ideologicznych i statutowych.

Po dyskusji nad sprawozdaniami, w której zabierali głos: kol. mec. Bogobowicz prezes Zarządu Powiatowego Z. R. w Częstochowie kol. Brutkowski Michał, prezes Zarządu Powiatowego w Łodzi, kol. Kmiecik Bolesław, Prezes Zarządu Grodzkiego w Łodzi, kol. Konert, Prezes Zarządu Powiatowego w Końskich, kol. Frejdlich, prezes Zarządu Powiatowego w Łasku poruszając sprawy ogólne, jak uzyskanie funduszów na pracę wyszkoleniową dla Z. R. o konieczności inspekcjonowania Kół przez Powiaty o częstszy kontakt Zarządu Głównego z Powiatami przez inspekcje i wiele innych tematów, na które rzeczowo odpowiedział członek Zarządu Głównego kol. Tomczak Roman, przewodniczący Rady Wychowania Obywatelskiego Z. R.

W dalszej części porządku obrad przystąpiono do wyborów komisji matki, która przedstawiła walnemu zjazdowi skład przyszłego Zarządu Okręgowego. Ponieważ nie zgłoszono innych list skład Zarządu ukonstytuował się następująco:

Prezes—dyr. Dobosz Stanisław, I-szy wiceprezes — inż. Zdrojewski Marian, II-gi wiceprezes mec. Gajewski Jan, sekretarz — mgr Frątczak Mieczysław, skarbnik—Maciński Alfred, ref. wych. obyw. — prof. Kuropatwa Tadeusz, ref. sportowy — Koman Eugeniusz, ref. organizacyjny — Król Eugeniusz, ref. prop. i prasy — Kołacz Józef, ref. op. społ. — dr Polak Jan.

Komisja Rewizyjna. inż. Fuchs Józef, Zubiel Józef, Idział Zygmunt, Sobocki Józef, Mielczarek Władysław.

Sąd Honorowy: red. Marian Nusbaum - Ołtarzewski, sędzia Ludomir Lewandowski, Podolski Zdzisław, płk. Wróblewski Stanisław, sędzia Kasiński Zygmunt, mjr. Kłobukowski Włodzimierz, adw. Duszyński Bolesław.

W wolnych wnioskach zabrał głos kol. Brutkowski Michał, który wniósł projekt, aby ciężar utrzymania lokali i świetlic Z. R. przerzucić drogą ustawy na gminy miejskie i wiejskie przez co Koła zajmą się wyłącznie wyszkoleniem członków, aby dla dobra Polski i jej potęgi połączyć w jedną organizację ZOR., OZPR. i ZR., aby bezrobotni członkowie nie byli ciężarem dla Kół, i mieli w miarę możności ułatwienia przy otrzymaniu pracy.

W zakończeniu Zjazdu prezes Dobosz dodał, iż wyniki osiągnięte w pracy zostały zrealizowane przy poparciu władz wojskowych, administracyjnych i samorządowych, oraz dużego odłamu społeczeństwa, które w Związku Rezerwistów widzi przedłużenie ramienia zbrojnego armii czynnej i na wszystkich odcinkach idzie mu z pomocą. Nie małą zasługę przy realizowaniu prac organizacyjnych mają Koledzy na funkcjach, którzy poświęcają bezinteresownie swój czas, a niejednokrotnie i fundusze, aby organizację postawić na najwyższym poziomie.

Podziękowaniem wszystkim obecnym za wzięcie udziału w Walnym Zjeździe przewodniczący zamknął obrady.

J. Sokołowski.

Zjazd powiatowy w Grodnie

W Grodnie odbył się doroczny Zjazd Delegatów powiatu Grodzieńskiego. Na Zjazd przybyli delegaci Kół Z. R. w Grodnie, Druskiennikach, Jeziorach, Hołyńce, Krynkach, Porzeczu, Skidlu, Mostach, Przewałce, Wołpie i Wiercieliszkach. Ponadto przybyli przedstawiciele Zarządu Okręgu III Z. R. w Białymstoku: prezes dyr. M. Bogdański, kmdt Okr. III Z. R. płk. B. Sobolewski, kier. ref. org. St. Dąbrowski, sekretarz J. Biernat, starosta grodzieński p. T. Walicki, przedstawiciele wojska — płk. Piekarski, mjr. Kaniowski, kmdt Powiatu Z. R. w Grodnie rtm. B. Sakowicz, oraz Zarząd Pow. Z. R. w komplecie z dr. A. Pałaszem — na czele. Radę Rodziny Rezerwistów reprezentowały — prez. drowa Tarasiewieczowa i p. H. Kalinowska. Obradom przewodniczył prez. Dr. A. Pałasz.



Uczestnicy zjazdu powiatowego w Grodnie

Red. A. Wyrzykowski odczytał „Hołd Wodzom Narodu", którego treści obecni wysłuchali stojąc w postawie na baczność.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego Z. R. w Grodnie przedstawił zebranym dr. A. Pałasz, który zaznaczył na wstępie że pomyślny rozwój organizacji należy zawdzięczać w głównej mierze uprzedniemu prezesowi W. Cieńskiemu. Stan liczebny członków kół Z. R., pow. grodzieńskiego powiększył się blisko dwudziestokrotnie. Sprawność organizacyjna 15 istniejących kół Z. R. została doprowadzona do wymogów regulaminowych, — w wyniku czego poszczególne Koła otrzymują proporce. Ponadto zaznaczyć należy, że we wszystkich kołach Z. R. w pow. grodzieńskim została przeprowadzona zbiórka funduszów na odbudowę Zułowa.

W okresie sprawozdawczym członkowie Zarządu Powiatowego Z. R. w Grodnie dokonali około 60 inspekcji i lustracji Kół. Z inicjatywy Zarządu Powiatowego i Zarządów Kół Z. R. odbyło się szereg obchodów i uroczystości państwowych i narodowych. Referat wychowania obywatelskiego wykazuje się przeszło stu prelekcjami, pogadankami i referatami, wygłoszonymi na zebraniach organizacyjnych. Prelekcje i pogadanki wygłaszali członkowie Zarządu Powiatowego, oraz referenci wychowania obywatelskiego Zarządów Kół i zaproszeni prelegenci spoza organizacji. Frekwencja członków na zebraniach, odczytach, obchodach, uroczystościach i zbiórkach wojskowych — obliczona na 75%.

Zarząd Powiatowy nawiązał ścisły kontakt z władzami wojskowymi w celu pogłębienia współpracy. W wyniku tego prez. dr. A. Pałasz i ref. prop. prasowy red. A, Wyrzykowski biorą udział w odprawach żołnierzy do rezerwy.

Poza sprawozdaniem ogólnym złożonym przez prez. dra Pałasza, osobne sprawozdania złożyli ref. prop. pras. red. A. Wyrzykowski i skarbnik K. Kuklicz.

Sprawozdanie referenta prop. prasowego przedstawia piękną kartę działalności. Otóż chlubą dla organizacji Związku Rezerwistów jest posiadanie własnego organu prasowego „Rezerwista Ziemi Grodzieńskiej" — wychodzącego już rok III-ci bez przerwy — ilości stałego nakładu 1.000 egz. Pismo to, oparte na zasadach samowystarczalności finansowej, posiada charakter regionalny i przeznaczone jest dla czynnych członków Związku Rezerwistów oraz 200 stałych prenumeratorów sympatyków i przyjaciół Związku. Lata ubiegłe rachunkowe wydawnictwa „Rezerwisty" zamknęte zostały pokryciem bilansowem, a rok bieżący wydawnictwa przewiduje znaczną nadwyżkę bilansową która przeznaczona zostaje na cele ogólne Z. R. pow. grodzieńskiego.

Poza wydawnictwem własnego organu prasowego w okresie sprawozdawczym referat prop. prasowy Z. R. pow. grodzieńskiego ogłosił w druku przeszło 60 sprawozdań, artykułów programowych, informacyjnych itp., z czego przyjądą: 18 w „Narodzie i Wojsku", 4 w „Polsce Zbrojnej" i 38 w miejscowym „Dzienniku Kresowym".

Sprawozdanie Kasowe za ubiegły rok sprawozdawczy zamyka się sumą dochodów i wydatków zł. 2.200.

Uchwalony preliminarz budżetowy przewiduje pozycję dochodów i wydatków zł. 3.000.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał prez. L. Zawadzki.

Złożone Sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej —. zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami.

Zjazd zakończono przemówieniami prezesa Okręgu III. Z. R. dyr. M. Bogdańskiego i prez. dra A. Pałasza, którzy zgodnie apelowali do zebranych delegatów, ażeby ze zdwojoną energią i zapałem kontynuowali swą pracę na powierzonych im placówkach — dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.

Część nieoficjalna Zjazdu — zgromadziła delegatów i zaproszonych Gości przy biesiadnym stole, urządzonym przez panie z Rodziny Rezerwistów w Grodnie.

Praca Z.R. w pow. mołodeckim

W Mołodecznie odbył się walny doroczny zjazd delegatów poszczególnych Kół Związku z terenu powiatu. Kół tych Z. R. liczy dziewięć oraz około 35 placówek. Na zjazd oprócz delegatów z terenu przybył również delegat Zarządu Głównego Z. R. kol. Domański oraz liczni goście.

Właściwe obrady poprzedziło nabożeństwo w Kościele Garnizonowym, odprawione przez Kapelana Związku Rezerwistów ks. prob. M. Zawadzkiego.

Zagaił Zjazd obecny Prezes i Komendant Powiatowy Z. R. kol. Józef Ciupiński, którego energii, poświęceniu i ofiarnej pracowitości Związek Rezerwistów zawdzięcza główne swe osiągnięcia.

Ze złożonych sprawozdań tak Zarządu Powiatowego, jak i Zarządów poszczególnych Kół wynika, że ubiegły rok zaznaczył się wytężoną i bezsprzecznie owocną pracą. Pomijając drobniejsze prace, jak czynny udział bądź poszczególnych członków, Z. R., bądź też zwartych oddziałów tego związku we wszelkich obchodach państwowych, reprezentacyjnych oraz w życiu politycznym—Związek wykazał się czynem o charakterze wybitnie wojskowym, a mianowicie odbyciem w dn. 9 i 10 listopada 1937 roku koncentracji wszystkich oddziałów z terenu powiatu, połączonej z terenowymi ćwiczeniami bojowymi łącznie z oddziałami stacjonowanego w Mołodecznie pułku piechoty, przy czym ćwiczenia te dowiodły, że szkolenie rezerwistów w poszczególnych Kołach idzie sprawnie.

Drugim czynem o charakterze wysoce obywatelskim było ufundowanie i przekazanie temuż pułkowi piechoty w Mołodecznie ciężkiego karabinu maszynowego. Przekazania dokonano w dniu 11 listopada 1937 roku.

Napozór fakt ten w czasach, gdy się ustawicznie coś funduje i przekazuje, może się wydać powszednim, lecz jeżeli uprzytomnimy sobie, że uchwała Zarządu Powiatowego, dotycząca ufundowania karabinu zapadła w marcu 1937 roku, w dniu 11 listopada tegoż roku karabin ten, całkowicie oplacony z przepisową dwukółką, zaprzężoną w buńczucznego siwka został pułkowi przekazany — to każdy przyznać musi, że i tu Związek Rezerwistów wykazał dużą sprawność, ofiarność i wysokie wyrobienie obywatelskie.

To też Dowódca Garnizonu plk. dypl. W. Michalski w odpowiedzi na przemówienie Prezesa i Komendanta Powiatowego kol. J. Ciupińskiego przy przekazywaniu karabinu podkreślił, że czyn ten „Jako pierwszy śród szeregów Związku Rezerwistów na terenie Państwa pozostawił niezatarte wrażenie, jak w szeregach Wojska, tak również i społeczeństwa mołodeckiego".

W prowadzonej przez Powiatowy Zarząd Z. R. w Mołodecznie księdze „Kroniki" obecni na walnym zjeździe delegaci i goście wpisywali swe życzenia i hasła.

Dotychczasowy dorobek pracy Zw. Rezerwistów w Mołodecznie, istniejącego już osiem lat, daje dostateczną rękojmię, że hasła te i życzenia znajdują zawsze zrozumienie w jego szeregach i są przezeń wcielane w życie.

Imponujący raid śląskiego Z.R. na Sowiniec

W związku z rocznicą zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Okręg Śląski Związku Rezerwistów urządził dnia 15 maja „Wielki Raid na Sowiniec", w którym wzięło udział około 800 rezerwistów wraz z rodzinami.



Uczestnicy raidu na Sowińcu

Wczesnym rankiem ruszyła z rynku katowickiego kolumna cyklistów, licząca 280 uczestników, którzy wyciągnięci sznurem na kilka kilometrów długim sunęli po asfalcie do Krakowa. Za nimi ruszyła w pewnym odstępie czasu kolumna motocyklowa, licząca 60 pojazdów oraz samochodowa, 18 wozów. Barwnie migotały proporczyki, zdobiące pojazdy budząc wielkie zainteresowanie wśród ludności miast i wsi mijanych przez kolumny. Poza tymi kolumnami wyruszył jeszcze z Katowic pociąg popularny, którym całe rzesze uczestnicy pieszo udali się na szczyt Kopca. Następnie uczestnicy udali się na Wawel, gdzie złożyli wieniec u Krypty Marszałka. Po spożyciu obiadu i krótkim wypoczynku kolumny przejechały ulicami Krakowa kierując się ku szosie do Śląska.

Po uprzednim uporządkowaniu pod Krakowem, kolumny w wolnym tempie podjechały pod Sowiniec, skąd u-

Całość imprezy poza wartościami natury ogólno-narodowej pozostawiła w uczestnikach przekonanie o dużej sile organizacyjnej Związku Rezerwistów na Śląsku.

Podziwiać należy wielką solidarność cyklistów Koła Z. R. Myszków, którzy mimo trasy wynoszącej około 300 km stawili się na czele.

Powiatowy Zjazd Delegatów w Płońsku

W niedzielę dnia 29 maja Komisaryczny Zarząd Powiatowy Z. R. w Płońsku zwołał powiatowy zjazd delegatów.

W zjeździe wzięło udział 18 delegatów. Obecni: starosta pow. p. Derecki Jan i delegat Zarządu Głównego Z R. kpt. Pawlik, który przewodniczył zebraniu.

Starosta Derecki w dłuższym przemówieniu określił swój stosunek do pracy Zw. Rezerwistów i zachęcał rezerwistów do pracy organizacyjnej.

Po sprawozdaniach poszczególnych członków Zarz. Powiatowego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślono potrzebę pracy nad obywatelskim przygotowaniem rezerwisty, aby był on w stanie wypełnić swój żołnierski obowiązek wobec Ojczyzny na wypadek wojny.

Pocieszającym objawem jest, że delegaci Kół z powiatu w swych przemówieniach wykazywali zrozumienie zadań i celów Z. R., zwłaszcza delegat Koła Gralewo w prostych słowach zdał sprawę z działalności Koła i w ciekawy sposób poruszał najwięcej istotne zagadnienia.

Kół w powiecie jest 8: Płońsk, Czerwińsk, N. Miasto, Naruszewo, Staborzewo, Sochocin, Dzierzążnia i Gralewo.

Wybrano nowy Zarząd Powiatowy w składzie: prezes — Górzyński Janusz, wicestarosta, dr Szczepański — I wiceprezes, dr Fiećko — II wiceprezes. Jako sekretarz został wybrany Gliwa-Gliwiński, skarbnik — Monasterski K., ref. w. ob. — Ciosek Bronisław, ref. op. społ. — Jakubowski, ref. pras.-prop. — W. Podgórski. Do Komisji Rewizyjnej: Nowak, Kowalski, Podkoczym, dyr. K. K. O. Grapow, Kamiński.

Ważny krok Słowaków w walce o swoje prawa

W ostatnich dniach żywiej, niż dotychczas, interesowała się opinia publiczna sprawą postulatów Słowaczyzny, której przedstawiciele przejeżdżali przez Polskę i byli tu przedmiotem serdecznych owacji braterskich z naszej strony.

Z dwóch stron podążali Słowacy do Polski, aby tu się spotkać. A spotkanie to miało tym większą wymowę, że delegacja Słowaków, przebywających w Ameryce, wiozła ze sobą oryginał niezmiernej wagi dokumentu historycznego znanego powszechnie pod nazwą „Umowy Pittsburkiej". Umowa ta ma narodowi słowackiemu obecnie posłużyć za niezbity dowód zawartej ugody między przedstawicielami Czechów i Słowaków, gwarantującej Słowaczyźnie pełne prawa autonomiczne w tworzonej w parę miesięcy później republice czechosłowackiej.

Gdy pod koniec wojny światowej zwycięstwo skłaniało się na stronę Ententy, Czesko-Słowacka Rada Narodowa, chcąc zaskoczyć państwa zwycięskie zgodą Słowaków na utworzenie wspólnego państwa z Czechami, wydelegowała do Ameryki Masaryka na czele delegacji. Słowacy zwołali ze swej strony przedstawicieli słowackich i czeskich organizacyj w Stanach Zjednoczonych i w ten sposób wyłoniono niejako reprezentację obu narodów wspólnie z ich emigracjami.

Fotografię oryginału tej ugody podajemy obok. Tekst jej w tłumaczeniu polskim brzmi:

Ugoda Czesko-Słowacka zawarata w Pittsburgu Pensylwania dnia 30 maja 1918 r.

„Przedstawiciele słowackich i czeskich organizacyj w St. Zjednoczonych Słowackiej Ligi, Czeskiego Stowarzyszenia Narodowego i Związku Czeskich Katolików radzili w obecności prezesa Czesko-Słowackiej Rady Narodowej prof. Masaryka o problemie czesko-słowackim oraz o naszych dotychczasowych deklaracjach programowych i postanowili co następuje:

Uchwalamy program polityczny, zmierzający do połączenia Czechów i Słowaków w suwerennym państwie, złożonym z ziem czeskich i słowackiej.

Słowaczyzna mieć będzie swoją własną administrację, własny parlament i własne sądy.

Język słowacki będzie językiem obowiązującym w szkołach, w urzędach i w życiu publicznym.

Państwo Czesko-Słowackie będzie Rzeczpospolitą, Konstytucja jego będzie demokratyczna.

Organizacja współpracy Czechów i Słowaków w Stanach Zjednoczonych będzie w miarę potrzeby i zmian sytuacji za obopólną ugodą pogłębiana i usprawniana.

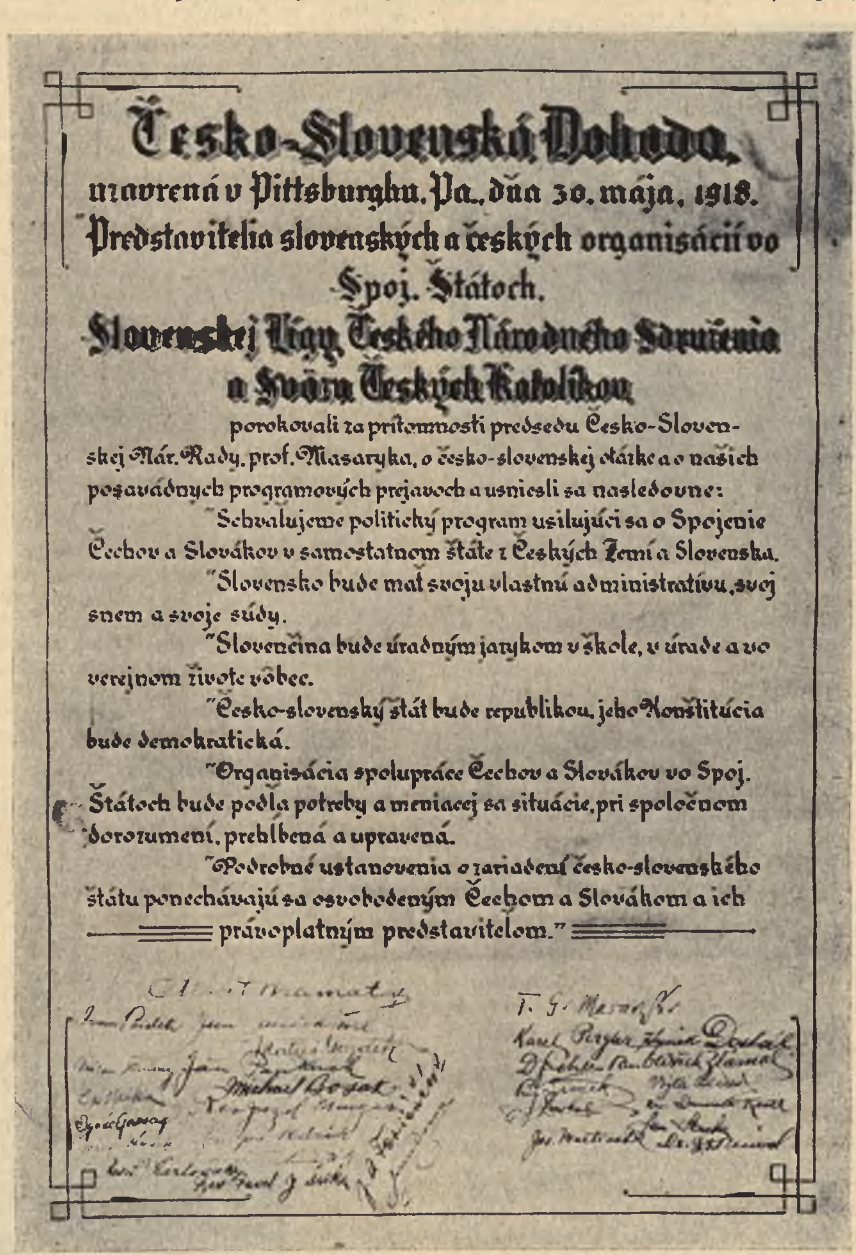
Szczegółowe postanowienia o ustroju państwa Czesko-Słowackiego powierza się wyzwolonym Czechom i Słowakom i ich uprawnionym przedstawicielom.

Umowę tę — ułożoną i podpisaną własnoręcznie przez Masaryka — zaopatrzono w 29 podpisów. Po lewej stronie w pierwszym rzędzie widnieje podpis prezesa Ligi Słowaków Alberta Mamatey'a, a za nim podpisy słowackie — po prawej podpis Masaryka na czele podpisów czeskich.

Sporządzono ją w dwóch egzemplarzach, z których jeden zabrał Masaryk, drugi pozostał w Ameryce w przechowaniu Mamatey'a.

Ponieważ akt umowy sporządzono na zwyczajnym papierze, Słowacy amerykańscy przepisali ją na pergamினie w kilka tygodni później ściśle według pierwotnego wzoru. Masaryk ociągał się jednak z podpisem i dopiero tuż przed swym wyjazdem z Ameryki do Paryża, pod silną presją Słowaków, podpisał ten dokument.

Gdy rozleciała się monarchia austro-węgierska, a na jej gruzach powstała m. in. Czecho-Słowacja, Czesi zapomnieli o umowie pittsburskiej, uważając



Česko-Slovenská Dohoda,
uzavrená v Pittsburghu, Pa., dňa 30. mája, 1918.
Predstavitelia slovenských a českých organisácií vo Spoj. Štátoch,
Slovenskej Ligy, Českého Národného Sdruženia a Svazu Českých Katolíkov
porokovali za prítomnosti predsedu Česko-Slovenskej Nár. Rady, prof. Masaryka, o česko-slovenskej otázke a o našich posavádnych programových prejavoch a usniesli sa nasledovne:
"Schvalujeme politický program usilujúci sa o Spojenie Čechov a Slovákov v samostatnom štáte z Českých Zemí a Slovenska.
"Slovensko bude mať svoju vlastnú administratívu, svoj snem a svoje súdy.
"Slovenčina bude úradným jazykom v škole, v úrade a vo verejnom živote vôbec.
"Česko-slovenský štát bude republikou, jeho Konstitúcia bude demokratická.
"Organisácia spolupráce Čechov a Slovákov vo Spoj. Štátoch bude podľa potreby a meniacej sa situácie, pri spoločnom dorozumení, prehlbená a upravená.
"Podrobné ustanovenia o zariadení česko-slovenského štátu ponechávajú sa osvobodeným Čechom a Slovákom a ich právoplatným predstavitelom."

T. G. Masaryk

jej podpisanie za czysto taktyczne posunięcie.

Zamiast równouprawnienia dwóch narodów Czesi narzucili swoje panowanie Słowakom a prowadząc intensywną propagandę na rzecz nowowykoncypowanego pojęcia „czechosłowacki" nie uznali w ogóle odrębności narodu słowackiego, traktując Słowaków jako „szczep" narodu „czechosłowackiego", albo nawet po prostu czeskiego.

Gdy Słowacy, zawiedzeni w swoich nadziejach na odrębność życia narodowego, podjęli akcję w kierunku wprowadzenia postanowień umowy pittsburskiej w życie, Czesi poczęli wyszukiwać wykrętnych argumentów na obalenie umowy.

Zdarzyło się, że w międzyczasie okradziono mieszkanie Mamatey'a, przy czym zginął również pierwotny tekst umowy. Ocalał natomiast oryginał pergaminowy.

Od tego czasu Czesi sądząc, że umowa zginęła, zaczęli zaprzeczać jej istnienia. Później, gdy okazało się, że istnieje tekst na pergaminie, próbowano przedstawić go jako falsyfikat, przecząc autentyczności podpisu Masaryka. Sprawę wyjaśnił ostatecznie sam prezydent Masaryk.

Czesi nie cofnęli się mimo to przed innymi zarzutami. Głosili więc najpierw, że umowa zawarta między emigrantami nie obowiązuje w kraju. Następnie usiłowano podważyć jej znaczenie tym, że przestała być zbiorem obowiązujących oba narody postanowień wobec uchwalenia w r. 1920 konstytucji Czecho-Słowacji, nie powołującej się na umowę oraz nie przyznającej Słowakom autonomii. Szermowali ponadto wykrętnym argumentem, że umowa nie posiada mocy prawnej, gdyż została zawarta w dniu świątecznym, co jest sprzeczne z ustawodawstwem amerykańskim.

Opinia słowacka jest jednolita w ocenie znaczenia i roli umowy pittsburskiej; wiąże ona obydwie strony i jest obowiązująca. Słowacy obalili wszystkie zarzuty, podnoszone przez stronę czeską niewątpliwie w złej wierze. Naród słowacki nie wyrzekł się umowy i nie przestał walczyć o realizację jej postanowień, a przede wszystkim nie zrezygnował z dążenia do uzyskania pełnej autonomii.

Od zarania republiki Czecho-Słowackiej Słowacy walczą nieustannie o najprymitywniejsze wprost prawa narodowe, uciskani na każdym kroku przez szowinizm Pragi, która jest jakby ślepa na rozwój nacjonalizmu słowackiego.

Społeczeństwo polskie, które zawsze żywo interesowało się losami narodu słowackiego z wielką sympatią śledzi dzieje jego walk narodowych, i dlatego też manifestacje na cześć Słowaków, przejeżdżających przez Polskę, miały tak serdeczny charakter.

*

Donosiliśmy już o powitaniu grupy Słowaków, którzy przybyli ze swej ojczyzny na spotkanie z rodakami, przyjeżdżającymi z Ameryki z dokumentem „Dohody".

Ta druga grupa w liczbie około 100 osób wylądowała w Gdyni ze statku „Batory", powitana przez parlamentarzystów słowackich z wicemarszałkiem senatu ks. Budayem i parlamentarzystów polskich z sen. Gwiździem i posłem Walewskim na czele. Przemówienie powitalne wygłosił sen. Gwiźdź, jako prezes Tow. Przyjaciół Słowaków — odpowiadał prezes Ligi Słowackiej w Ameryce dr. Hledko, przemawiał również ks. Buday, dziękując Polakom za dowody gościnności.

Obie delegacje słowackie przybyły 25 maja do Warszawy, gdzie spotkały ich wielkie owacje na dworcu Głównym. Na powitanie wyszły delegacje szeregu organizacji społecznych z pocztami sztandarowymi, stanęła również kompania Batalionu Reprezent. Z. R.

W drugim dniu pobytu Słowaków w Warszawie odbyła się na ich cześć w sali Rady Miejskiej akademia, podczas której przemawiali ze strony polskiej prez. Starzyński i poseł Walewski zapewniając o uczuciach niezłomnej przyjaźni, ze słowackiej zaś dr. Hledko który oświadczył, że słuszne postulaty narodu słowackiego należy jego zdaniem realizować na drodze pokojowej między Słowakami a Czechami — oraz poseł Sidor, deklarując, że naród słowacki będzie walczył aż do zwycięstwa celem osiągnięcia wszystkich swych celów i zadań.

Akademię, na której były też poczty sztandarowe Zw. Legionistów i Zw. Rezerwistów, zakończono okrzykami na cześć wodza Słowaczyzny ks. Hlinki i odegraniu Pierwszej Brygady.

*

Delegacja słowacka z Ameryki przybywszy do Rożemberku została przyjęta przez ks. Hlinkę, któremu dr. Hledko wręczył wśród powszechnego wzruszenia umowę Pittsburską.

Ks. Hlinka, wskazując na widniejący na umowie podpis prezydenta Masaryka, przeczytał jego list, w którym Masaryk nazywa umowę Pittsburską falsyfikatem. Ks. Hlinka podkreślił niezłomną wolę narodu słowackiego zrealizowania umowy Pittsburskiej i oświadczył, że Słowacy nie ustaną w walce o swe prawa narodowe aż do pełnego zwycięstwa.



Goście z Słowacji na dworcu Warszawskim
1. sen. ks. Buday — 2. poseł Sidor — 3. sen. Gwiźdź — 4. poseł Walewski.

Na horyzoncie międzynarodowym

Czeskie alarmy — masowe ruchy w Czechosłowacji — Sowiety patrzą na Wschód — Współpraca Polsko-Skandynawska

Wiele jest spraw i bolączek, nurtujących nasz stary kontynent europejski, żadna jednak w chwili obecnej nie zaprząta w tym stopniu umysłów, co wciąż aktualna kwestia Czechosłowacji.

Jeszcze tydzień temu wszystkie rozgłośnie radiowe poszczególnych stolic europejskich i wszystkie czołowe organy prasowe debatowały obszernie nad „niebezpieczeństwem" sytuacji, spowodowanej przez zarządzenia militarne, wydane jakoby przez III Rzeszę na terytoriach graniczących z Czechosłowacją.

Odpowiedzią na te zarządzenia była częściowa mobilizacja w Czechosłowacji, — równolegle zaś do niej ożywiona działalność dyplomatyczna w Berlinie, Pradze, Londynie i Paryżu.

Główne zadanie przypadło dyplomacji angielskiej. Ona to wzięła na siebie inicjatywę. Wobec alarmujących wieści, które zdawałoby się zapowiadają istotnie rozpoczęcie lada moment działań wojennych, starała się w pierwszym rzędzie wywrzeć wpływ łagodzący na decydujące czynniki III Rzeszy, odkładając na potem wszelkie perswazje w sprawach wewnętrznych, lansowane pod adresem rządu czeskiego.

Burza minęła i wówczas najniespodziewaniej dla wszystkich ukazały się jej kulisy. Niemcy twierdzili od początku, że nie podjęli żadnych kroków prewencyjnych militarnej natury, że nie zgromadzili wcale wojsk na pograniczu czeskim i że mobilizacja Czechosłowacji była na niczym nieoparta. Informacje zebrane bezpośrednio przez sztab i dyplomację brytyjską potwierdziły w całej rozciągłości powyższą tezę. Inaczej mówiąc, ze strony kierowniczych czeskich czynników dokonany był zwykły manewr, Europa zaś postawiona została wobec bluffu.

Ponieważ tego rodzaju wypadki, bądź co bądź, nieczęsto się zdarzają, warto przyczyny tej niesamowitej historii zgłębić i zastanowić się nad ich konsekwencjami.

Anglia w Europie środkowej nie ma żadnych formalnych zobowiązań. Sam fakt żywego zainteresowania się wypadkami na pograniczu czesko-niemieckim był już nielada ewolucją w dotychczasowej metodzie brytyjskiej. Anglicy jednak zostali wprowadzeni w błąd. Zawierzyli sztucznym alarmom, zaangażowali się do pewnego stopnia, zaś w kilka dni potem doszli do wniosku, iż użyto w stosunku do nich podstępu. Od zewnątrz Czechosłowacji nic konkretnego nie groziło. Niebezpieczeństwo kryje się zgoła gdzieindziej: wewnątrz kraju. Proces rozkładowy idzie naprzód, żadne sztuczki i żadne chwyty nie mogą zmienić naturalnego biegu wypadków. Mogą opóźnić go, stwarzać pewne chwilowe przeszkody, nie rozwiązują jednak żadnej z bolączek, ani żadnej ze spraw palących.

Trzeźwo oceniający sytuację sztab czeski, zorientował się w porę, że jedynie tylko groźba rozpętania większej zawieruchy w Europie środkowej, postawienie Francji w sytuacji przymusowej i próba zagrania karty angielskiej, mogą odwrócić powszechną uwagę od istotnej przyczyny zła. Rząd czeski powyższą kartę zagrał i zgrał się dokumentnie. Odtąd wszystkie alarmy, idące z Pragi, oceniane będą z tym większą wstrzemięźliwością w poszczególnych stolicach europejskich.

Chwilowe korzyści, na krótką zresztą metę jakie pragnął osiągnąć rząd czeski, nie są wcale trudne do zdefiniowania. Wprowadzenie de facto dyktatury, czy półdyktatury wojskowej, umożliwiło wydanie szeregu ostrych zarządzeń, utrudniających normalną przedwyborczą akcję na poszczególnych obszarach, zamieszkałych przez obce narodowościowo grupy, rozkaz mobilizacyjny umożliwił wtłoczenie do szeregów takiej ilości mężczyzn w wieku od lat 23 do 45, jaka mogłaby odpowiadać t. zw. wyborczej arytmetyce, rzecz jasna na korzyść elementu czeskiego.

Prewencyjna cenzura mogła ulec i uległa obostrzeniu, co również wzmacnia pozorną egzekutywę władz centralnych.

Tak się przedstawia bilans przyczyn i skutków fałszywego alarmu o niebezpiecznej sytuacji na granicy czesko - niemieckiej.

Poruszając ten problem, chciałoby się wypowiedzieć uwagę niewątpliwie ogólnikową, powiedzmy nawet zbyt ogólnikową, by nie trzeba było zostawiać miejsca dla jej uzupełnień, a mianowicie, że rozwój wypadków międzynarodowych, cały głęboki nurt wydarzeń, wynika z podstawowych tendencyj w gruncie rzeczy nieskomplikowanych. Założenia są proste i nie trzeba ich mylić z całą taktyką metody wykonawczej, która bywa i zawila i skomplikowana.

Sprawa Niemców sudeckich nie wymaga wcale zbrojnej interwencji od zewnątrz. Wystarczy to, czego żąda Henlein i jego podkomendni. Wystarczy zmierzyć naprężenie na obszarach etnicznie polskich, słowackich, czy węgierskich, wtłoczonych w ramy państwa czeskiego, by z ewolucji wypadków zdać sobie sprawę należycie.

Niemcy sudeccy zyskali na swoim obszarze przygniatającą większość w wyborach. Obecnie żądają narodowego katastru. Żądają niepodzielnej władzy na własnym terytorium, zmiany całej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Któż będzie mógł im jutro odmówić prawa wysunięcia głośnej zasady o samostanowieniu?

Ludność poska na Śląsku Cieszyńskim mimo wszelkie szykany władz czeskich odniosła w ostatnich wyborach również walne zwycięstwo. Nie daje ono jeszcze w pełni mierze całego obrazu siły żywiołu polskiego na tych rdzennie polskich ziemiach, ponieważ i przymusowa branka i zjednoczony nacisk przemysłowców i administracji czeskiej zbyt silnie zaciążyły nad całą wyborczą kampanią. Imponująca ilość polskich mandatów jest jednak groźnym memento dla Pragi.

Na Słowaczyźnie pogłębia się coraz bardziej proces uświadomienia narodowego. Grupa Słowaków z Ameryki, która w drodze przez Polskę udała się do Czechosłowacji, wioząc oryginał słynnej umowy pittsburskiej, najlepiej symbolizuje nastroje, ożywiające lud słowacki. Lud ten został po prostu oszukany, zamiast roli współgospodarza we własnym państwie zepchnięty został do roli drugorzędnego elementu, poddanego wszelkim praktykom czechizacyjnym.

Tak wygląda tło sytuacji, na którym tym wyraźniej i tym dobitniej malują się rozwojowe linie zagranicznej polityki czeskiej. O ile dwa atuty w formie Anglii i Francji zostały już wyrzucone na stół, to trzeci Rosja Sowiecka, wbrew metodycznemu okłamywaniu mas czeskich, nie może w ogóle wchodzić w rachubę.

Cóż bardziej charakterystycznego dla upadku sowieckich wpływów w Europie, niż właśnie dzisiejszy moment!

Ów kabalistyczno - magiczny symbol: Rosja, fascynujący czeskich mężów stanu bez względu na to, czy dawniej była to Rosja cesarska, czy dziś bolszewicka, zawodzi na całej linii. Sowiety mają dziś oczy skierowane na azjatycki Daleki Wschód. Tam wypatrują głównych niebezpieczeństw, tam grozi im uderzenie.

Czy konflikt sowiecko - japoński zbliża się, albo czy też obecny stan naprężenia trwać będzie jeszcze przez okres bardzo długi, — trudno wyrokować. Sądzić można, że Japonia, nie uporawszy się z Chinami, nie zechce przystępować do decydującej rozgrywki z komunizmem sowieckim w Azji. Na Kremlu zdają sobie niechybnie sprawę z tego, że wprawdzie moment obecny mógłby być dla Japonii najmniej wygodny, a więc najwłaściwszy dla Rosji do rozpoczęcia ataku, Sowiety jednak nie są pod żadnym względem przygotowane do wojennego wysiłku na wielką skalę. Są wciąż kolosem na glinianych nogach, a każda klęska militarna mogłaby się obrócić w klęskę systemu i ustroju.

Tak w skrócie wyglądają sprawy w rejonie naszych zainteresowań bliższych i dalszych.

Dla uzupełnienia obrazu minionego tygodnia dodajmy jednak żywe echo, jakim w prasie europejskiej odbiło się zacieśnienie stosunków polsko - skandynawskich w czasie wizyty, złożonej przez ministra Becka w Sztokholmie.

Coraz więcej węzłów łączy nas z grupą państw północnych. Nie tylko przeszłość, nie tylko węzły kulturalne i gospodarcze, lecz przede wszystkim wspólność i zgodność poglądów na sytuację międzynarodową. Czy będzie to problem podziału Europy na ideologiczne obozy, czy sprawa Ligi Narodów, na wszystkich tych dominujących odcinkach polityki europejskiej Polska i państwa skandynawskie przemawiają wspólnym językiem jednakowych poglądów i jednakowych tendencji.

Wspólnota interesów wszystkich państw zgrupowanych u Morza Bałtyckiego posiada więcej niż regionalne znaczenie. Promieniuje ona na zewnątrz, stwarzając kompleks wspólnych tendencji i wzajemnej, mimo iż dyskretnej solidarności.



Co roku organizowane są spotkania

BRAWO KOLCZYŃSKI

reprezentacyj bokserskich Europy i Ameryki w Chicago. W roku zeszłym do reprezentacji europejskiej weszło 2 Polaków: Chmielewski i Sobkowiak, w tym roku po eliminacjach w Berlinie za ocean pojechał tylko Kolczyński. Jako przeciwnika miał wyznaczonego świetnego boksera O'Malley'a, który nie przegrał dotychczas ani jednej walki i był ogólnym faworytem. Dzielny nasz Kolczyński rozgromił go w pierwszej rundzie przez techniczny nokaut wśród olbrzymiego entuzjazmu Polonii amerykańskiej. Właściwie nokaut był prawie faktyczny, gdyż O'Malley leżał 4 razy na deskach po piorunujących ciosach Polaka. Mecz ten wygrała Ameryka 10:6.

Bokserzy europejscy spotkali się po raz drugi z Amerykanami w meczu z reprezentacją Północnego Zachodu w Minneapolis i wygrali 16:0. Kolczyński, który dzięki zwycięstwu w Chicago zdobył sobie największą popularność, pokonał również przez k. o. Yates'a.

Dwa zwycięstwa Kolczyńskiego w Ameryce przez k. o. stawiają naszego boksera w rzędzie najlepszych amatorskich bokserów świata wagi półśredniej, a kariera Kolczyńskiego, którą rozpoczął ledwie przed trzema laty, nie znajduje precedensu w światowym boksie.

WALKI LIGOWE

W czwartek dn. 26 maja rozegrano 5 meczów o mistrzostwo Ligi PZPN: Warszawianka — Pogoń 2:0, Śmigły — Wisła 1:0, Cracovia — Polonia 3:2, Ruch — AKS 3:1 i Warta — ŁKS 6:2.

— Francuska drużyna Racing Club ze Strasburga grała dwukrotnie z reprezentacją Śląska w Katowicach. Pierwszy mecz przyniósł Francuzom zwycięstwo 4:2, drugi zakończył się remisem 3:3.

TENIS

— Po przejściu do drugiej rundy w Pucharze Davisa Polska spotkała się z Italią w Mediolanie. Mecz przegraliśmy 3:2 i w ten sposób odpadliśmy z dalszych rozgrywek. Do zwycięstwa Włochów walnie przyczynili się stronniczy sędziowie oraz niesłychanie szowinistyczna publiczność. Zwycięstwo dla barw polskich odnieśli: Tłoczyński nad Stefanim i Hebda nad Taronim.

— Jędrzejowska wyjechała do Anglii i bierze udział w szeregu turniejów tenisowych, odnosząc same zwycięstwa. Dotychczas została mistrzynia hrabstwa Middlessex i wygrała turniej w Chiswick. Polka jest ogólną faworytką nieoficjalnych mistrzostw świata w Wimbledonie.

— W Helsinkach odbyły się mistrzostwa Finlandii. W grze pojedyńczej panów tytuł mistrza w grze pojedyńczej zdobył tenisista polski Wittmann.

W grze mieszanej zwyciężyła para polsko-litewska Wittmann — Szerukauskajte.

Jest to pierwszy wypadek sportowego koleżeństwa między przedstawicielami Polski i Litwy.

SPORT WODNY

Znane motorki przyczepne do łodzi fabryki Sachs'a znów w nadchodzącym sezonie wykażą swe zalety i doskonałość produkcji. Znana firma chrześcijańska

Tygodniowa kronika wydarzeń

W KRAJU

— Ubiegły tydzień obfitował w dowody łączności społeczeństwa z armią i ofiarności jego na rzecz obronności Państwa.

W Warszawie nastąpiło przekazanie dla armii do rąk II wiceministra gen. Litwinowicza ufundowanych przez Polski Czerwony Krzyż 7 samolotów sanitarnych. Niemal równocześnie odbyło się w stolicy wręczenie sztandarów formacjom broni pancernej i artylerii, ufundowanych przez Komitety Obywatelskie tych miast, w których te formacje są stacjonowane. Sztandary wreczał dowódcom pułków minister gen. Kasprzycki.

Podobna uroczystość odbyła sie także w Krakowie dla pułków artyleryjskich z terenu miasta Krakowa i województwa krakowskiego i kieleckiego.

Pułk artylerii w Tomaszowie Maz. otrzymał sztandar, ufundowany przez to miasto i powiat brzeziński.

Młodzież 3 gimnazjów warszawskich i szkoly samochodowo-lotniczej w Warszawie ufundowała karabiny maszynowe dla Oddziałów Obrony Narodowej, których wręczenie nastąpiło ub. niedzieli.

— Rada Miejska m. Torunia uchwaliła zwrócić się do Marszałka Smigłego-Rydza z prośba o przyjęcie honorowego obywatelstwa tego miasta.

— Stojący garnizonem w Warszawie pułk piechoty Legii Akademickiej obchodził 1 b. m. na historycznych polach Ossowa 20-ta rocznice swego istnienia przy udziale około 2000 osób ze stolicy i pocztów sztandarowych związków sfederowanych. Na grobach 40 bohaterów tego pułku, spoczywających na miejscowym cmentarzu, złożono wieńce. W uroczystości wziął udział batalion nowej Legii Akademickiej.

— Pierwszy ambasador rumuński, min. Franasovici, złożył na Zamku listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi R. P. Równocześnie ambasador polski w Rumunii, min. Raczyński dokonał tego samego aktu w Bukareszcie, przyjety na specjalnej audiencji przez króla Karola II.

— Do Warszawy przybył szef sztabu generalnego Rumunii gen. Ionescu i złożył wizyty Panu Prezydentowi, Naczelnemu Wodzowi i szefowi polskiego sztabu głównego, który ofiarował generałowi Ionescu zestaw eksponatów, przeznaczonych dla rumuńskiego muzeum wojskowego w Bukareszcie, składający się m. in. z trzech szaf z współczesnym umundurowaniem wojska polskiego i ze zbioru fotografii z pobytu króla Ferdynanda i króla Karola w Polsce oraz Marszałka Piłsudskiego w Rumunii.

— Premier gen. Składkowski dokonał objazdu inspekcyjnego kilku powiatów województwa poznańskiego celem zbadania stanu rozładowania bezrobocia, warunków bezpieczeństwa oraz sprawdzenia wykonania zarządzeń porządkowych w sprawie wyglądu osiedli.

Za zasługi około uporządkowania tego wygladu p. Premier polecił przedstawić sobie szereg osób do odznaczenia, specjalnie zaś dróżników za utrzymanie porządku na szosach w powiecie wrzesińskim i gnieźnieńskim.

— We Lwowie otwarta została I Krajowa Wystawa Lotnicza zorganizowana przez LOPP.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— W powiecie Wielkie Żuławy na terenie wolnego miasta Gdańska trzej Niemcy napadli na dom działacza polskiego Feliksa Wiśniewskiego i wywabiwszy go w nocy z mieszkania pobili ciężko, oświadczając, że jest to odwet za poskarżenie się władzom polskim, iż partia zmusza go do wstąpienia do „Arbeitsfrontu".

— Podczas Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie, w którym wzięło udział także wielu Polaków duchownych i świeckich, ks. kardynał Hlond dokonał odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci poległych legionistów polskich. Tablica wmurowana jest w glazie piaskowym, na którego szczycie osadzony jest kamienny krzyż. Pomnik ten znajduje się przy zachodniej ścianie kościoła polskiego. Na tablicy widnieje napis w języku polskim i węgierskim: „Pamięci poległych legionistów".

— Wycieczka robotników polskich, bawiących w Budapeszcie została przyjęta przez regenta Horthy'ego. Podczas zwiedzania parlamentu węgierskiego, w chwili, gdy Polacy weszli do sali poselskiej, przemawiający wówczas poseł Csoor powitał gości serdecznym przemówieniem, wskazując na silne węzły przyjaźni, łączące Węgry z Polską. Po przemówieniu izba zgotowała Polakom serdeczną owację.

— Mimo różnych zapewnień rządu praskiego Czesi na swojej części Śląska Cieszyńskiego w dalszym ciągu zajmują wrogie stanowisko wobec Polaków. Uroczystość, urządzona w Trzyńcu rzekomo dla uczczenia dnia urodzin prezydenta republiki, zamieniła się w wiec przedwyborczy, na którym czeski działacz szowinistyczny, prof. Spawitel z Opawy oświadczył m. in., że „z trzynieckich lasów będą robione szubienice dla Polaków", że czeska cierpliwość się skończy i t. p. Po zgromadzeniu, Czesi grupami obchodzili Trzyniec, zachowując się prowokacyjnie wobec ludności polskiej.

— Szereg gmin polskich na czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, w których Polacy mają większość w reprezentacji gminnej, odmówiło wzięcia udziału wspólnie z organizacjami czeskimi w uroczystościach, urządzanych z okazji rocznicy urodzin prezydenta Benesza. Stanowisko Polaków w reprezentacjach gminnych zgodne jest z uchwałą komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich, apelującą, aby do chwili poprawy warunków bytu ludności polskiej w Czechosłowacji odmawiano udziału w obchodach o charakterze państwowym wspólnie z Czechami.

— Między Polską i Litwą zawartą została umowa kolejowa, w której m.i. przewidziany jest rozkład jazdy następujący: Odjazd z Warszawy o godz. 0.15, z Wilna o 6.40 rano, przyjazd do Kowna o godz. 9.25; odjazd z Kowna o godz. 20.33, przyjazd do Wilna o godz. 23.35, do Warszawy — o godz. 6.38. Drugą parę pociągów osobowych przewiduje się dla relacji Wilno — Kowno z odjazdem z Wilna o godz. 19.00 i przyjazdem do Kowna o godz. 22.17; odjazd z Kowna o godz. 8.27 i przyjazd do Wilna o godz. 11.59. W pociągach nocnych między Warszawą a Kownem będzie kursował wagon sypialny 1, 2 i 3 kl.

ZA GRANICĄ

— Słynny sowiecki badacz polarny prof. Schmidt, bohater wyprawy „Czeluskina" do bieguna północnego, został rozstrzelany z powodu swej rzekomej działalności kontrrewolucyjnej.

— Przywódca rumuńskiej „Żelaznej Gwardii" Codreanu został za zdradę główną, skazany przez trybunał wojskowy II Korpusu armii. Wyrok brzmiał: 10 lat ciężkich robót za zdradę, 5 lat za usiłowanie wywołania przewrotu przy pomocy państwa obcego, 8 lat ciężkich robót za organizowanie uzbrojonych oddziałów i wreszcie na 6 lat pozbawienia praw obywatelskich. Łączną karę trybunał ustalił na 10 lat ciężkiego więzienia.

Z okazji święta zbliżenia narodu do armii odbyła się przed muzeum wojskowym w Kownie wielka defilada, którą przyjmował prezydent Smetona w otoczeniu członków rządu i wyższych oficerów.

Po defiladzie oddziałów wojskowych przemaszerowały przed prezydentem liczne organizacje cywilne ze sztandarami.

Do zebranych oddziałów wojskowych, szaulisów i społeczeństwa przemówił burmistrz Kowna Merkis oraz przedstawiciele tych organizacji i szkół, które złożyły największe ofiary pieniężne na litewski fundusz broni.

Na przemówienia te odpowiedział głównodowodzący armii litewskiej gen. Rastikis.

— W całych Włoszech obchodzono 29 maja dzień solidarności z narodem hiszpańskim. W Rzymie szef misji hiszpańskiej gen. Astray przemawiając w teatrze Adriano sławił bohaterstwo legionistów włoskich, walczących pod sztandarami gen. Franco oraz podniósł nienaruszalność przyjaźni włosko-hiszpańskiej.

— Premier Wielkiej Brytanii, Chamberlain oznajmił w Izbie Gmin, że rząd brytyjski nie przygotował w sposób definitywny żadnego planu, przewidującego powszechny pobór w razie zbrojnego konfliktu. Istnieją jednak plany wprowadzenia obowiązku służby wojskowej w razie, gdyby zaszła podobna ewentualność.

— Angielskie ministerstwo lotnictwa postanowiło zamówić w kilku fabrykach w Stanach Zjednoczonych 300 samolotów bombowych. Rząd brytyjski przystąpi wkrótce do budowy wielkiej wytwórni przetworów chemicznych w Kanadzie.

— W Japonii nastąpiła zmiana gabinetu. Największą sensacją jest zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Na miejsce min. Hiroty powołał cesarz liczacego 70 lat generała Ugaki, czterokrotnego ministra wojny. Inny b. minister wojny, gen. Araki, otrzymał tekę ministra oświaty. Po obecnej rekonstrukcji armia i marynarka dysponuje pięcioma najważniejszymi resortami ministerialnymi: spraw zagranicznych, spraw wewnetrznych, oświaty, wojny i marynarki. Rząd obecny ma w tym stanie rzeczy charakter dyktatury wojskowej opartej o autorytet cesarza.

Zamordowanie wodza terorystów ukraińskich

Pułk. Konowalec rozszarpany wybuchem bomby



W Amsterdamie (Holandia) zamordowany został wódz ukraińskich terrorystów pułk. Eugeniusz Konowalec.

Zamachu dokonał Ukrainiec Waluch, który będąc zaufanym Konowalca, pozostawał równocześnie na służbie sowieckiej. Konowalec spotykał się często z Waluchem, który przywoził mu pieniądze z zagranicy na robotę antypolską, finansowaną przez różnych wrogów Polski.

Pod tym pretekstem zwabił Waluch Konowalca do kawiarni, gdzie wręczył mu paczkę rzekomo z pieniędzmi po czym szybko wyszedł. Paczkę tę Konowalec schował do kieszeni i wyszedł na ulicę. W paczce była bomba zegarowa, która w kilka minut później eksplodowała, rozrywając go na strzępy.

Konowalec był zameldowany w hotelu jako Nowak, rozpoznał jednak jego zwłoki kurier ukraiński Baranowski, który tego dnia przybył z Wiednia.

Okrutna śmierć Konowalca jest aktem nemezis dziejowej. Zemściła się na nim broń, którą walczył ze swoimi rodakami i z Polakami, posłanymi jego wyrokiem na śmierć!

Oto długa lista ofiar tego krwawego zbira ukraińskiego:

Wróciwszy w r. 1921 do kraju z Berlina kazał swemu najbliższemu współpracownikowi Dzikowskiemu zastrzelić ugodowego działacza ukraińskiego prof. Twerdochliba, po czym z obawy przed kara ucieka za granice.

Zmieniając kolejno siedziby Konowalec za pośrednictwem swoich agentów realizuje serię zamachów i napadów. Zamach na Naczelnika Państwa Piłsudskiego dokonany we Lwowie przez Fedaka, szwagra Konowalca, zamach na b. prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie, zamordowanie kuratora Sobińskiego we Lwowie, zamordowanie Ukraińca ugodowego dyr. Matwijasa w Przemyślu, zamordowanie Tadeusza Hołówki w Truskawcu, napady na poczte we Lwowie i w Gródku Jagiellońskim zamach bombowy na Targi Wschodnie we Lwowie, napad na konsulat sowiecki we Lwowie, zamordowanie min. Pierackiego, zamordowanie dyrektora gimnazjum ukr. Babija we Lwowie, zamordowanie komisarza P. P. Czechowskiego, morderstwa i napady na przedstawicieli policji, na Ukraińców posądzonych o ugodowość, na Polaków znanych ze swych nacjonalistycznych przekonań, palenie domów, zagród i plonów — oto krwawy posiew ręki Konowalca.

Rangę pułkownika nadał on sam sobie, jakkolwiek był tylko chorażym (Faehnrichtem) austriackim. W roku 1915-ym został wzięty do niewoli rosyjskiej, gdzie pozbierał jeńców-Ukraińców i z nich stworzył batalion strzelców siczowych, stanawszy na ich czele. Nie okrył się jednak chwałą żołnierską, gdyż tchórzliwie bez jednego strzału umknął z Kijowa przed zbliżającymi się bolszewikami.

MIGAWKI PEOWIACKIE

„AGENT"

Czasami zbiórki odbywały się na ul. Kaczej u obywatela „Narcyza - Kameduły".

Był to przystojny młodzieniec, blondyn, włosy zaczesywał na suty pukiel na prawą stronę głowy, gdyż z tej strony nie posiadał ucha. Uciął mu je kozak podczas rozpraszania manifestacji w roku1905.

Ojciec jego, stary bojowiec P. P. S., garbarz, z wiecznie czerwonymi zapłakanymi oczyma, nie wiem dlaczego syna nazywa „Kameduła", on zaś obrał sobie pseudonim „Narcyz", a my z powodu braku ucha nazywaliśmy go po prostu „Szelma".

Domek na Kaczej był to drewniak, zapadający się w ziemię, parterowy, z jedną facjatką po środku. Pamiętał chyba czasy Kazimierza Wielkiego, który „zastawszy Polskę drewnianą, pozostawił ją murowaną", widocznie w nawale prac państwowych zapomniał o owej chałupinie na dalekim Mazowszu, a pilniejsze mu były spichrze nad Wisłą, pod Sandomierzem i Kazimierzem. Domek był bardzo sympatyczny. Ale zdaje się miał już dosyć ludzi i wszelkich spraw ludzkich. Kiedy przejeżdżał ciężko naładowany wóz, domek trząsł się z oburzenia, jęczas wiązaniami, dzwonił maleńkimi szybkami i w ogóle zachowywał się niesamowicie. Okna parterowe były już na poziomie ulicy.

Od frontu była piwiarnia Abramka, który się chwalił „że latem można do mnie z całą wygodnością wchodzić bez okno". Dla dobrych znajomych miał Abramek spirytus, który podawał w butelce od piwa. Przez całą dzielnicę Abramek był ceniony i szanowany. Jeżeli trzeba było, pożyczał pieniądze bez procentów. Kiedy w sobotę bractwo się popiło, ściągał od podchmielonych pieniędzy ile się tylko dało, by w poniedziałek zwrócić je opamiętanym już opojom, lub ich żonom. Miał Abramek chyba z 80 lat. Siwiuteńka broda, duże, niebieskie, mądre oczy, zawsze czyściutki w długiej, czarnej kapocie, sprawiał wrażenie patriarchy, lub mickiewiczowskiego Jankiela z „Pana Tadeusza", którego czytał i chwalił się, że za jego pamięci, żył jeszcze cymbalista, który mieszkał na Nalewkach i grywał na cymbałkach różnym wielmożom i dygnitarzom. W ogóle był bardzo oczytany. Przypuszczaliśmy, że brał udział w powstaniu 63 roku. Pokazywał nam odezwy Rządu Narodowego. Historię powstania znał nawskroś, ale jakoś mówić o tym nie lubił. Był wdowcem. Czy miał jakąś rodzinę lub dzieci — nic wiedzieliśmy. Pytania pod tym względem pomijał milczeniem. Na wychowaniu miał 12-letniego chłopczyka, Lejbkę, który nazywał go „Zajde" tj. dziadek. Lejbka z rana na parę godzin chodził do chederu, po zamknięciu sklepu, „Zajde" uczył go polskiego i rachunków, a w międzyczasie Lejbka pomagał dziadkowi w sklepie.

Na facyjatce nad sklepem, gdzie mieszkał Kameduła z ojcem, odbywały się różne konspiracyjne zebrania. Jeżeli w pobliżu kręcili się jacyś podejrzani osobnicy, Abramek przysyłał na górę Lejbkę z paczką papierosów, co było znakiem niebezpieczeństwa.

Ojciec Kameduły też był wdowcem, lecz grubo młodszym. Żyli się razem z Abramkiem. Letnią porą, kiedy ojciec Kameduły", zwany przez nas „Fatrem" wrócił z garbarni, umył się, przebrał i zjadł razem z synem obiad, jeszcze z rana spitraszony. Abram przy otwartych drzwiach piwiarni stawiał dwa krzesła i długo siedzieli obaj gawędząc, popijając piwo i przegryzając obwarzanym grochem.

Wchodziło się do izdebki po trzydziestu kilku schodach, które idącego po nich witały straszliwym piskiem, jak trzydzieści kilka kotów w kolejności nadeptywanych na ogony. W izdebce, naprzeciw drzwi, w długiej szyi było okno, przed którym na maleńkim podwórku rosła akacja, dyskretnie odchylająca się od okna, ale za to z ciekawością przechylająca się i zaglądająca za parkan sąsiedniej posesji, gdzie znajdował się skład drzewa.

Gorące, duszne, lipcowe popołudnie. Dzień sobotni.

Ojciec Kameduły, odświętnie ubrany, i korzystając, że nasza zbiórka już się skończyła, opowiadał jakieś historyjki. Gościnny to był chłop i kiedyśmy tylko do niego nie zaszli, zawsze po zebraniu na stole zjawiał się „spiratus" (tak go nazywał) oraz smakowite przekąski od Abramka. I teraz zmierzał do tego. Pokazał nam na kuchni olbrzymi słój świeżo kwaszonych ogórków i dawał do zrozumienia, że ubliżeniem, byłoby dla tak szlachetnej i zdrowej strawy, ażeby była spożyta bez „spirytusu".

Nagle schody zaczęły piszczeć przeraźliwie, coraz głośniej, coraz bliżej. Zapanowała cisza. „Fater" stanął przy drzwiach, które nb. były zamknięte na klucz. Ktoś zapukał.

— Kto tam?

— Agent — zabrzmiała odpowiedź.

Wszyscy struchleli. Błyskawicznie, na migi się porozumiano. „Fater" się zostaje, a my przez okno, po dachu i akacji za parkan, do składu drzewa i na sąsiednią ulicę. A potem z „maszynami" na odsiecz „Fatrowi". Jeden ma się udać do Abramka po wywiad. Kilku najbliżej mieszkających pobiegło po broń.

Z ob. „Kamedułem", idąc osobno i mając gotowe do strzału „bronki" zbliżaliśmy się do piwiarni Abramka. Na progu sklepu stał Abramek, dwóch „naszych", jakiś niski, krępy staruszek, z okrągłym brzuszkiem i teczką pod pachą, obcierający czerwoną chustką spoconą łysinę, no i „Fater", który tupał, śmiał się, aż przysiadał i rękawem ocierał załzawione oczy.

I co się okazało. Ów „agent", był agentem od maszyn Singera i był znajomym „Fatra". Za chwilę siedzieliśmy przy stolikach u Abramka, piliśmy piwo, „spirytus", jedliśmy gęś i „fatrowskie" ogórki. „Fater" z ob. Jasiem (owym „agentem") płacząc, przysięgali sobie dozgonną miłość, wierność i posłuszeństwo bez granic, pijąc ze sobą, zdaje się już po raz dziesiąty „bruderszaft".

Wyszedł od Abramka ob. Jasio oblądowany naszą bibułą, został naszym kolporterem i wiele, wiele przysług oddał sprawie, którą poznał i ukochał dzięki przypadkowi.

Nie żyje już ob. Jasio, nie żyje Abramek! Na miejscu starego domku wznosi się nowoczesny, murowany. Wierzę jednak w sprawiedliwość na tamtym świecie. Abramek był morus chłop. Jeżeli tam obowiązują takie same prawa, jak u nas i istnieją instytucje użyteczności publicznej, to Abramek na pewno dostał za swe zasługi koncesję na piwiarnię i chłopy kochane napewno się spotkamy u niego na piwie, ale już w... niebie.

Alfred Orwicz Żyliński

Radio

Program audycji

Od dn. 5.VI. do dn. 11.VI. 1938 r.

Niedziela — dn. 5.VI. — 7.15 Audycja poranna. 9.15 Transm. odsłonięcia pomnika St. Moniuszki. Nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. 10.45 Koncert. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa"— szkic K. Makuszyńskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 17.05 Koncert gimnazjum w Mielcu. 17.25 Recital fortepianowy Lewieckiego. 17.55 Transmisja ze Strassburga meczu piłkarskiego „Polska — Brazylia". 18.55 „1000 taktów muzyki". 21.00 Kartki z historii kabaretu. 22.10 „Król pasterzy" — ludowa opera komiczna Kolbera.

Poniedziałek, dn. 6.VI. — 7.15 Audycja poranna. 8.45 Transmisja z Kazimierza n. Wisłą. 11.00 „Wśród melodii rumuńskich". 13.00 Audycja dla dzieci. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert. 17.15 „Wrota dalekich mórz". 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.05 Muzyka z płyt. 21.20 Koncert ze Zjazdu Śpiewaczego w Gdańsku. 22.30 Orkiestra smyczkowa.

Wtorek, dn. 7.VI. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 W ogrodzie latem. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.20 Koncert orkiestry Poznańskiej. 16.45 Opowieść o Matejce. 17.00 Muzyka taneczna. 17.3z Z piosenką i tańcem po Polsce. 18.10 Pieśni Schumanna. 19.00 Recital skrzypcowy Tawroszewicza. 19.30 Melodie nastrojowe. 21.00 „Włoszka w Algierze" — opera komiczna.

Środa, dn. 8.VI. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Fragmenty symfoniczne. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert popularny ze Lwowa. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Gra Kehudi Manuhin. 19.00 Recital śpiewaczy Derwiesa. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski. 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki.

Czwartek, dn. 9.VI. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.40 Poranek muz. dla gimnazjów. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Pogad. dla dzieci. 16.00 Zespół harmonistów „,Czwórka Radiowa". 16.45 Wakacje rodzinne. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Beethovena 15 wariacji i fuga. 18.30 Teatr Wyobrazni. 18.55 Pieśni Myszkowskiego. 19.25 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Piosenki dawnych czasów. 22.00 Koncert kameralny.

Piątek, dn. 10.VI. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Słuchowisko. 11.40 Śpiewa Kullmann. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Pogadanka dla dzieci. 16.00 Koncert popularny. 16.45 „Gdzie rozbijemy namioty" — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka. 18.10 Recital fortepianowy Wielhorskiego. 19.00 „Grandioso" — audycja muzyczna. 20.15 Audycja dla wsi. 20.30 Koncert jugosłowiański. 21.55 Popularne suity.

Sobota, dn. 11.VI. — 6.15 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Stylizowane tańce. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Orkiestra mandolinistów. 16.45 Pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Recital wiolonczelowy Mikulskiego. 18.45 „Kraków w poezji". 19.00 Transm. z Krakowa nabożeństwa z okazji przewiezienia relikwii św. Andrzeja Boboli do Polski. 20.00 Festiwal Muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.